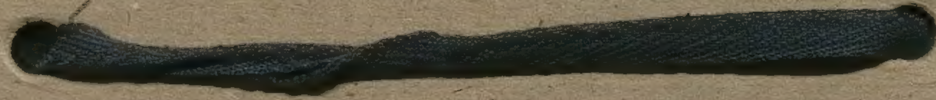
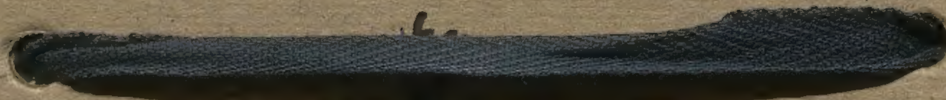
III

Korespondencja rodziny Żeleńskich

T. 3 Heuser – Pojałowski





1-64

Wielmożny Panie!

Śmiem WPana prosić na jutro, 11go, o 6tej wieczorem na posiedzenie podkomitetu odczytowego rocznicy 29 listop. do siebie, ul. Kościuszki 18. i oczekuję Jego przybycia pozostaję z poważaniem

Sługa

Otton Hausner

Châteauneuf (Cher)
14 7bre 1867

Monsieur,

Vous avez bien voulu m'adresser l'excellente et très-instructive brochure sur le cerveau grand-russe envoyé de Moscou à Paris. Je n'attendais pour vous en remercier que votre adresse ; je l'ai demandée à notre ami M. Duchinski et je m'empresse de vous dire combien j'ai lu avec intérêt cet opuscule scientifique, qui a une haute importance à tous les points de vue et restera comme un document précieux et nouveau pour combattre les prétentions des Grand Russes au slavisme.

J'ai encore à vous remercier de vouloir bien, en l'absence de M Duchinski et puisque je ne suis pas moi-même actuellement à Paris, vous charger de trouver un éditeur pour mi

698

brochure géographico-ethnographique que j'ai rédigée avec l'approbation de M Dechinski. Je pense que vous avez reçu l'épreuve. aussitôt que le nom de l'éditeur me sera connu, je ferai les corrections nécessaires et je ferai procéder au tirage. — Si cette brochure peut avoir quelqu'utilité, c'est pendant l'Exposition; je désire donc qu'elle paraisse le plus tôt possible, et je vous aurai une grande reconnaissance si vous voulez bien prendre la peine de me faire connaître le résultat de votre négociation.

Je vous remercie encore et je vous prie, Monsieur, d'agréer l'assurance de mes sentiments très distingués

Emile Hervet

630

Józef Herschler

631
4

Kochany Panie Konsyliarzu

Dobrodzieju!

Nie wiedziałem, iże Kochany Konsyliarz umiesz terkotać, i czepiać się niewinnych ludzi zarzucając im zbytek! Gdybyśmy się chcieli porachować, zbytek wtedy zpewnością Konsyliarzowi przypisać by każdy sprawiedliwy człowiek musiał.

Nie mogę także uwierzyć, żeby obrazek z rąk moich, jak Kochany Konsyliarz oświadczasz byłby dla Ciebie drogą pamiątką. Gdyż zaraz po pierwszej wizycie, jaka mnie takowe zaszczycić raczyłeś, dawałem Kochanemu Panu obrazek, i to taki obrazek, o którym połowa świata utrzymuje że jest cudownym; bo w niego

(24)

wierzą, jemu części oddają, i w nim całe upa-
trują szczęście, a Ty kochany Konsyliarzu
jak najzacięższy heretyk odrzuciłeś go nie
chcąc nawet dalej o nim wspominać. Dla
tego z takim dziwakiem nie mogąc otwarcie
postępować, tylko intrygą walczyć potrzeba.
A chociaż nienawidzę intrygantów w ogólności,
a kapłana intryganta w szczególności, to
przecież sam do intrygi uciec się musiałem, aby
heretyka choć trochę zwyciężyć.
Lekarstwo zażywam i ziółka piję, ale lekar-
stwo we dwa dni przeciło się było, posłałem kape-
lana do apteki, tam powiedziano, że to syrop
sprawił, dlatego kazałem inne zrobić, i nie
dawać syropu, tylko na miejsce syropu
wodę, albo jest gorzkie, to mi zapełnie
jednej nie sprawia przykrości. List panilli
w górnej obszernieśmy przed samym obiadem, a
więc pośpić musiałem. W nocy 3 razy mnie
karmą męczył,

i pięta lewa strasznie boli, ale ja sądzę, że
to nic złego, tylko że zmiany powietrza,
które szkodliwie wpływa na moje cierpienia.
Wczoraj był u mnie nowy biskup, a u kanoni-
ków nie był, tylko u ks. Infuleta, przy
którego kazał prosić ich na obiad na nie-
dzielę. Słyszę, że gdy przybył na dworzec
kolei żelaznej, burmistrz miał do niego
przemowę rozumiejąc po polsku, a on od-
powiedział po rusku! Kapituła moja
otrzymała od kapituły ruskiej urzędowe
zaproszenie na nabożeństwo jako przy
instalacyi w niedzielę przyszłej (t. j. jutro)
odbyć się mającej, w tém piśmie urzędowem
w łacińskim języku wystosowaném mówią:
Joannes Eques de Saturninus Stupnicki!
a więc nieboracy nie wiedzą, że Saturni-
nus nie jest przydomkiem szlachetnym
ale świętym, a więc tutaj śmiesznem
okrzyczanem! —

Co do zdrowia mego nic pocieszającego donieść Kochanemu Panu nie mogę, ale też bardzo jest naturalną rzeczą, że stabość przy tyle lat zakorzeniona, nie da się w krótkim czasie usunąć.

Polecając się łaskawej pamięci, całuję Pana Kochanego serdecznie

prawdziwy przyjaciel

i sługa

26/10 872

M. Kirchner

Mamie Dobrodziejce i szanownemu bratu moje takie uszanowanie — Gołębiowska wraz z dziećmi i Kapelan ... moja Kamatówna w której zastępuję.

pisała mi, że się zakochała w Mamie Dobrodziejce.

Warszawa 29 Grudnia 1872 r.

Szanowny Doktorze! Przed chwilą list pański doręczył mi W. [illegible] z rękopisem, sam, o ile mi wiadomo, przed trzema dniami złożony już został w Redakcyi [illegible]. W pierwszym Numerze umieścić się już nie da, tembardziej że ma być umieszczony artykuł Dra Chomętowskiego o [illegible] w zakresie Antropologii — będzie to niejako wstęp konieczny który czytelników [illegible] wprowadzi do zrozumienia i wyłożenia waszej pracy. Artykuł Chomętowskiego krótki, treściwie napisany, mam nadzieję że się wam spodoba. Tekstu nie zmieniłem, ale w drugim Numerze będziemy drukować waszą pracę — ale wątpię aby się ją dało w całości w jednym numerze pomieścić, co dla Biblioteki było właściwem dla nas jest trudnem — ale dołożę wszelkich starań żeby o ile będzie można życzeniu waszemu zadosyć uczynić, i odbitki najdalej w dwóch tygodniach odesłać. — Poprzednio otrzymałem list Wasz z [illegible] z Afryce — który drukowany będzie aktualnie w pierwszym Numerze.

Przysłał także P. swoją Kronikę, ale przyzna-
ję że zupełnie oczekiwanie nasze zawiódł.
Wstęp pełen narzekania na miejscowe sto-
sunki tymczasowej się nie nadaje do nas.
Gdybyśmy się chcieli bawić w narzekanie
nie brakłoby nam, tak na miejscu, te-
matów do tej pieśni – Dalszy ciąg gdzie mó-
wi o pismach Galicyjskich, jest tak słabo i pobież-
nie napisany, tylko prawdziwie historyczn-
ie do druku się nie nadaje – przyjęliśmy bo-
wiem za zasadę, lepiej umieszczać obszerniej pis-
ma, jak zapychać go słabemi rzeczami.
Będzie Tachani daj można delikatnie po-
wiać – domyśli się wreszcie może, że
obawiamy się jego Kroniki w 1 Numerze.
Jeśli chce pisać, niechże napisze coś głębszego,
coby zasługiwało na umieszczenie w Dzienniku,
i niechaj ma na pamięci zasadę jakiej trzy-
mać się musimy tutaj – że potępiać wszyst-
kich, poniżać pracę lub zdaniem drugich
niemożna, nie uzasadniając mocno
swojego sądu i krytyki. – Tem więcej trzymać
się musimy tej zasady że tylko poważna
praca i sąd krytyczny może nam zdo-
być jakiekolwiek stanowisko wśród
tylu pismami wychodzącemi tu tej

i wyłącznie na to tylko aby wyśmiać i wyszydzić. Jeżeli nowa Redakcya nie odważyła się z niczem, jakie prospekta wydać nie mogła - a już takie pisma jak Niwa, Przegląd Tygodniowy, ostrzegają publiczność że Kronika przeszła do innych właścicieli i ma się stać pismem [illegible], katolickiem, i że walczyć będzie przeciwko niemu wszelkiemi siłami jakby się stało klerykalnem. Mniejsza o takie groźby, bo wiadomo od kogo wychodzą - ale co gorsze że takie ogłoszenia stały się niejako denuncyacyą przed rządem, który katolicyzmu nie cierpi. Gdy inne nowotworzące się pisma łatwo się załatwiły z formalnościami - Kronika na każdym kroku spotyka ogromne trudności. Redaktor Kroniki od dwóch przeszło miesięcy napróżno oczekuje upoważnienia na objęcie Redakcyi i na zmienienie programu pisma. Ztąd pochodzi że ani prospekt nie mógł się pojawić - ani z żadnem wyjaśnieniem ważny wystąpić niepodobna - bo dopóki trudności nie zostaną usunięte, pierwsze Numera będą musiały wychodzić pod firmą dawnej Redakcyi. Władza Cenzura

238

za dla Nowej Kroniki stała się nadzwyczaj smu-tną i wszystkie artykuły szczególnego rodza-ju, korrespondencye z Paryża, z Poznania, z Krakowa, znakomicie napisane, które mogły być ozdobą pierwszego Nru [illegible] Cenzura odrzuciła pod różnemi pozorami. Powinno to materyałów nam nie zbywać. Zniechęcenia z trudności z redakcyi i cenzu-ry, jakie opisuję, [illegible] zatrzymać dla siebie samego, aby przypadkiem nie prze-szły do pism Galicyjskich, boby nam to jeszcze więcej zaszkodzić mogło — i nam więcej trudności. —

Wracam jeszcze do waszej Antropologii — Jako artykuł naukowy, mój dotychczas wykładowany, w Bibliotece Warszawskiej mógł być w całości pomieszczony — ale w Kronice która zabrała przeznaczenie jedynie popularne — niepodobna będzie unikać omówienia lub zmiany niektórych ustępów gdzie jest mowa o funkcyach organów rozrodczych, o onaniz-mie i t.p. — Wedle tej kwestyi [illegible] przyjmować. — Czy nie macie co przeciw temu? —

Kończę przesłaniem życzeń noworocznych, które same nie mogą iść za prostą odpowiedź-nie wyrażając ale są wyrazem serdecznej przy-jaźni i poważania. [illegible]

9398

Warszawa d. 6 Maja 1873 r.

Szanowny Doktorze
Dobrodzieju!

Najserdeczniejsze przesyłam dzięki za dwie przesyłki które już odebrałem. Pierwszą, drugą przywaną, a według daty drugą, bo z dnia 27 Kwietnia otrzymałem 2 Maja, w Piątek – poprzednią zaś przesyłkę, noszącą w liście waszym datę 26 Marca doszła mnie dopiero w Sobotę t.j. 3° Maja. Powód tego opóźnienia, jak Wam już w poprzednim liście wspominałem jest ten: że przesyłka obszyta płótnem – przybyła do Warszawy na same święta prawosławne Wielkanocne i przez tydzień przeleżała na Komorze – stamtąd odesłano ją do Kancellaryi Namiestnika.

ilka, bo tak nakazuje przepis, gdzie
znowu przeleżała tydzień – i dopiero
w Piątek, na skutek mojej prośby i
starań, odesłano ją do Cenzury –
stąd otrzymałem ją w Sobotę
nietkniętą, bo nawet pieczątka
żadnej nie była naznaczoną. –
Stąd pokazuje się, jak nieodpowiednią
jest ta droga przesłania rękopisu
mów i jak opóźnia ich odebranie.1)
Dla uniknięcia więc podobnej
na przyszłość zwłoki – upraszam Was
Kochany Doktorze – ażeby wszelkie
artykuły przesyłać jako listy pod
adresem „Redakcyi Kroniki
Rodzinnej Ulica Marszałkowska
Nr. 75." jeśli zaś artykuł jest
za obszerny na jeden list – podzielić
go na 2. 3. choćby 5 listów i każdy
oddzielnie przysłać. Listy prawie
wszystkie wydają na rękę Re-
dakcyi – to jest albo mnie [illegible]

mnie

1) Może być że powodem tego opóźnienia jest i więcej innych niedbalstw w Warszawie. Przybyłem z powodem w tym tygodniu sobotę – i dopiero po świętach dostarczono mi owego pocztą –

nie opłacać, albo też oddawać je
(do księgarni Gubrynowicza który je
na koszt Redakcyi opłaca i odeśle
na pocztę.-

Z powodu jednoczesnego prawie otrzy-
mania dwóch Kronik Lwowskiej - musia-
n byłem zmienić ich datę na 1 Maja
i połączyć je w jedną Kronikę - która
jeśli się nie pomieści w Nrze z 15 Maja
dokończenie jej będzie w następnym
Numerze - a moją drogą niechaj nowa
Kronika będzie gotowa na pierwsze
dni Czerwca.

Najserdeczniej Wam dziękuję za śliczny
i ciekawy odczyt o „Antropologii
w stosunku do dziejów" - Początek
jego będzie zapewne w najbliż-
szym Numerze - a całość pomieści
się w 3ch Nrach - po czem przyszlę
Wam zaraz odbitki - racz mi
tylko oznaczyć ilość.

List z podróży po Afryce „o gorzel-
niach u Arabów" będzie w najbliższym

Nu

642

Numerze – co się tyczy listu „Kobiety w Algierze" – jest bardzo zajmujący i daje wiele nieznanych u nas dotąd szczegółów o małżeństwach arabskich – ale treść listu z samej natury swej jest drażliwa – Mówiąc takich o ile możność umiłowany w Krakowie, mający na względzie że celem jej, jako sam tytuł wskazuje, jest, stać się dziennikiem a raczej czasopismem dostarczającym nauki i rozrywki dla kół rodzinnych – trzeba więc pamiętać o młodzieży płci obojej i nie umieszczać nic takiego coby w oczach młodzieży wystawionym być nie mogło – a list wspomniany wiele takich ustępów zawiera. Chcąc list ten drukować musielibyśmy wiele ustępów wyrzucić, o co autor mógłby się obrazić i co wreszcie całości listu by zepsuło. Sądzę zatem

tem że łatwiej będzie list umieścić
w całości w innem piśmie jeśli
autor na to pozwoli – O umiesz-
czenie w Kłosach lub Tygodniku
Illustrowanym mógłbym się poda-
wać – jeśli będę do tego upoważnio-
ny przez Autora.

Wdzięczny Wam jestem niezmiernie
za zjednanie Słuchacza dla Kroniki-
ale wyznam Wam szczerze że z tego wzglę-
du jestem w kłopocie. Będąc w Paryżu
w końcu Marca widziałem się z Bro-
nisławem Zaleskim, który, chociaż mocno
zajęty obiecał pisywać od czasu do cza-
su dla Kroniki – ale zmówił na stałego
korespondenta dla nas Rettla – jest
to już człowiek wiekowy, towarzyski
ale pióro ma wprawne i pięknie zaj-
mujące – listy jego jakie pisywał
do Gazety Warszawskiej bardzo się
tam wszystkim podobały. Dotąd
Rettel nie nadesłał jeszcze żadnego

listu

644

listu nie i degryi żadnej dać
nie mogę. Pojmiecie się w tej kwestyi
trzymać się musimy ściśle dobrze i
interessu pisma — i wybierzemy
tego który się okaże lepszym. Ko
dwóch opłacać nie podobno — Ran.
cie więc przebaczyć mi że Wam
degryi żadnej ani do Alicielewicza
nie dały — ale proszę abyście byli
łaskawi wstrzymać się z pisaniem
do niego, dopóki się stanowczo nie
ułożę i nie zdecyduje co i jak.
Naliczowi, jak tylko artykuły będą
stojące, obliczy i pan Gustr. przeszle —
ale mylę się — tylko listy Stelli i Alicie-
lewicza potrzebują obliczenia. Urb-
nikanowi za Maj — i Kwiecień
przypada 30 flor. które raczcie
odebrać od Gustr. odebrać.—

Broszura Wasza „o trzech sferach
życia ludzkiego" wkrótce będzie
gotowa. Wczoraj oddałem korektę

Robert

zrobiłem - dziś odbitka cała po-
szła do Cenzury - a skoro tylko
będzie pozwolenie - zaczniemy
odbijać na czysto. Mam na-
dzieję że w przyszłym Tygodniu
będzie zupełnie skończona
i że Wam ją będę mógł ode-
słać. -

Kronika późno Was dochodzi
bo dla małej liczby exemplarzy
prenumerowanych nie przesyła się
sposobem poczty - ale przez księgarnię
Gebethnera - Odtąd będę Wam
posyłał pocztą trzy exemplarze
dla Was, dla Kronikarza i dla
Stelli. - Przesłanie Nro 7go zosta-
ło opóźnione z tego powodu
że w czasie mej nieobecności
zapomniano złożyć w księgar-
ni Gebethnera exemplarzy
prenumerowanych dla Krakowa
i Lwowa. -

Jeszcze jedna do Was prośba

646

Ponieważ obecnie we Lwowie je-
go stolicy Galicyi większy jest ruch
księgarski jak w Warszawie — radbym
mieć stamtąd od czasu do czasu,
np. raz lub dwa razy na kwartał
spis bibliograficzny nowych publi-
kacyj tam się pojawiających — przy
najmniejszych możnaby treść krótką
dołączyć — Może między tamtejszymi
professorami gimnazyalnemi zna-
lazłby się jaki coby się tem zająć
chciał. Honorarium chętnie dam
jakiego zażąda. — Jeśli jest jeszcze
we Lwowie Prof. Skrzydylka —
możeby się on tego podjął. —

Raz jeszcze ponawiając naj-
serdeczniejsze podziękowanie
za wszystkie dowody życzliwości
i pamięci dane do mnie wyra-
żam prawdziwego poważania
i przyjaźni

[illegible]

Warszawa d. 9 Lipca 187?r.

Szanowny Dobrodzieju!

Proszę mi wybaczyć że na odezwę mi[ła] Wasze dotąd nie odpisałem – Wyjeżdżałem parę razy z Warszawy – wprawdzie na krótko ale za każdym razem tyle zaległ[ości] interesów i pracy zaległych że ra[dy] [illegible] dać nie można.

[illegible] wiem co znaczy że Szanowny Wrzesnilla nie przysłał zwykłej korespondencyi mi na początku Czerwca [illegible] początku Lipca. Każde po[illegible] dnie [illegible] w Nrze przysyłam niewłaściwe [illegible]żonej korespondencyi. Mimo obiecanie z Poznania i z Krakowa także nie przysyłają. Cieszy się z tego Cenzura bo świeżo polecono naczelnikowi, aby co miesiąc liczby korespondencyi po dziennikach według ich do ministerstwa [illegible] miesięcznie korespondencyi z Poznańskiego i Galicyi bo to zy-

Ły

Korzyje pewną widoczność między
użyciami rozrywania jednego
ciała a oni tego nie chcą. Z tego
powodu oświadczył nam Benoit
że w jednym Numerze nie można
umieszczać nawet Korrespondenc-
cyi ze dworu i z Krakowa albo ze
dworu i z Poznania - ale tylko je-
dną korrespondencyą. Niechajże
więc nasz dworski kronikarz
wybaczy jeśli przyjdzie mu odby-
wać [illegible] w swej kroniki
korrespondencyą Krakowską - albo
przeciwnie. Mu[illegible] bieżących
jak można. Tym [illegible] pozwoli-
gniewny życzenia tem razy bo
żadnej korrespondencyi nie będzie
Moja Wera wie o tyle że nic nie
pisał i nie wpuścił was, ale
jak już wspominałem niedawno
powodu - na przyszłość się po-
prawię ale i kronikarz niechaj
o nas pamięta. proszę o częs-
[signature]

61-3

13

kamości w nadsyłaniu korrespon-
dencyi, iżeby przed 8 każdego
miesiąca korrespondencya była
w Redakcyi.

Wydanie broszurki o trzech
stacyach opóźniło się nieco, tyle z mej
ile z winy drukarni. Posłałem
Wam sous-bande 6 egz. na
próbę — a 120 exemplarzy wy-
expedyowano już do Gubernia-
tora, które do egzemplarzy
do waszego rozporządzenia. —
[illegible] przy niniejszem prze-
[illegible] Gubernatorowi na 36½ rs.
i tego 11½ rubli dla Dra Stelli
za list z Afryki o gorączce —
renta dla Kronikarza, za korreso-
pondencyą 15 flor. a co
wydanie nadzwyczajnego specyalnie bi-
bliograficznego — za który odda-
wanie potrzebujemy się jak szybko
skończymy. Na przyszłość co do
[illegible]

(69)

spisu proszę o dodawanie jeszcze ma-
na cen i opatrzenie bezzwłocznej
publiczności jako Kalendarzu. —
Co do Abecadlnika list jego na-
mieniłem w rubryce wiado-
mości naukowych bo niepodo-
bna było inaczej — i w takim
charakterze podobne korespon-
dencye od czasu do czasu przy-
imuje się i daje w kwartalnik — ale nie
daj się ... w mym ... poświę-
cić tej korespondencyi. —
"Antropologii w Pomorskiem do
dziejów" będzie się d... [illegible] 1857
z którego przepisałem ... wanie
się w odbitce — jeśliście spostrze-
gli jakie uwagi i spostrzeżenia
w 12 i 13tym Nrze — proszę mi
donieść. —
Żegnam i polecam się łaska-
wej pamięci i sercu. —

[illegible]

Breslau. Breslau

Palmstrasse 30, III.

Szanowny panie.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

sprzedałem te [illegible] który się

[illegible]

[illegible]

Cenę [illegible] był [illegible]

[illegible] Tachimetrie [illegible]

[illegible]

[illegible] który odkładałem [illegible]

[illegible] 50 [illegible]

[illegible] 51, 52 [illegible]

[illegible] Nie [illegible]

[illegible]

ale nie [illegible]

[illegible]

[illegible]

Ale te [illegible] w Kontrakcie,

które sprzedawałem w Warszawie.

Zobowiązałem się słowem przesłać [illegible] roz-
rozstrzygnięcie w przeciągu dwóch
tygodni, tymczasem minęło już
5 tygodni, a p. Lihr nie [illegible].
Przypuszczam więc, że mi Szanowny
Pan [illegible] tam Tytułem w War-
szawie nie bardzo wierzy —
tym się, że p. Lihr niedbały w swoich
obowiązkach, bo inaczej nie rozu-
miałbym tak [illegible] [illegible]
[illegible].

Proszę bardzo uprzejmie o [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
o [illegible]

[illegible] [illegible]

Teodor [illegible]

10 Stycznia 1875 roku

651

Czcigodny Panie!

Łaskawy list Pański wielką mi sprawił przyjemność, bo mnie wyprowadził z niepewności, czy bawiący członkowie Towarzystwa otrzymali już roczniki. Ostatnim razem członków Tow. już w kilka miesięcy po wydaniu ostatniego Rocznika, a poprzednio panowała tu u nas pomiędzy anarchia tak że nie pozostało nawet śladu wysyłek. Tem milej było mi uczynić zadość życzeniu Pańskiemu; ośmieliłem się zaś wysłać na Pańskie ręce egzemplarze dla innych członków, aby oszczędzić wydatków Towarzystwu, które obecnie wyłożywszy wiele pieniędzy na budowę gmachu, rozporządza tylko szczupłemi funduszami. Dla tego nawet nie możemy od pewnego czasu nabywać nowości literackich i wdzięczni bylibyśmy WPanu Dobrodziejowi, gdybyś jako Mąż wielkiego wpływu i szerokich stosunków zechciał zachęcić znajomych do nadsyłania nam darów czy to w książkach, czy starożytnościach i t.p. Znana uczynność Pańska pozwala mi się spodziewać, że żądań nie raczy poczytać mi za złe tej prośby. Szczególniej byłyby nam pożądane broszury polityczne, wydane w ostatnich latach we Lwowie, wydawnictwa ruskie i t.d.

Przepraszając Czcigodnego Pana za śmiałość, z jaką pozwoliłem sobie molestować Go, łączę wyrazy

wysokiego szacunku i poważania

W Poznaniu 12/VII 82.

W. [illegible]

REDAKCYA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.

Warszawa, dnia 28 Lutego 1868.

№.

Szanowny Panie!

List pierwszy o Antropologii otrzymałem, i odczytałem. Ważność przedmiotu i wykład jasny, popularny, są to zalety przyciągające czytelnika, nielubiącego głębszych studyów. Przedewszystkiem, zanim będę w możności doniesienia Mu, o druku w Kłosach, upraszam o powiadomienie, wiele podobnych listów być ma, i czy podobnej lub większej obszerności. Pismo bowiem Kłosy, które zawdzięcza powodzenie swoje głównie powieściom i poparciu kobiet, niemoże przeważnej części swej, oddawać na przedmioty jakkolwiek dostępne, ale poważnej naukowej treści. - Oczekując odpowiedzi Szanownego Pana

Łączę wyrazy szacunku i poważania

-nia

K. Wł. Wójcicki. -

1026

Kraków d. 24 Listop. 1878

65
18

Szanowny i drogi Kolego!

Urządzenie osobnego „działu Antropologii i etnografii Polski porozbiorowej" byłoby dla nas [illegible] pociągającem i nie tylko zachęcić, ale obowiązkowo by wszystkich, mogących się przyczynić do [illegible] napisu, [illegible] najpewniej myśli [illegible] lub udział. Niestety mam następujące, [illegible] do [illegible] Prof. [illegible] Kuchirskiego [illegible]

Jeśli mi pamięć nie myli, to jeszcze z [illegible] zeszłego roku. Wtem się dowiedziałem że z [illegible] Antropologicznem Paryskiem podniesiono myśl urządzenia osobnej międzynarodowej wystawy, zgłosiłem się do [illegible] des Sciences Anthropologiques,* osoby mającej najbliższy udział w tej sprawie [illegible] o udzielenie mi [illegible] wiadomości o tem, na czem rzecz [illegible] projektu, a [illegible] w nadziei że i u nas uda się [illegible] czynne poparcie tego dzieła.

Mam też na początku Września [illegible] dekretu Ministeryalnego [illegible] regulaminem Wystawy Antropologicznej [illegible] z d. 24 Sierpnia) oraz programu i instrukcyi [illegible] tej wystawy wydane przez ustanowioną [illegible] Specyalnej Komisyi pod przewodnictwem p. de Quatrefages, przedstawiłem tę sprawę [illegible] przejeżdżając w Krakowie. — Również też, gdy [illegible] Archeologicznem na [illegible] zatrzymałem się [illegible] Tarnowie [illegible] Wystawy Krajowej, przedstawiłem tę [illegible] Hr. Włodz. Dzieduszyckiemu; a że [illegible] nie miał [illegible] osobiście [illegible] p. Zontek [illegible] czasu [illegible] przez [illegible] zostawiłem exemplarz otrzymanego regulaminu, programu i instrukcyi Hrabiego. 2. Paryża [illegible]

*) o [illegible] od p. Topinard, sekretarza Komitetu [illegible] o [illegible] Komisyi Wystawowej Antropolog.

na francuską Ekspedycję musiano tak specjalnie
[illegible] do [illegible] do Chorzej [illegible] ki mi podob-
no [illegible] [illegible] się w [illegible] od się [illegible]
dzie od Kratiya co on o tem myśli i [illegible]
jak ten [illegible] stanie w [illegible] do [illegible]
podobnej wystawie w Galicyi [illegible] za
[illegible] i wszystkie jak tu tak i [illegible]
załatwić. Łatwo [illegible] do [illegible] [illegible]
[illegible] zapytanie co moje tam [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
tu i nam dokładniejsze instrukcye [illegible]
[illegible] P. Lautakowi; lecz do tąd [illegible] [illegible]
odpowiedzi nie dostałem [illegible], [illegible] [illegible]
Cdn.–
Jednocześnie otrzymałem z Wiednia uwiadomienie
że z Tow. Antropolog. Zawodowcem [illegible]
stała Komisya dla propagowania tej sprawy
z Gabinetem Antropologicznym i mającą za zadanie
z Gabinetu Antropologicznego z [illegible]
[illegible] się [illegible] [illegible] Antropologicznego w [illegible]
[illegible] [illegible] tam [illegible] przedmiotów [illegible]
[illegible] [illegible] wystawie i expedycya się starannie
[illegible] na wystawie i expedycya do wystawców.
i [illegible] [illegible] do Komisyi Wiedeńskiej [illegible] [illegible]
ustanowieniu tej Komisyi [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] akademickiej [illegible] [illegible] obojętnej oficyalnej
[illegible] się na [illegible] [illegible] Antropologicznego
figury Komisarza Narodowego [illegible]
da ~~jem~~ wystawcom gwarancye bezpieczeństwa
ich przedmiotów i należytego ich [illegible]
[illegible]. Jakoż, skutkiem do pisma tej [illegible]
[illegible] także posiadam [illegible] Hr. [illegible]
który [illegible] pod adresem i do [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
P. Lautaka [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
a [illegible]: Lepkowski, z Gabinetu Archeo-
[illegible] uniwersyteckiego [illegible] [illegible] Akademii
rysunki, plany, mapy, [illegible] mi [illegible] lecz
przedmiotów [illegible] [illegible] przedmiot, [illegible] [illegible]
[illegible] rysunki [illegible] [illegible] t, Antropolo-
Archeologicznej, mapy [illegible] i t. [illegible] Ja [illegible]
i Etnologicznej [illegible]

co mam: Czapski i fotografie – Baraniecki
wyrzeka się jak swój od udziału, dając a swój
przedmiot, i nie wiem [illegible] co pisze. Jednem
(nawem z Wiednia wysłana stąd deklaracye
że chcą nie wiele ale coś i co-mianowicie
przygotowuje się i polskie na wystawę.
W owczas to, mimo [illegible] z deklaracyi [illegible]
nie gorszej, jakie tu [illegible], a [illegible]
[illegible] i jak wielki będzie udział [illegible]
kiego, najważniejszy w tej sprawie, napisałem
o tem [illegible] do J. [illegible] przedsta-
[illegible] zaraz się na udział [illegible]
wiając [illegible] albowiem [illegible] u nas [illegible]
z [illegible] nie [illegible] tej wystawy.
[illegible] temu [illegible] [illegible] czasopism.
[illegible] Obawa [illegible] z powodów [illegible] zawiązanie ze [illegible] wy-
a w-ówczas [illegible] nie [illegible] do skutku; i [illegible]
stawa mógł nie [illegible] najlepszy, chociaż ta
to że nas [illegible] wystawie polskiej nie będzie,
myśl że tam [illegible] nasze przedmioty [illegible]
[illegible] wystawa Austryackiej i [illegible]
i [illegible] wystawa [illegible] tej ostatniej pols-
kiej. [illegible] dla [illegible], [illegible] Kunitzka [illegible]
[illegible] wystawy [illegible]
wyraża [illegible] plan [illegible] Państwa
t.j. [illegible] Kanice wystawy
Austryackiego t.j. Galicya [illegible] wystawy [illegible]
[illegible] Zachodnim Krańcem [illegible] Litwa. [illegible]
[illegible], t.j. Kongresówka [illegible] nie na
[illegible] i Ukraina. Tym sposobem, [illegible] na
[illegible] niczem [illegible] wystawa z ziem
Państwa politycznie [illegible] jedności
polskiej, znalazłaby się skupiona w jednem
miejscu. [illegible] ten projekt [illegible] a od-
powiedź, i zapewniałem że gdyby to było przy-
jęte, to wpłynęłoby znacznie na ożywienie
energii i zachęte naszych wystawców. – Na te
odpowiedzi nie otrzymałem, chociaż dawniej, w in-
nych kwestyach P. Tapinard nigdy nie zwlekał z odpo-
wiedzią. – Znać że to kwestya polska, drażliwa

609

Na obecnej [illegible] polit[yczne]j Francu[illegible]
[illegible] jak milczeniem. [illegible]
[illegible] do nas [illegible] i [illegible], nawet
[illegible] francuskiej [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Archeologicznej [illegible]
[illegible] Kongresu [illegible] Antropologicznego [illegible]
[illegible] dowodzi [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] moralnej [illegible]. [illegible]
i [illegible] o którym [illegible]
niepodległością [illegible] polit[yczne]j [illegible]
[illegible] Krajów [illegible]
[illegible] i [illegible] * Ob. Art. 3, 8
wystawowej, każdego kraju [illegible]
Regulaminu. Ministr[illegible]
nie może [illegible] i [illegible]
przedrostkowej.

2° O utworzeniu de facto takiej [illegible]
w formie przepi[illegible]
w[illegible], francuskim [illegible] Ob. Inst[illegible]
o Polsce i jej [illegible]
w programie i [illegible]
str. 6; oraz, albowiem nie nie [illegible]
[illegible] w tej mierze [illegible]

Dla przekonania się o tem, [illegible] p. Zontucka i [illegible]
[illegible] Kalega [illegible] [illegible] się powołuję
owe druki francuskie [illegible] ma się [illegible]
tej [illegible] zwrócić
i [illegible] go [illegible] nie przynajmniej [illegible]
p. Tapinarda [illegible] jeśli nie [illegible] list [illegible]
aby nie [illegible]
[illegible].

Ostatecznie, [illegible] udziału w wystawie Antropologicznej, [illegible] u nas na tem [illegible]
co się zapowiedziała, w Paryżu pod opieką Komisyi
wystawowej Tow. Antrop. Wiedeńskiego, [illegible] przez
Taczyliśmy się [illegible] naszą deklaracyę,
[illegible] trudnościami, [illegible]
nie. Skoro [illegible] [illegible] działu polskiego, a którym [illegible] Akademię [illegible]
Komisya Paryska formalnie [illegible] serdecznie i [illegible]
Krakowie. Vale! [illegible] przyjacielskie pozdrowienie [illegible]

* Ostatnio [illegible] narodowy[illegible]

Matériaux pour l'histoire primitive et naturelle de l'homme. ~~par MM. [illegible] et Chantre et [illegible]~~ revue mensuelle dirigée par M. Emile Cartailhac.

—

Le futur Congrès international d'Anthropologie et d'Archéologie préhistorique.

. . . .

. . . .

Dans ce moment, deux propositions sont en présence : Cracovie et Lisbonne se montreraient disposées à recevoir les membres du Congrès l'an 1879 ou 1880.

Cracovie est à peu près dans la même région que Budapest. Ce serait aller deux fois de suite dans l'Autriche-Hongrie ([illegible]) et cela empêcherait de longtemps une réunion à Vienne, réunion bien plus utile et bien plus importante que celle de Cracovie. Cela retarderait aussi la réunion en Russie, que tous les paléoethnologues désirent.

Enfin, dans les circonstances actuelles, il est à craindre qu'une session en Pologne prenne, sans qu'on le veuille, une couleur politique ; or la politique doit rester complètement étrangère au Congrès. (C'est très aimable [illegible] E. Cartailhac)

Warszawa dnia 26 listopada 1876 r.

WINCENTY KOROTYŃSKI

Łaskawy Panie,

Na list Wasz z dnia 23-go, który przypomniał mi słodkie chwile pobytu w Krakowie i spotkania przy ulicy Ostrobramskiéj w Wilnie, pośpieszam odpowiedzieć jak następuje:

N. 1. Do pierwszej, nie jest drukowany; z dwóch wierszy jednak nie mogę mieć pewności, czy to utwór Syrokomli.

N. 2. Pożegnanie, także niedrukowany, i niewątpliwie jest robotą Syrokomli, tak od pierwszego wiersza widać jego zacięcie.

N. 3. Modlitwa do św. Tadeusza jest litografowana na obrazku w Albumie Wileńskim Wilczyńskiego, i powtórzona w kompletnym (o tyle o ile) zbiorze poezyj Kondratowicza

N. 4. Do Krzyża, całkiem nie jest mi znany, a z dwóch wierszy o autentyczności sądzić nie mogę. Kondratowicz miał ucho nad-zwyczaj muzykalne i unikał lichych rymów; tutaj zaś spotykam kakofonię „oczy zamroczy" i słabe rymy „włoży — zamroczy." Wszakże nie przesądzam całości.

N. 5. Testament, jest apokryfem, albo raczej na-wet paszkwilem, dorobionym do kilku pierwszych wesołych strofek Kondratowicza. Autorowi tego wiersza, którym był podobno Leskarys, chodziło więcej o swą satyrkę, o oderwanie Syrokomli od Kirkorowej po pokłóceniu z Kirkorem i codziennymi jego gośćmi Eustachym Tyszkiewiczem i Paszkowskim. Zresztą wiersz ten był już dwa razy drukowany w Warszawie, w Przegl. Europ. i Kur. Warsz.

N. 6. Szymon Witold, nie jest mi znany. I tutaj rym „dla nas — za nas" nasuwa mi wątpliwości, ale ton wiersza jest zupełnie Kondratowiczowski.

N. 7. Wiersz powiedziany w Piotrkowie, nie ze wszech miar zasługuje na ogłoszenie. Kilka strzępów jego wydrukowałem w kompletnem wydaniu, ale całość nie była ogłoszona.

N. 8. W Albumie p. Mielżyńskiej, nie był drukowany, jeżeli jest co innego niż W chwili żalu do ludzi; wiersz bowiem: „Być ziemnym a rozważnym szaleńca wszystki" i t. d. z wyjątkiem z trzeciej pieśni Kanonika Przemyskiego, która wówczas nie była jeszcze drukowana, ale teraz znajduje się w kompletnem wydaniu.

Macie więc wszystko co powiedzieć mogłem na niewidziane. A teraz prośba: Ponieważ macie wiele wierszy w ręku, możebyście mi dali parę malutkich, ale ładnych do Kalendarza Illustrowanego, którego druk w tych dniach się kończy. Kalendarza tego bardzo mało idzie do Galicyi, a Ruch Literacki wcale do nas nie przychodzi; ogłoszenie więc wiersza w obu tych pismach nic nie zaszkodzi nowości dla czytelników. Przysłał-

byłem Wam za to przy nadarzonej sposobności parę niedrukowanych urywków Kondratowicza, niezużytkowanych przeoczeniem przy wydaniu jego poezyj. Jeśli się zgodzicie na moją prośbę, wyślijcie ją zaraz prędko – prędko, adresując do Redakcyi Gazety Warszawskiej, bo w Redakcyi Kroniki bywam co dni kilka, w Redakcyi zaś Gazety stale siedzę.

Raczcie raz jeszcze przyjąć podziękowanie zaś przypomnienie dawnych czasów i słowa życzliwe.

W. Korotyński

3

Lwów d. 22. Sierpnia 1881.

Szanowny Panie!

Wczoraj byłem na wsi u żony, więc dopiero dzisiaj list otrzymałem. Format jest wielki 4° we dwie szpalty. Prosimy o jeden lub pół strony — treść odpowiednią gazecie dotyczącej, więc Przewodnikowi gimnastycznemu.

Komitet jest tylko wydawcą — w cenzurę się nie bawi żadną — wszelkie opinie godziwe są wolne, byle mogły przejść cenzurę lwowską i warszawską. Redakcya każdego zastrzega sobie samo cenzurę artykułu co do opinii — my tylko cenzurowanie mamy ze względu na owe dwie cenzury rządowe.

Bardzo pożądanem jest, aby *wszystko* było oryginalne.

Termin jak najkrótszy – do soboty a *najdalej* niedzieli.

Serdeczne pozdrowienie i uściśnienie ręki razem Towarzystwo Państwu i Pani Józefowej moje [illegible] zasyłam

Oddany szczerze

Platerkowski

Pismo z Redakcji, wszystko i papier liche, i forma [illegible] śpieszna.

Godz. 2. poz. Otrzymujemy telegram prywatny, że Modjeska zachorowała w Warszawie przyjechała na teatr [illegible] – wszystko dobrze i Album [illegible], bo [illegible] z [illegible] głównie na Królestwo

138

Dnia 3. Maja 1879.

Znowu rok minął — znowu polska rzesza
Cicho się zbiera i rozgląda wszędzie;
Spojrzeniem, słowem, dłonią się pociesza...
Ach, co z wolnością, co z Ojczyzną będzie!...

Dano nam Matkę, że już tylko jedna
Od niej wznioślejsza, wszechboleści Matka,
A tak nam droga, bo nad miarę biedna;
Któż jej cierpienia przejrzy do ostatka!

O, gdyby szabli, i wylecieć w pole
Woła brać nasza, — choć na dzionek krótki!
Dano jej serca i duchy sokole,
Lecz u rąk pęta i na ustach kłódki!

* * *

Znowu rok minął, i daremnie znowu —
Wciąż do zawodów i cierpień przykuci —
Patrzym, ażali tam z dziejów połowu
I nam sieć perły drobnej nie wyrzuci!...

Jedną pociechą chyba śmiech szyderczy...
Lecz czyliż przeto zmilknie nasza skarga,
Widząc, jak kat nasz, filantrop szalbierczy,
I własny naród i tron własny targa?

Nie sobie tylko — choć od mąk już niemi —
Szczęścia błagamy. Walczyć my gotowi
O wolność nawet dla moskiewskiej ziemi,
Zdolni przebaczyć nawet caratowi.

„Wolni z wolnymi i z równymi równi“ —
To nasze hasło... Swojej pragniem chaty,
Nie pragniem w obce strasznych rzucać głowni...
Tacy jesteśmy i — byli przed laty.

Tacyśmy byli, gdy sejmy wzbraniały
Za kresy Polski zbrojne słać zastępy;
Korsarskiej nigdy nie zawidząc chwały,
Orły Polacy chcieli być, nie sępy.

Tacyśmy byli, gdy sejm czteroletni,
Gdy król z narodem zakon wzniósł wolności,
Nad grzmot działowy przenosząc głos fletni,
I zamiast jeńców pragnąc miłych gości.

* * *

Szliśmy, jak wskazał niegdyś Bóg z Synaju,
Szliśmy, jak wskazał potem Bóg z Golgoty,
Szliśmy tak wiernie, aż z polskiego raju
Stało się piekło kajdan i sromoty.

Cóż sępem orzeł nie chciał być z — potrzeby,
Rycerze w bandę zmienić się korsarską,
Moskala przykuć do rodzinnej gleby,
W Sybir wypędzić całą psiarnię carską!?

Wolną by Polska była, Moskwa wolną,
Mir w Europie i mir po wszem świecie,
A duch człowieczy tą ptaszyną polną,
Co wciąż śpiewając gniazdo sobie plecie!

* * *

Znowu rok minął; znowu z czasów koła
Odleciał skrawek historji spełniony...
I jeszcze straszniej rozpacz ludów woła,
I bije rozpacz w carskie nawet dzwony!

W te dzwony wielkie, co rok temu prawie
Hucząc, Carogród pokryły żałobą!
Pół świata idzie w kolosu obławie,
A sam już kolos dzisiaj drży przed sobą!

Od mieczów zginie, kto li wierzył w miecze
W niewoli skończy, kto kował kajdany;
Śmiertelnym jesteś, nie Bogiem, człowiecze,
Czybyś Moskalem, czy carem był zwany!

Trzeciego Maja dniu święty, prześwięty!...
Polska odżyła tętnem świeżem, młodem —
Promień zaświecił w zwątpienia odmęty,
Naród się z królem cieszył, król z narodem.

I za to carat w sługi powlókł króla,
I za to naród Moskwa wciąż druzgoce,
I odtąd z carem Moskwa sto lat hula,
Łunami Polski promieni swe noce!

Żeś i ty królem, nie pomniałeś carze,
I żeś narodem, ty ludu moskiewski,
I że choć trudno zemścić się ofiarze,
Jest Bóg, co żadnej nie przeoczy łezki!

Carat, co króla niegdyś wlókł na smyczy,
W żelaznej klatce w swym domu się tuła,
I „konstytucji!“ Moskwa darmo krzyczy,
Co nas za Trzeci Maja w dyby skuła!

Padają trony, błądzą granic pale,
I straszna jeszcze z Niebios wisi kara;
O, Bóg już piętrzy zemsty swojej fale...
Car dusi Moskwę, Moskwa dusi cara.

Platon Kostecki.

Z drukarni Kornela Pillera.

ВОСПОМИНАНЬЕ

посвященно

ІОАННУ III. СОБЬЕСКОМУ

КОРОЛЮ ПОЛЬСКОМУ

ОСВОБОДИТЕЛЮ ВѢДНЯ ОТЪ ТУРКОВЪ ДНЯ 12. ВЕРЕСНЯ 1883

ВЪ ДЕНЬ ДВОХСОТЛѢТНОГО ЮВИЛЕЮ

празднованного 11. и 12. Вересня 1883 во Львовѣ.

СТИХЪ

ИВАНА ГУШАЛЕВИЧА.



W DWUSETNĄ ROCZNICĘ

ODSIECZY WIEDNIA

Wiersz

PLATONA KOSTECKIEGO.



Nakładem Centralnego Komitetu Jubileuszowego.



LWÓW 1883.

Z drukarni „Gaz. narod." J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Воспоминанье.

Стогнетъ могила,
Плачетъ калина,
Щебечетъ птичка на ней;
Спятъ батьки наши подъ сырой землей;
Ихъ вспоминаетъ вѣрная родина;
Коли настанетъ и выбьетъ година,
Що пробудятся изъ гробовъ они?
Куда подѣлись давны, свѣтлы дни?
Отчизна наша, мати дорога,
Покрыта грубо пеленой печальной,
Слезавымъ окомъ въ сини облака
Глядитъ, ждетъ потѣшенья, долго давно.
Нѣтъ голоса потѣхи, нѣтъ отзыва!
Тиша — а отзывается могила;
Всюда вниманье, всюда супокой —
Душа говоритъ съ Богомъ и собой.

Куда грозной губителя стопой,
Съ мечемъ въ руцѣ и смертными огнями,
Являлся турокъ хмарною толпой,
Земля вкрывалась трупомъ и гробами.
Мирныи городы подъ попеломъ
Догорывали, въ страшномъ отчаянью;
А онъ, надъ христіяньствомъ и крестомъ
Ругался; — вѣрныхъ предавалъ страданью.
И матери, и дѣти, и отцы,
Ишли въ далеку, чорную неволю.
Гдеже подѣлись христовы борцы,
Кто вздержитъ Агарянъ, въ враждѣ, розбою,
И кто осмѣлится поднести мечь,

Противъ ихъ Аллаха и ихъ пророка?
Панонія упала отъ ихъ сѣчь;
Дунайская волна мутна, глубока
Зарумянилась до самого дна
Своей земли сыновъ родною кровью.
Страхъ въ Австріи — могила лишь одна
Зѣетъ предъ ней въ глухомъ, нѣмомъ безмолвью.

Іоаннъ*) Собьескій богомъ вдохновенъ,
Зоветъ: Русь, Польщу, Литву и рицарство·
„Пойдемъ святый крестъ туркомъ оскверненъ,
„Пойдемъ спасти стоптанно христіянство.“
Подъ хоругвой свого короля,
Сыны сарматски дружно вразъ станули;
Подъ воинствомъ такимъ дрожитъ земля,
Лучи небесны на него взглянули.
Не туча зъ Украины, и не вихръ
Сорвались съ Польщи, Литвы на просторы:
Не туры поднесли и ревъ и крикъ,
Оставивши свои родныи боры;
То Онъ Собьескій съ пламеннимъ мечемъ,
Въ чолѣ своихъ борцовъ отважныхъ мчится,
Вѣдень освободить, онъ окруженъ
Турецкой силой; не єму отбиться
Безсильному, отъ лютыхъ вороговъ;
Заглада Вѣдня вѣрно вже рѣшенна;
Одинъ ударъ надъ Вѣндобоны головой
Неволя, смерть! Вся сторона сгнетенна.

Кара Мустафа**) взоромъ изъ горы
Поводитъ гордо, по городскимъ стѣнамъ,
Кичатъ за ними мусулманъ толпы,
Готовы грянуть по вождя велѣньямъ.
Лотринга помочь Вѣдень не спасла;
Рыданье, плачь внутръ Австріи столицы,
Всѣмъ отъ часа жизнь дана до часа,
Смерть, голодъ, вызираютъ зъ ихъ зѣницы.
Нѣмецке войско межь собой споритъ,
Єго и вожди тоже не согласны,

*) Іоанъ III. король польскій.
**) Турецкій везиръ.

Межь ними неладъ, у нихъ духа нѣтъ,
Они въ бѣдѣ самы собѣ опасны;
Ихъ не ведетъ тая небесна мысль.
Щобъ родныхъ избавить и христіянство;
Одинъ другого бы згубилъ, загрызъ,
Спорятъ: о первенство и о начальство.
Въ томъ сѣры клубы пороха съ дали
Подносятся на синемъ небосклонѣ;
Земля дуднитъ, Собьеского полки
Летомъ летятъ, сближають ся, всѣ стройны
Остановились, протягнулись вздолжъ,
На ихъ прапорахъ крестъ святый сіяетъ.
За ними Богъ, въ нихъ сила, крѣпость, мощъ,
Ихъ въ бой король ведетъ и ободряетъ.
Вже „Богородицы" взгремѣла пѣснь,
На польской сторонѣ, съ среды рицарства,
Вскипѣла кровь и воинственна жизнь,
Съ страха лице поблѣдло бисурманства.
Руси сыновъ, самъ ихъ Архиерей*)
Священною водою окропляетъ.
„Грядѣтъ креста борцы въ градъ куль, огней,
Тамъ васъ вѣнецъ небесный ожидаетъ,
Тамъ Богородицы святый покровъ
Васъ охоронитъ отъ постыдной смерти;
Кто за Христа свою пролѣтъ кровъ,
Тому на вѣки жити а не смерти.

Очкнулись Нѣмцы и свои полки
Собьескому отдали Онъ велитель,
Онъ помазанникъ божій и спасти
Сюда пришолъ, якъ ангелъ хоронитель.

Ревутъ и трубы, и котлы гремятъ —
Крестъ съ христіянскихъ хоругвей заблиснулъ;
Напоръ изъ права, лѣва; — въ грудь валятъ;
Якъ съ хмары громъ въ таборъ турецкій треснулъ
Съ мечемъ Іоаннъ Собьескій на кони,
Турковъ и бьетъ, и топчетъ ихъ на мязги,
Пощады молятъ короля они,
Но у него нѣтъ для поганцевъ ласки.
За нимъ рыцарство претъ и третъ ряды,

---

*) Іосифъ Шумлянскій. Сводная галицк. руск. лѣтопись сост. Петрушевичь.

Центръ колиблется, гнется — упадаютъ,
Турки смѣшанны, стоптанны въ огни,
Себе взаимно въ дымѣ убиваютъ.
Такъ ураганъ валитъ дремучій лѣсъ
Ворвавшись въ гущъ его и середину;
Орлы свою такъ опустивши высь
Летятъ стрѣловъ на жертву въ низь. долину.
И ломлятъ Турковъ, на куски сѣкутъ,
Ихъ скачутъ головы въ потокахъ крови.
Спасти житье, оставшися бѣгутъ.
Гоголь*) вразъ зъ козаками якъ на ловы
Пустившись въ ихъ слѣды и жаломъ пикъ
Въ воздухъ подносятъ, мечутъ, прошиваютъ;
Межъ трупами раненыхъ слышенъ крыкъ:
Они Христа средь смерти проклинаютъ.
„Колите, убивайте до ноги
Турецке племя; — най оно познаетъ.
Що мы и въ чужинѣ его нашли!
Тутъ, тутъ покончимъ съ нимъ; най не вертае
На Польщу, Литву, Русь, щобъ разорять
Городы и цвѣтущіи селенья.“
Вскрикнули Запорожцы – и трещатъ
Турецки кости безъ супротивленья.
И крушитъ въ прахъ козацкая рука
Туркомъ сюда принесенны оковы;
Невѣрецъ давно знаетъ козака,
Онъ часто мечъ вмывалъ въ турецкой крови;
Якъ саблю выщербилъ на турковъ лбахъ,
Ихъ скошувалъ, якъ бы въ степи маковку,
И тутъ подъ Вѣднемъ стелитъ по поляхъ
Ихъ головы, не внемлетъ крику, зойку.
Вже бисурманъ розвѣянный таборъ.
„Такъ, такъ тобѣ невѣрный вражій сыну!
Смерть за кресту проклятье и позоръ.
Смерть за твоей души грѣшной провину.“
Копотною дорогой на кони,
Три ѣздецы турецки поскакали,
То везиръ, баша, чавшъ, — на ихъ лици
Перестрахъ, смутокъ, грызь себе встрѣчали.
Они бѣгутъ, хотѣлибы забыть
Собѣского долонь, его рыцарства
И козаковъ. — И кождый съ ныхъ дрожитъ;
Имъ вѣчно дверь заперта въ райски царства.

---

*) Евстахій Гоголь. Сводная Галиц. рус. лѣтопись.

Могильна тиша, — лишь воронъ слетитъ,
Онъ очи туркамъ изъ лбовъ выдираетъ,
Онъ бисурманамъ и по смерти мститъ,
Надъ ними кракнетъ, крыльми ударяетъ;
Гнѣвливыи собаки прибѣгнутъ,
Упадшихъ кости острыми зубами
И порываютъ алчно, и грызутъ,
Ворчатъ, и роскидаютъ ихъ полями.
Дробная птичка мирное гнѣздо
Оставила, въ воздусѣ утонула,
Въ земли сарматской угла своего
Искать, на легкихъ крыльцяхъ отплынула.
Скажи-же птичко родинѣ, скажи:
Сыны ей съ турками на пирахъ были —
И кубки смерти съ щирои души
Испить ихъ до самого дна просили.
Испили турки и спати ложились,
И не возстанутъ до судного дня;
Єслибъ встанули, снова бы кончились,
Имъ христіянски страшны знамена,
Съ надъ моря Чорного густая мгла
Поднеслася, надъ Стамбуломъ осѣла,
Мечетей головы, якъ бы чалма,
И роги полумѣсяця прикрыла.
Оттуда слышенъ смутный муѳтъ прызывъ,
Щобы пророку турки помолились;
Тыхъ споминаютъ, которы средъ битвъ
Съ подъ стопъ Собьеского въ рай преселились.

Шумитъ Дунай и горы сновь глядятъ,
Якъ преждде супокойно, безъ тревоги,
Посмуги крови въ дунайскихъ струяхъ,
Якъ зміи вьются, уходятъ зъ дороги,
И крыются во тиши береговъ.
Солнце зъ небесъ, якъ турковъ побѣдитель,
На поле битвы зритъ съ межь хмаръ валовъ,
Свободы мирныхъ дней благовѣститель.
Во Вѣдню, передъ Божимъ олтаремъ,
Всевышняго за даную побѣду,
Собьескій во смиренію святомъ
Благодаритъ, — при немъ въ побожномъ виду
Єго рыцарство на колѣнахъ тожь,
Къ Творцу шлетъ благодарныи моленья;
То тверда вѣра ихъ — не лесть, не ложь,
Сердця ихъ взноситъ въ надземны селенья.

Въ Кары Мустафы, башъ и мурзъ шатрахъ
Лежатъ шолковы ткани, оксамиты,
Съ страху оставленны во всѣхъ углахъ,
И по земли россипанны монеты.
Все тое, добычь Полщи короля.
„Возьмите тѣ богатства въ Божи храмы,
Сложите ихъ на ступень олтаря,
Во жертву Богу. Мы сюда посланны,
Не добычи по побѣдженныхъ брать,
А засадити хоруговъ свободы,
И слезы христіяньству отерать,
Прекоротити дни ихъ мукъ и скорбы.“
Такъ рекъ Собьескій; на его слова,
Богатства тѣ, въ вѣденскіи святины
Отдала всѣ послушная рука.
Сарматски рицари, непобѣдимы,
Не требуютъ ни земныхъ нагородъ,
Ни користи за подвигъ величавый;
Они вертаются межъ свой народъ,
Взявши съ собой вѣнецъ однои славы.

Близъ Вѣдня, надъ Дунаемъ, якъ бойцы
Послѣ побѣды, протягнулись горы.
Одна всѣхъ висша*) въ помина вѣнцѣ
Єще съ далека всѣхъ путниковъ взоры
Къ собѣ привлекнетъ, ихъ плѣнитъ;
Святый храмъ на еи вершинѣ,
Якъ на воздушныхъ раменахъ стоитъ,
Въ дунайской отражается быстринѣ
Кто сюда прійдетъ, зритъ чудну сторону.
Въ низу сады полныи винограда
И нивы усмѣхаются женцу;
На близкомъ юзѣ дремлетъ Алпъ громада,
И подпираетъ небеса хребтомъ;
На сѣверѣ передаютъ отзывы
Струи татрянски, подъ хмарнымъ шатромъ,
Що ихъ гнетутъ утесы, мглы дождливи.
Зъ ущелей Алпъ и Татровъ, зъ ихъ долинъ,
Въ сей храмъ побожны путники спѣшатся
Подъ осень — только на годъ разъ одинъ;
Вѣнцы Іоанну королю святятся,
И памяти хоробрымъ рыцарямъ.

---

*) Гора Льеопольда.

Ихъ имена тутъ на скрыжали врыли,
Они вѣстятъ и дальнимъ сторонамъ:
Вѣдень ихъ грудь и мечь освободили.

Два вѣки вже проминули;
Собьеского нинѣ нѣтъ.
Родныи его вспомнули,
Память все о немъ живетъ.

Днесь плетутъ вѣнцы хоробрымъ,
Орошаютъ ихъ слезой,
Тѣнямъ ихъ даютъ загробнымъ,
Надъ могилой дорогой;

Выростетъ на ней свободно
Братнеи цвѣтокъ любви,
Выдасть зерно зрѣло, плодно.
На посѣвы золоты.

Таки плачетъ сердце нынѣ:
Нѣтъ Іоанна рыцарей,
Ихъ услуги многоцѣнны
Стались сказкой лишь дѣтей.

Вѣдень пышная столиця,
Избавлена ихъ рукой,
Якъ та гордая дѣвиця
Величается красой.

А прійдутъ потомки нищи
Доблестныхъ богатырей,
Просятъ хлѣба, просятъ пищи —
Сердце кто встрѣчалъ у ней? —

Кинетъ бѣднякамъ рубаху
И окрушины свои,
Слово строгое въ додатку:
„Вы не ровныи мои!“

А весела Висла плещеть,
Брату хмарному Днѣстру
Съ темной мглы тихонько шепчеть:
Мысль завѣтную свою.

И сестрѣ братъ отвѣчаеть·
„Уповаю, вѣру я,
Свято дѣло не вмераеть;
Єсть Богъ правды — Богъ житья!“

Иванъ Гушалевичъ.

(Przekład poprzedniej dumy ruskiej).

WSPOMNIENIE

poświęcone

JANOWI III. SOBIESKIEMU,

królowi polskiemu, oswobodzicielowi Wiednia od Turków dn. 12. Września 1683 r.

w dzień

dwusetletniego jubileuszu, święconego 11. i 12. Września 1883 r.

we Lwowie.

Jęczy mogiła,
Płacze kalina,
Na niej ptaszę szczebioce:
Śpią ojcowie nasi pod szarą ziemią;
Wspomina ich wierna rodzina.
Kiedyż nadejdzie i wybije godzina,
Że z grobów się przebudzą?
Kędyż się podziały dawne świetne czasy?
Ojczyzna nasza, macierz droga
Pokryta grubym smutku całunem,
Łzawem okiem w sine obłoki
Pogląda! długo, dawno wyczekuje pocieszenia!
Znikąd głosu pociechy, znikąd echa!
Cisza, ale odzywa się mogiła...
Wszędzie zaduma, spokój wszędzie —
Dusza rozmawia z Bogiem i sobą.

*
* *

Kędy groźną niszczyciela stopą,
Z mieczem w ręku i morderczemi ogniami
Zjawiał się Turek chmurnym tłumem,
Pokrywała się ziemia trupem i grobami.
Spokojne grody pod popiołem
Dogorywały w strasznej rozpaczy;
A on Chrześciaństwu i Krzyżowi
Urągał się, a wiernych oddawał na męki:
I matki, i dzieci, i ojce
Szli w daleką czarną niewolę.
Gdzież się podzieli bojownicy Chrystusowi,

Kto powstrzyma Agaryjców rozboje,
I odważy się podnieść miecz
Przeciw ich Ałłahowi i prorokowi?
Pannonia padła pod ich ciosami;
Dunaju fala mętna głęboka
Zaczerwieniła się do dna
Własną krwią synów swej ziemi.
Strach w Austrji mogiła tylko jedynie
Zieje przed nią w głuchem, niemem milczeniu.

Jan Sobieski przez Boga natchniony
Wzywa Ruś, Polskę, Litwę i rycerstwo:
„Pójdziemy, Krzyż święty, przez Turka zelżony,
„Pójdziemy, zbawić zdeptane Chrześciaństwo."
Pod króla swego chorągwią
Synowie sarmaccy drużnie wraz stanęli.
Pod takiem rycerstwem drży ziemia,
Promienie niebios nań spojrzały.
Nie burza z Ukrainy, i nie wichr
Zerwał się z Polski, Litwy. na obszary;
Nie tury podniosły ryk i krzyk,
Porzuciwszy bory swoje rodzinne;
To On, Sobieski, z płomienistym mieczem,
Na bojowników swoich czele dzielnych pospiesza,
Oswobodzić Wiedeń. Wiedeń opasany
Mocą turecką; czyż się opędzi,
Bezsilny, wrogom okrutnym!
Snać na zagładę pewną Wiedeń skazany,
Jedno uderzenie, a nad Wiednia głową
Niewola, śmierć, cały kraj w niewoli!

Kara Mustafa okiem z góry
Dumnie pogląda po grodu murach,
Za nim pyszne tłumy muzułmańskie,
Gotowe rzucić się na wodza skinienie.
Nie ocalila Wiednia pomoc Lotarynga;
Płacz straszliwy w stolicy Austrji,
Żyją jeszcze z godziny na godzinę,
Śmierć, głód w oczy im zaziera.
Wojska niemieckie kłócą się między sobą,
A i między wodzami nie ma jedności.
Tam nieład i bezduszność,
I w nieszczęściu sami sobie groźni.
Nie wiedzie ich ta myśl niebieska:
Zbawić swoich i Chrześciaństwo.
Jeden drugiego pragnie zgubić, zażreć;
Kłócą się o pierwszeństwo i hetmaństwo.
Wtem szare kłęby kurzu zdala

Podnoszą się na sinym widokręgu,
Ziemia tętni — Sobieskiego pułki
Jak orły lecą, zbliżają się, w szykach
Zatrzymały się, wzdłuż wyciągnęły
Na ich sztandarze Krzyż święty jaśnieje,
Za nimi Bóg, w nich siła, krzepkość, moc.
Król ich wiedzie w bój i zapala.
Już zagrzmiała pieśń „Bogarodzico!“
W szeregach rycerstwa polskiego
Krew zawrzała i duch bojowy:
Ze strachu zbladło lice bisurmaństwa.
Synów Rusi sam ich Archijerej *)
Święconą wodą pokrapia:
„Kroczcie, Krzyża wojownicy, w grad kul, w ognie,
„Tam was wieniec niebieski czeka,
„Tam Bogarodzicy płaszcz święty
„Ochroni was od haniebnej śmierci.
„Kto za Chrystusa swoją przeleje krew,
„Temu na wieki żyć a nie umierać!“

Ocknęli się Niemcy, i wojska swoje
Sobieskiemu oddali — On władzca,
On pomazaniec Boży, i zbawić
Przybył tu, jak anioł stróż.

Ryczą trąby, grzmią kotły,
Krzyż z chrześciańskich błysnął chorągwi:
Napierają z prawego, z lewego; w pierś walą;
Jak grom z obłoku w tabor turecki trzasnął
Z mieczem Jan Sobieski na koniu,
Turków bije i na miazgę depce.
Litości błagają króla,
Ale on nie zna łaski dla pohańców.
Za nim rycerstwo rozbija szereg za szeregiem.
Centrum się chwieje, ugina — upadają.
Turcy zmieszani, zdeptani w ogniu
Siebie nawzajem w dymie zabijają.
Tak uragan wali drzemiący las,
Werwawszy się w gąszcz jego i matecznik,
Tak orły opuściwszy swe wysokości,
Lecą strzałą na ofiarę w dół.
Łamią Turków, na kęsy sieką;
Skaczą ich głowy w krwi potokach;
Reszta, ocalić życie, ucieka.

---

*) Biskup Józef Szumlański. Ob. „Swodn. hałyc. rus. litopyś, sost. Petruszewycz.“

Hohol *) z Kozakami jak na łowy
Puścił się w ich ślady; żądłem spis
W powietrze podnoszą, miotają, przebijają.
Śród trupów i rannych krzyk się podnosi —
Jeszcze u zgonu Chrystusa przeklinają!
„Kłujcie, wybijajcie do nogi
„Plemię tureckie: niechaj wie,
„Żeśmy je i na obczyźnie wyszukali.
„Tu skończymy z niem; niechaj nie wrócą
„Na Polskę, Litwę, Ruś, aby burzyć
„Grody i osady kwitnące!“
Krzyknęli Zaporożcy — i treszczą
Tureckie kości bez oporu.
I kruszy do szczętu kozacka ręka
Przyniesione tutaj przez Turków kajdany.
Niewierny dawno zna Kozaka;
Często bo on miecz umywał w krwi tureckiej;
Jak szablę wyszczerbiał na Turków łbach,
Kosił ich jakby w stepie makówki,
I tu pod Wiedniem ścieli po polach
Głowy ich, nie zważa na krzyk ni jęk.
Już rozwiany bisurmanów tabor.
„Oto ci niewierny wraży synu!
„Śmierć za Krzyża przeklinanie i łżenie,
„Śmierć za twej grzesznej duszy przewiny.“
Bezdrożami na koniach
Trzej tureccy jeźdzcy bieżeli,
To wezyr, basza, czausz, — na ich licu
Przestrach; smutek i rozpacz spotykali.
Biegną, radziby zapomnieć
Sobieskiego dłoń, jego rycerstwo
I kozaków. I każdy drzy —
Im na wieki zaparte raju wrota!

Mogilna cisza — tylko kruk zleci,
I Turkom oczy z łbów wydziera,
Na bisurmanach i po śmierci mści,
Kracze nad nimi, i w skrzydła uderza.
Srogie psy przybiegają,
Poległych kości ostremi zęby
Łakomie porywają, i gryzą,
Warczą, i po polach je rozrzucają.
Drobna ptaszyna spokojne gniazdo
Porzuciła, tonie w błękicie —
Na sarmackiej ziemi kącika dla siebie

---

*) Eustachy Hohol. „Swodnaja hałyc. ruś. litopyś.“

Poszukać, na lekkich skrzydełkach odpłynęła.
Powiedzże, powiedz ptaszyno rodzinie:
Synowie jej z Turkiem ucztowali,
I kubki śmierci, z szczerego serca,
Do samego dna wypić ich prosili.
Wypili Turcy, i spać się pokładli,
I nie wstaną do sądnego dnia;
Jeśliby wstali, polegli by nanowo, —
Straszne im znamię chrześciańskie!
Z Czarnego morza gęsta mgła
Podniosła się, nad Stambułem osiadła,
Szczyty meczetów, turbanom podobne,
I półksiężyca rogi przykryła.
I słychać smętne muftów wezwanie,
Niech się pomodlą Turcy do proroka,
Niech wspominają tych, co w bitwach
Z pod stóp Sobieskiego do raju się przenieśli!

Szumi Dunaj, i góry znowu poglądają,
Jak dawniej, spokojnie, bez trwogi;
Smugi krwi w Dunaju prądach
Wiją się jak węże, uchodzą z toru,
I kryją się w brzegów ciszy.
Słońce z niebios, jakby Turków zwycięzca,
Na pole bitwy patrzy z pomiędzy wałów chmur,
Miły zwiastun swobody, wolności i pokoju.
We Wiedniu, przed Boskim ołtarzem
Najwyższemu za dane zwycięztwo
Sobieski w świętej pokorze
Składa dzięki; przy nim pobożnie
Rycerstwo jego na kolanach także,
Dziękczynne modły do Stwórcy szle;
To twarda wiara, nie obłuda, nie kłam
Serca ich wznosi w nadziemskie dziedziny.

W Kara Mustafy, baszów i murzów namiotach
Leżą jedwabne tkaniny, aksamity,
W popłochu zostawione po wszystkich kątach,
I rozsypane po ziemi pieniądze
Wszystko to zdobycz króla Polski.
„Weźcie te bogactwa do świątyń Bożych,
„Złóżcie je na stopniach ołtarza,
„Bogu na ofiarę. My tutaj wysłani
„Nie po zdobycz po pokonanych,
„Ale zasadzić wolności chorągiew,
„I łzy otrzeć Chrześciaństwa,
„Skrócić jego mąk i smutków dnie.“
Tak rzecze Sobieski, a na jego słowa

Bogactwa te do świątyń wiedeńskich
Oddała wszystkie ręka posłuszna.
Sarmaccy rycerze, niezwyciężeni,
Nie żądają ni ziemskich nagród,
Ni korzyści za zwycięztwo wspaniałe.
Wracają na łono narodu,
Wziąwszy z sobą tylko wieniec chwały.

Koło Wiednia, nad Dunajem, jak wojownicy
Po zwycięztwie, rozłożyły się góry.
Najwyższa z nich *) w pamiątek wieńcu
Już z daleka oczy wędrowca
Wabi ku sobie i przyciąga;
Święty chram na jej szczycie
Jak na powietrznych ramionach stoi,
W Dunaju przeglądając się nurtach.
Kto tu stanie, cudną ujrzy okolicę:
Dołem sady, winogradu pełne,
A niwy uśmiechają się do żeńca.

Blizko na południu drzemie Alp gromada
I podpiera niebiosa barkami;
Od północy nadlatują głosy
Strumieni tatrzańskich, pod chmurnym namiotem,
Że je dręczą nawalnice, mgły szarug.
Z rozpadlin Alp i Tatrów, z ich dolin,
Do tego chramu śpieszą pątnicy pobożni
Pod jesień — w roku tylko raz jeden;
Święcą się wieńce Janowi królowi
I pamięci chrobrych rycerzy.
Ich imiona tu na tablicy wyryte,
Dalekim zwiastują stronom:
Że ich piersią i mieczem Wiedeń wyzwolony.

* *

Już dwa wieki przeminęły,
Nie ma dzisiaj Sobieskiego,
Wspominają go rodacy,
Pamięć jego wiecznie żyje.

Wiją dzisiaj wieńce chrobrym,
Łzami polewają,
Pogrobową pieśń im wznoszą
Nad mogiłą drogą.

---

*) Góra św. Leopolda.

Na niej kwiat miłości bratniej
Wyrośnie swobodnie,
Wyda ziarno źrałe, płodne,
Na posiewy złote.

Jednak dzisiaj serce płacze,
Gdzież rycerze Jana?
Czemże cenne ich usługi?
Tylko skazką dziatwy!

Wiedeń, pyszna dziś stolica,
Ręką ich zbawiona,
Ni to dumna krasawica
Chełpi się pięknością.

A przyjdą potomki biedni
Chrobrych bohaterów,
Prosząc chleba, prosząc strawy —
Któryż spotkał u niej serce?

Łachman rzuci ot nędzarzom
I okruchy swoje,
I w dodatku krwawe słowo:
„Wyście mi nie równi!"

A wesoła Wisła klaszcze
Do chmurnego brata, Dniestra,
Z ciemnej mgły po cichu szepce
Myśl zakonu swego.

A brat siostrze odpowiada:
Wierząc ufam ja,
Święta sprawa nie umiera,
Jest Bóg prawdy, życia Bóg!

Ks. Jan Guszalewicz.

W DWUSETNĄ ROCZNICĘ ODSIECZY WIEDNIA.

Precz nam z widoku, bezduszna gawiedzi,
Wrąca zawiścią a niemocą blada!
Puzan dziejowy piersią z śniadej miedzi
Dzień miłościwy ludom opowiada.
Wznoście kapłani w dank święte kielichy,
Niech wolnych ludów *Tedeum* uderzy,
Śpiewajmy króla wielkiego bez pychy,
I niesplamionych zaborem rycerzy!

Jako w legendach nieskaźne dziewice,
Tylko wódz taki, tylko naród taki
Miał moc rozgromu na tę nawalnicę,
Co wyruszyła w dunajowe szlaki
Lat temu dwieście... Mkną wielbłądy chyże,
Do reszty giaurów stratować obłaście,
W kajdany przekuć Zbawiciela krzyże,
Zmieść buńczukami wieków siedemnaście.

O, jak przejasno przed dwustoma laty
Błysnęłaś, chwało polskiego narodu;
A mimo wszystkie blaski i szkarłaty
Już tylko zorzą byłaś mu zachodu!
Wracajże dzisiaj jako zorza ranna;
I sławiąc ciebie, usta bolejące
Niechaj się uczą, zaśpiewać „Hozanna!"
Gdy wróci dawne, wielkie nasze słońce!

*
* *

Lat temu dwieście!... Rzekł cesarz w Stambule:
„Wstrętno mi dzierzyć te półświata w dłoni;
„Pragnę, jak jabłko całą dzierzyć kulę,
„Jednemu panu niechaj świat się kłoni —
„Niech drugi cesarz ustąpi mi z drogi
„I klęknie w moich niewolników tłumie;
„Niech się wypełnią półksiężyca rogi
„I tak zawisną na Piotrowym tumie!"

Drzy Germania... z ołtarzy, jej ramię
Ciosało stopnie dla książęcej pychy,
I przekuwało Wszechmiłości znamię
W maczugi mordu, w kradzieży witrychy.
I już Karola Wielkiego korona
Cierniem najgrawań na skroni Cezara,
Już Bóg wypędzon z starych świątyń łona...
    Straszne przewiny. . straszliwa mknie kara...

Szumią od Węgier sułtańskie buńczuki,
Hasła „na Wiedeń!“ wygląda Tekeli,
Tani łup wietrzą brandeburskie kruki,
Rywal Habsburgów, Ludwik się weseli;
Nadarmo z Rzymu wielki Innocenty
Zwie do jedności chrześciańskie pany —
Aż sułtan łaskaw pogodzi ich wstręty,
    Bryzgając wodą Tybru i Sekwany.

* * *

Więc wojna! wojna! Z obu stron wezwany
Bóg, wszystkie zewsząd zaklęte świętości;
Zwalą się wojska, żagwie i tarany,
W mogiłach zadrzą dawnych wieków kości...
Czemuż na Północ patrzą dwaj cesarze,
Ten z półksiężycem, ten z krzyżem w koronie,
I on Namiestnik Chrystusów w tyarze?...
    Tam w Polsce siedzi Jan Trzeci na tronie!

Wielki otuchą, wybraniec narodu;
Wróżebną tarczę wziął od Boga w herbie.
A szablą swoją nacinał od młodu
Na bisurmańskich karkach szczerb po szczerbie.
I w nim jedyna zwycięztwa otucha:
Papież mu zleca świętą Krzyża sprawę,
Padyszach grozi, to obleśnie grucha,
    Niemcy na klęczkach podają buławę.

A król powiada: „Zrobim, co Bóg każe;
„Nie iść nam zbawiać ziemskie czyjeś państwa;
„Zdajmy Maryi rodzinne ołtarze.
„Kiedy zbawcami być nam Chrześciaństwa!“
Z polskich sztandarów Orły zdjął w pokorze,
Na białem polu Krzyż czerwony wznosi —
Błyśnie on biało na krwawym przestworze,
    Gdy krwią pohańca pole się zarosi.

* * *

I srodze zgrzytnął padyszach w Stambule;
Azja Europa od szczęku zadrzała;
Roją się wojska jak ruszone ule,
Dzień ćmi się w dymach noc łunami pała,
A dniem i nocą krwi strumienie świeże;
Walą się zamki i świątynie Pańskie,
Skała po skale Zachodu wybrzeże
Sypie się w dzikie morze bisurmańskie.

Darmo się dzielny Lotaryńczyk miota
Jak błyskawica na krzyż migająca;
Cezar opuścił śpiesznie burgu wrota;
Już fala wrogów o Wiedeń potrąca,
Już się ścieśniają piekielne pierścienie,
Iskrzy się z góry wielki deszcz siarczany,
Spodem minami sunie się trzęsienie —
Kiedy mur pęknie, wpadną jatagany...

Gdzieżeś daleko królu a hetmanie,
Gdzieście daleko sarmaccy rycerze?
Ledwo dni kilka nadziei zostanie,
I runą w popiół szczytne Wiednia wieże.
Stahremberg walczy, jak lew w splotach węża,
I Lotaryńczyk szamotanie słyszy,
Lecz ku Północy tęskny wzrok wytęża,
W obozie Niemców coraz łzawiej, ciszéj.

Od Wiednia orzeł wzlatuje na zwiady,
Aż dojrzał kitę na czapce królewskiej
I zbrojne Krzyżem czerwonym gromady.
Wre obóz Niemców: „Nadciąga Sobieski!“
Z Wiednia ostatnia już raca wylata!
A Lotaryńczyk, rywal do korony,
Sciska wybrańca jak zbawcę, jak brata,
I zdaje grzeczne cesarskie ukłony.

*
* *

Świtem król do mszy służy jak pacholę,
I wszczyna bitwę.. Wiedeń wyzwolony!...
Skończone odtąd tureckie swawole.
Z kraju do kraju biją wszystkie dzwony,
Trzy dni goreją na Piotrowym tumie
Ognie radości. A gęślarz kroacki
Tak przyśpiewuje w sławnej długiej dumie
Do Sobieskiego i do braci lackiéj:

„Leć dalej królu, leć dalej narodzie!
„Zdejmij ze Słowian odwieczne okowy,
„Cara Osmanów powieś w Carogrodzie,
„W Jerozolimie wyzwól Grób Chrystowy!
„Leć dalej królu, narodzie ku Mece,
„Niech ginie z świata muzułmańska mara!
„Wszakże widomie Bóg ma was w opiece!
„W lot, w lot, wybawcy germańskiego cara!“

*
* *

Nie pytaj z gniewem, wybawco narodzie.
Nie wskazuj z żalem: „A co w sto lat późniéj?!“
Próżno u ludzi marzyć o nagrodzie;
I czystej chwale praojców nie bluźnij!
Nie ziemskim panom Polska w bój on wiodła
Swój kwiat rycerstwa; nie za ziemską sprawę
Król zwinął Orły a wziął Krzyża godła,
Bóg Chrześciaństwa oddał mu buławę.

Więc posłannictwu Bożemu nie bluźnij,
I wiarą żywy, jednością mocarny
Pytaj: „Co będzie w drugie sto lat późniéj.“
Nie nam w goryczy szamotać się marnéj!
Świt się rumieni po nocy bezprawia,
I z łez pokuty, z prochów poniżenia
Ów Bóg co karze, i Ojciec co zbawia,
Nanowo Polski chwałę rozpromienia.

O, jak przejasno przed dwustoma laty
Błysnęłaś, chwało polskiego narodu,
A mimo wszystkie blaski i szkarłaty
Już tylko zorzą byłaś mu zachodu!
Lecz dzisiaj wracasz jako zorza ranna,
I sławiąc ciebie, usta bolejące
Uczą się przyszłe zaśpiewać „Hozanna!“...
Za tobą, zorzo, dawne zejdzie słońce!

*
* *

Niech urągają bezduszni bluźniercy
I obluzgani krzywdami mocarze!
Z palmami, w laurach, ojców spadkobiercy,
My kroczym biali przed Boskie ołtarze;
Skupieni w duchu u stóp Sobieskiego,
Z dwu wieków mętu czerpiem jasną wiarę;
A On nam mówi: „Was anieli strzegą,
I wnet wam zniosą wieść: *Exoriare!*

Platon Kostecki.

Objaśnienia. Giaur, niewierny, w znaczeniu muzułmańskiem. Obłaście, dzierzawy. Burg, zamek cesarski we Wiedniu. Z ołtarza jej ramię; mowa tu o trzydziestoletniej wojnie religijno-politycznej w Niemczech. Rywal do korony; ks. Lotaryński, popierany przez Austrję, ubiegał się o koronę, która przypadła Sobieskiemu. Gęślarz kroacki, hr. Kanawelicz, słynny poeta serbsko-kroacki, posłował często od słowiańskiej rzeczypospolitej Dubrownickiej (Ragusa) do rzeczypospolitej Weneckiej, zmarł w r. 1687 w późnej starości. Duma jego, pod nap. «Janowi Sobieskiemu, oswobodzicielowi Wiednia» często przedrukowywana, a napisana przez takiego męża stanu tuż pod wrażeniem Odsieczy, i przesłana królowi przez Lubomirskiego, świadczy, komu równocześni przypisywali chwałę Odsieczy i jakie było ich rozumienie o Janie III. i Polsce, zwłaszcza u Słowian południowych. Skreśliłem tu wiernie długi szereg ustępów tej dumy. Cesarz w niej zwany carem, po serbsku. — Exoriare; znany wiersz z Wirgiliusza, umieszczony na nagrobku Żółkiewskiego w Żółkwi: «Powstań kiedyś z kości naszych mścicielu!» Szajnocha nazwał Sobieskiego jako potomka Żółkiewskiego mścicielem.

Kraków dnia 23 października 1872 roku.

Środa rano.

Czcigodny i Kochany Kolego! List Czcigodnego Kolegi z 11 bm. wyprawiony z Przemyśla do Krakowa dopiero dziś mi przez Kolegów nadszedł. — Upraszam, racz [illegible] Czcigodnego Kolegę, że ja od 14 Lipca wyjechałem z Wiednia, do 13 ~~Lipca~~ Września bawiłem w Kraju, od tego czasu zostaję w Krakowie jedynie z tego powodu, że nie dostałem taniego i dobrego wygodnego mieszkania w Wiedniu. Przy nadzwyczajnej uprzejmości Czcigodnego Kolegi Przemyskiego, który mi wskazał mieszkanie po mierniejszej [illegible] wynalazł, 1go Listopada do Wiednia mam zamiar stąd wyjechać i będę gotów jak zawsze do usług Kolegi. Polecenia [illegible] [illegible] Tyrtka wypełnić i przesłać Kolegi jak będę mógł najprędzej. —

Mnie nie [illegible] o ciężkiej chorobie Kanonika [illegible], i [illegible] jego [illegible] nie dokładnej wiadomości powziąć nie mogę.

Od pierwszego czasu doświadczyło mnie najsroższe nieszczęście [illegible] jakie się tam w Naszej Polsce i między Medykami odbywają, i Bóg nie kiedy zabawiają. Smutna to rzecz że Medycyna nasza, dziś na świecie [illegible] się wykazuje najsłabszą swą stroną swego życia. Trudno więc żeby powodzenia, [illegible] zapełni to dziś świata, czyli jej do tamtej zapamiętałych, [illegible] pomagając, czyli gadanie [illegible] o [illegible] ziemskiej [illegible] i myślącego człowieka. —

Ponieważ Szanowny Kolega nie miał trudu w wynalezieniu mnie w Wiedniu zaraz jednakże, załączam Mu mój dokładny adres który pozwoli zakomunikować przy serdecznym pozdrowieniu Panu Gustawowi Gittlerowi, ~~który~~ bo życzył sobie go mieć. —

Alsergrund - Alserstrasse N° 12 - III Stock - Thür N° 17. —

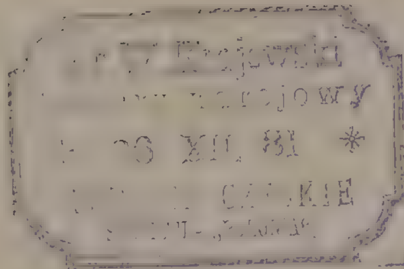
Żegnam Szanownego Kolegę, życząc Mu prędkie po powrocie do [illegible] i łącząc zapewnienie mej

prawdziwej Koleżeńskiej życzliwości

Władysław Krajewski mp.

P. S. przypominam sobie że Szanowny Kolega byłeś dużo w Pradze. Potrzebuję teraz rady po- trzebującego dla jednego z moich Kolegów z Syberii, czy więc nie byłbyś łaskaw Szanowny Kolego udzie- lić mi takowej, nadsyłając do Krakowa pod mo- im adresem: Ul. Kanonicza N[ro] 116 dom Szczęsnego. Kolega mój jest to Paweł Chodźnicki przed dwoma miesiącami powrócony z Irkutska niegdyś Student Petersburskiego Uniwersytetu filologicznego Wydziału, człowiek zdolny i pracowity. Teraz przyjechał on przed paru tygodniami do Pragi i zapisał się do Szkoły Handlowej, ale nie ma tam żywej duszy której by się w razie danym po- radzić mógł. Jest to człowiek że rzadko wiar zasługujący na jak najlepsze poparcie wszystkich ludzi. Jeśli więc możesz Szanowny Kolego zobacz łaskaw przysłać mi list z tem poleceniem że nie zawiedziesz się. —

538.



Szanowny, drogi Tadeuszu! Przesłane pismo
Twoje z 23 bm. wczoraj otrzymałem i najserdecz-
niejsze podziękowanie Ci za niego przesyłam.
Stare, Kr. [illegible] mały nie wiedział
że nigdy ludźmi wzniesieni, owszem jak stare
wina z latami nabierają wartości. Wierz mi mój
drogi że cieszę się z którego nie wyłączam życzę Ci
najlepiej, najszczerzej, jak to [illegible]
[illegible]. Życzę Ci że aby należyty
do obozu w którym cały życia jest młodość zwrócona
ny i odzyskanie praw jej przynależnych. Dla
nas więc wszelkie zachcenia mają znaczenie być
Kr. wtedy jeśli do spełnienia chce w małej części
wielkiego zadania życia dopomagają. Wszystko
więc co się wyprawiedzie Ojczyźnie piosnką:

„Niech zwycięstwo [illegible] Korona
I Krzywdy swoje podała" —

Ale jak tu myśleć o tem, kiedy we wszystkich
dzielnicach kraju śpią — jednych hypnotyzują
rubl, drugich oślepiają Krzyżacy. Smutno mnie
[illegible] — !

72

pod wrażeniem własnego zupełna, dodajemy do tych przedstawicieli tutaj prasy mierzwę (bo ani nawozem ani gnojówką nie są) jak Stańczycy i wszystky wiedzą to przeciw stawi się dowcipności naszej prasy narodowej bardzo skurczona. Czy nie można by przednie wielkiemu Szymanowi-Marwińskiemu Dziennikowi, który niechcący przykładu istoty naszej nierządności zakrawa owa, żeby zamiast swoje małego Kongresu magnetyzerów zajęli się posadnictwem prasy i zamagnetyzowali oczy obóz swój i Stańczyky Kraków odrazu, co najmniej na lat 15 a wszyscy wtedy będziemy wolni i za nich i za siebie ale to za rzeczywiście Krajowi potrzebne. Miej od Superintendenta Stańczyków X Kalinki zaczyna. To wszystko jest marne, dusza ani nie zagorzy, nie poruszać istotnie rzeczy, ani [illegible] indyje swoje posady z Kasy, przyjdzie taki 1861 roku z ulepszeniem o 50% wydania, schnie się drzewiąca myśl Boża w ludziach, to się rozkwita w jednym tygodniu a oni wtedy zaczną się na istotny nawóz, na którym jeszcze szlachetniejsze pokolenia wyrosną. Dzięki Ci uniżone [illegible].

Przepraszam Cię najmocniej drogi Tadeuszku żem Ci nic do „Przewodnika" nie posłał, wierz mi najszczerzej że nie mogłem. W lecie pracowałem jak „wołu parobek", na Krzyżówka Szczęścia wyrzucony burzą. a od 15 Września do obecnej chwili

jestem chora i to dolegliwie. Najpierw przebyłam tęgi
złośliwszego, gorączkowego, zaraźnego katarru żołą-
dka (Gastrische Infection Magenkatarrh) który mnie
trzy tygodnie w łóżku trzymał, z czasem wyzdrowie-
nie inne wszystkie napady nerwicy padaczkowatej
gorszej, bardzo mocne i ciągłe, to trwało znowu 4
tygodnie, zaczęło bicie serca i napady duszności
(z powodu osłabienia). Mieszkam pracować przy
stole, wyglądam lekarzy, ta który przyczyna tego osłabie-
nia strasznego. Już od 10 dni przed otrzyma-
niem Twego listu myślałam o Tobie i o przesyłce
tej – Otrzymałam wykazy, broszury i inne
więcej w kształcie wydawnictw dla dziewcząt (Jahr-
buch für das Mädchen-Turnen. Die Ordnungs-
und Frei-Übungen von Glaser und Hueck. Dwie
nauczycielki-panny w Berlinie), nasz dobra
nauczycielka tego gimnastyki u nas chce za-
zakładać miejskich zaprowadzić – Chcę, to uczyć
sam sprawozdanie ale nie wiem jak nie mogę. Niech
Bóg da że nie dźwignę to będę robić – „Mody
ręcznej" Warszawska, nabyć Fritscha, napis Kolb
go, ławek nie będzie lepszy, muszę do niego
napisać o Przewodniku. Mój drogi Tadeuszku
ja wiele pisma nie odbieram – 1-sze przysłane no-
we Gwiazda a 2-gi teraz i ostatnio Kronika, nawet
nie wiem co w Przewodniku było. Bądź mi zdrów
stale mój drogi. –

Nota Mamy wspomnienie Jasinowa [illegible] na [illegible]
„Ostania" – w dni [illegible] [illegible] [illegible]"

Ja się zawsze [illegible] jak zawsze, [illegible]
polskie rody u nas się umożą, wyżej cenię [illegible]
niż dzisiejszych [illegible], co z nich coś [illegible]
[illegible] i zapewne nigdy [illegible], bardzo mnie też
wzruszyła wiadomość że Kochanym Profesorostwu
urodziła się córka — Można być pewnym że każdy
co oddadzą Jej to co w [illegible] mają — niech więc Ją
Bóg błogosławi, zdrowo chowa i [illegible]
[illegible], [illegible] wszystkich [illegible]
za kogo to mów jednak Kochany Profesor miał
za nią [illegible] otwór nie [illegible]. [illegible]
z Panią Profesorową [illegible] mieć [illegible]
[illegible] a z Wami wychodzi [illegible].
Ej!! Profesorze Kochany [illegible] rachunek...

Ja tu żyję jak istny [illegible] — z [illegible]
żadnych [illegible] nie mam — bo [illegible]
[illegible] z [illegible] nie mam [illegible]. [illegible]
nam od 100 lat stoją w [illegible] w ogrodzie, dziury w
murze, [illegible] w oknie śmiertelna [illegible], w kościele [illegible]
[illegible] przypomnie. [illegible] jak ten
[illegible] potężny, „[illegible]" [illegible] wyższe [illegible]
dania życia — Udało mi się nawet [illegible]
5 godzinnego [illegible], zjedzenia pieczeni wieprzowej
z kapustą, z towarzyszeniem cytry [illegible]
[illegible] bardzo [illegible]) i zalane
16 kuflami niemieckiego [illegible] — to jest
ideał [illegible]...

Najserdeczniej życzę Wam i [illegible] z powodu
Nowego roku [illegible] w pracy [illegible] pod
[illegible] Matki, niech [illegible] wszystkie
[illegible] — Amen. Najszczerszy i najmocniej
ściskam Was i pozdrawiam
[illegible] Profesorowej uszanowanie. Władysław [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

Całemu domowi wielce [illegible]
zasyła najlepsze życzenia
na Rok Nowy, pełen najgłęb-
szego szacunku, wdzięczny
za pamięć stary sługa [illegible]

J.I. Kraszewski.

d. 3 Stycznia 1883
Drezno.

S. M. [illegible]

Paryż - 79. Boulevard St. Michel.

13 Stycznia - 1925 45

Co słychać o moim [illegible] od nas i o legionistach? Ja zawsze sądzę, iż gdyby był wydrukowany przedawano, [illegible] Ruchowi trochę grosza. — Może to mrzonka [illegible]? —

Moi drodzy a najzacniejsi pp. Agatoni, Tadeuszu, Józefie:

Dziwnie, dziś jak Hugo do Was mi pisał: iż Wy w kilku byłe [illegible] adresowany się do Was — co mi czasem skarżył, przechowuję [illegible] artykułów, jaki Wam dla Ruchu przesyłam. Sądzę, iż [illegible] na czasie — gdyż mimo, pomimo [illegible] przeważnie, podaje tej wiernej charakterystyki Francji, w tem, co przeszłem do naszego [illegible], a od tego [illegible] nas [illegible] [illegible]. Zacznij mi go bez [illegible] i [illegible] my cofnąć — Jeśli kto gniewa się na tą [illegible] mi naszą w tem wina — Maxima amica veritas!

Co się dzieje u Was i z Wami? [illegible] wiadomość trzech zacnych i kochanych pp. Zubieńskich, w których odpowiadały mi na nasze [illegible] plany słowiańskie — a od drogiego Agatona [illegible] [illegible] wiem, iż może dostał — ale czy już nie zapomniał o swoim najgorętszym przyjacielu? A propos owych słowiańskich idei — nie [illegible] się [illegible] — bo Was całkiem rozumiem i podzielam z Wami [illegible] Was — [illegible] [illegible] [illegible]

[?] nami różnica, że co czytam i na dalekim pozo-
nieszczęśliwym, mój do najświętszej tego dowodzą:
w ówczesnych skaliczeniach pragnę. Najgorzej
zrobiłeś [illegible], bo nie mając tych całkiem konfiden-
cjonalnych, odpowiedział nieprawdziwie, ale też, po niewie-
czasu, posłał z zapytaniem do Drelińskiego (!): o po-
wołała Ks. Kr... ze swoją niemocą i bezwładnością —
skąd uważa więc, żem [illegible]. Ummijesz
o to, ale czy tak wolno nadużywać zaufania,
temu, który jest przedstawicielem Polski? Też można
gniewam się za to.—
Na miłość Boga, czekam odważnie z wiadomościami
z Paryża — Korespondent nam donosił o mowie mianej
tu 29 listopada z pochwałą, jako o najlepszej — a tymcza-
sem było to jawne wezwanie do zerwania wszelkiej
solidarności z Katolicyzmem i Kościołem! Najmocniej-
I wiele innych takich — kazanie było — a nam potrzeba —
dziś w świętym szeregu i na gruncie prawdy! —
Po co też przyjaciółce do Gazety Warszawskiej żaliła
zakała! Muszę się drogi Tytusie nie gniewać że
[illegible], — gdybym Was tak nie kochał i nie
szanował — gdybym spólnie z Wami nie chciał pra-
cować — [illegible] nie mówił.—
Nie uwierzycie, jak mi Was brak — jak tęsknię za
Wami! Jakbym pragnął rychło zdrowie pojechać was, że
[illegible] w [illegible] jednej sprawie — [illegible] pod [illegible]
tem tego lata chcę to bardzo zrobić. Tymczasem nadchodzi
z Wenecji propozycja najświetniejsza dojścia w [illegible]
[illegible], którego Wam bliżej określać nie potrzebuję,
a którego niemylnie bardzo pożądany — projekt doskonały, wyż-
ale obmyślany praktycznie — Też w zasadzie bardzo go po-
chwaliwszy, zażądałem innego przeprowadzenia — łajanie
to trochę czasu — ale, jeśli się uda, będzie gruntowne — i jeśli
się nie uda — to jak najrychlej wracam do Was — Tylko o tem
wszystkiem absolutne cyt! Nikomu ani słowa! A kończące
mię przynajmniej w [illegible] mając dla was uczucia miłości [illegible]-
mnie, [illegible] — [illegible]

+ J.M.J.

Neapol, 15 kwiet. [illegible]

66

Mój drogi, miły, zacny Panie Tadeuszu!

Bóg widzi, jak mi bolesno, iż w skutek ciężkiej i uprzykrzonej choroby, której od tak dawna dotknięty jestem, nie tylko tak rychło jak pragnę połączyć się z Wami, ale nawet piśmiennie się z Wami a raczej porozumiewać nie mogę. Agaton, z którym ciągle a do dna duszy sięgające prowadzę rozmowy, powiedział Wam może, jak Was gorąco, po bratersku kocham i szanuję serdecznie.. Owoż i serce oddane Wam i sam zmysł [illegible] ciągnie mnie do Was, bo czuję, iż ze wszystkich lekarzy na świecie, Ty jeden, mój nieoszacowany p. Tadeuszu, potrafiłbyś mi udzielić swą radę i pomoc.. Trzeba, aby choroba sama, przypominająca mi wciąż o niedołężności mej, z jednej strony, a z drugiej ko-[illegible] jeszcze nad to okoliczności uniemożliwiły mi do pewnego czasu powrotu do Was!.. Cóż począć! Ciężka lecz święta Wola Boża!
Tymczasem chcę choć kilku słowy [illegible]

728

przygarnąć się do Waszego braterskiego serca.
Przypomnij się Waszej przyjaźni. Życzę Wam
niezmiennie iż każdemu nas [illegible] dani-
nę do porodu medycyniśnia, a nie najlepiej,
że jak pod każdym względem było dobrze urzą-
dzonym, tak się zaczną teraz i szczęśliwe dnie
rodziny. Niech je Bóg najhojniej obdarza
wraz z młodą towarzyszką życia, a Ty
mój drogi p. Tadeuszu, pozdrów ich odemnie
najgoręcej. Matki Waszej drogiej ręce ściskam
Co się dzieje z Kasiem?
Posyłam [illegible] – Atakom mnie [illegible]
w podaniu warunków, bo sam pisać więcej
nie mogę. Rzecz, co do ceny podania
księgarzom itp. dam było [illegible], wedle
własnego zdania, uważając. Odwołuję się
w tem do cennej Twojej przyjaźni.
Wszystkim chciej przesłać odemnie naj-
gorętszy, najserdeczniejszy uścisk i
przyjmij zarazem za brata
w duchu tego, który Cię odda[illegible]
jako [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

4
2. A. J.

Paryż - 79. 13 bd St. Michel. 72 °
15 Maja. 45

Czy nie chcielibyście ... rozprawami o socyalizmie - kobym [illegible] ją kiedy napadł -

Przezacni i drodzy moi Pp. Tadeuszu i Józefie, Agatonie!

Przerażony jestem wieścią, którą mi przywiózł Włod. Mickiewicz, jakoby miał przyjechać w [illegible], iż policya [illegible] nazywa drogiego Agatona i [illegible] na 30 do zapieczętowania kraju! Byłożby to możliwe? Ile w tem prawdy? [illegible] nadzieja, zgoła to było [illegible], [illegible] w ludzkiej obecności naprawić? Rzućcie mi o prędkiej mówić o tem, choćby drobnem słówkiem, bo mocno tem zaniepokojony i sfrasowany jestem. Wyznałem, iż tu już się tem wieścią [illegible] rzeczą pewną, - bałem się domyślać w jakich [illegible] - a ja tem [illegible] i niespokojny, czekam od Was słowa prawdy i ukojenia. Chcę w pełni, ileby kraj stracił na tem oddaleniu się Agatona, a już o nas, o sercu ... i mowie!

Moi drodzy, możecie już o tem sercu mojem zwątpili, że nie piszę do Was, nie odezwałem się na ... wezwanie co do biografii [illegible]. Na milczeniu Wasze, nie zwątpcie, i bądźcie pewni, że teraz i na zawsze ... [illegible] i [illegible] druha [illegible]. Dziecię [illegible] i serdeczność [illegible] mię z Wami [illegible], i więcej, bo myśl, praca, nić jedna - [illegible] od [illegible]! I [illegible] mi jest Kocie, jak bolałem [illegible] nad [illegible]! -

nad tem, że jednocześnie nawzajem oddanni nie
możemy. Ale stało się, i w nieprzewidziany sposób.
Wstrzymałem był skończenie pracy mojej:
tom 3ci i ostatni mojego [illegible] - Zebra-
łem wszystkie materyały, cenne bardzo, a większą
częścią mi należące - z nimi i udałem się właśnie
do tej roboty właśnie najgorszej wtedy, kiedy też
się odezwało do mnie. Żałość tego nie sprawił,
bo czas jest ucieczony, i aby podołać zadaniu,
musiałem i muszę zerwać wszystkie stosunki,
odwiedziny, na bok wszystko odłożyć, a pracować
tak, że obiad zjadłszy i gotowy. Gdy wieczorem
wszystko mi było, z nikim się nie widuję, piszę
że mi ręce usychają, a głowa niejako pęka z
bólu i tem ledwo, ledwo dociągam do końca.
Choroba Zosi Chrzanowskiej zmusza nas niezwłocznie
opuścić Paryż i do morza jechać, a tam zabrać
z sobą owych materyałów nie mogę. - Cóż dalej
i nie przestałem i nie, z całem sercem, mi zgubiłem
drogiego mi naszego Zdzisia. Chciałem namówić
Kasię, aby się tego podjęła - obiecywałem jej dostar-
czyć materyałów i wesprzeć w robocie, ale i ona
teraz zajęta - I tak poszła ta sprawa w odwłokę.
Niech tylko skończę moją robotę - wyjadę stąd,
odpocznę nieco, to nabiorę znów sił i rzeczy
zwykłe dogonię i coś do Ruchu napiszę. Tymczasem
tylko przebacz i nie zapomnij: 2 lata mija
od wydania tomu 2go mojej pracy - zmuszony
zwlekać, tracić dużo, niemożebną zaliczkę(?) obłudy,
lub puszczać w nową rzecz, która mi dużo i nabyły
pracy kosztowała. - Co dalej się stanie - Kaga-

wiadomo. W najbliższej perspektywie – może i za-
miejscowy tam pobyt, głównie dla sprawy, którą tam
wyjaśniłoby łatwo – potem, jeśli się nie uda to, o czem
Ci nie wspominałem, wrócę niechybnie do Krakowa. –
A jeśli się uda – to staniemy do walki z przeciwem
i szwindlem, jakie u nas trwają, [illegible] stańczy-
kowstwa i [illegible] czyli antypolskości, coraz
dalej idącej. Tylko o tem cyt! Ani słowa nikomu,
nawet moim najbliższym! Bo mi o tem mówić nie
wolno! Dziwi się [illegible] – Na propozycję
mi uczynioną odpowiedziałem stanowczo, że przyjmuję
i oddaję się temu, ale pod warunkiem, że biskupi
Angielscy uznają mię za legalnego agenta w
sprawach Kościelnych, a kraj nie odmówi zaufania
w owych poleceniach. O to teraz chodzi – i co do
pierwszego już prawie główne jednostki zyskane!
Czekam ostatecznego rozstrzygnięcia – a bez tego [illegible]
taki niepodejmę się walki, której mnie odradzono
od razu udaremniając rzecz całą! – Tak sprawa sta-
[illegible] – Sam o niej powiadam – ale, raz jeszcze, za-
klinam, ani słowa o tem nikomu! – Nie potrzebuję
chyba mówić, moi drodzy i [illegible], że rzecz to bardzo
ważna – i [illegible] życiem, w sposób [illegible] niezmieniony,
[illegible] ją dźwignąć. –
O Paryżu nie wiele mogę wam donieść. [illegible]
z dziennikami, ile tu gwarnych krzyków, wrzasku! [illegible]
piękna, wspaniała, ale dla mnie smutna, bo w oczach
zdradza ona napowietrzne płaskości, upadek ideału a
chęć próżnego popisu, z tem kupieckim godłem
jeszcze: les affaires avant tout! Oto jej istotne
znaczenie. I jakże napowietrzna smutne, jaki brak
wszelkiego patryotyzmu – jaka utrata ideału i wyparcie się
najświętszych tradycyi! Sztuka narodowa zaś zawsze [illegible]

i prawdziwie rzeczy te widzi. Wszystkie korrespondencje z
tutejszych rzeczników pochodzą, dobrze bardzo, ale pisane płytko
i wiodący się czczemi frazesami i blagą francuską.
Z uniesieniem głębokiej pamięci smutno mi i smutno bardzo.
Nie mogłem być w naszej rewolucji. Widzę - co dwór
Księcia Pana, a echo niesie Krakowskiej polityki i dzi-
siejszy natychmiast, ruchliwi, bez śladu - zorganizowania się
i pożytecznej pracy, i tylko bezczynni, tylko marzący i
pełnych(?) dziecie(?) humorze non-sense - jak w owych świeżo
narodzonych, świeżo zasadych listach polskich! Szczęśliwy
Kraszewski jeśli może zapomnieć co one do niego pisały,
ja przyznaję z pokorą, że mię nie zapomniałem.
A propos Kraszewskiego - jeśli mój adres będzie kiedy
drukowany - niech, drogi mój, jemu go posłać i zade-
dykować odemnie na pamiątkę jego jubileuszu! —
W końcu, jedna prośba do was, nie odemnie, ale od
mego dawnego kolegi Franc. Krzyżanowskiego - znany
Wam dobrze jego - nazwisko? P. Żukowski mieszka w
Dijon - podobno od zapomnianego miejsca) jako doradzonym(?)
chemicznym - i zachowaniu ujawno - zagrożony czy już nawet
dotknięty niedolami - wyprzedził się z kraju - i z małym
zapasikiem wynoszącym kilka tysięcy franków pragnie
się przenieść do kraju - Żona jego ma patent nauczycielki
wydany przez tutejszą Radę Szkolną - umiejętnie
prowadzi języki francuski, angielski doskonale - uczyła
się muzyki - Oboje chcieliby żyć z lekcyi, założyć nawet
externat - On jest naturalizowany francuz - Wiecie czy to
rzecz możliwa? Czy można się czego spodziewać. Obiecuję
im dostać dużo listów rekommendacyjnych - ale Wy, co
lepiej grunt znacie, chciejcie napisać ku zdaniu nieupami-
ętnie(?) - czy można się czego spodziewać? Nie zwlekajcie
z odpowiedzią, moi drodzy, proszę, napiszcie - i uspokójcie
mnie co do Zatona(?) - a wierzcie mojej przyjaźni, zaawsze(?)
ni pamiętacie zawsze i do końca - Waszej żonie Mańci(?)
ręce całuję. Was pobratersko ściskam - Władz. X. Antoni.
P. Szczęsnowa(?) ale naumyślnie(?) pamiętajcie - [illegible], że ściągnę ...
Pełen ja(?) [illegible] Bolesławowi(?) - Bohdan żyje, zdrowy, kochany [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible] – gdy [illegible]
[illegible] prawda [illegible]
[illegible]
[illegible] jakoś [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible] do [illegible] Mazzini [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
z nimi – 3) [illegible] najformalniej [illegible] Mazzini –

[illegible]

[illegible] Apolona – i razem [illegible] braćmi z kapłanami [illegible] od Wszystkich [illegible]

Paryż – Rue de Rennes Nr. 143 d. 27 Grudnia –

Drogi mój i drogi Panie Tadeuszu!

Nie umiem Wam wypowiedzieć, ile mi serdecznej uciechy i radości przyniosło poczciwe pismo Wasze, które przypominając mi to, co, niestety, na nas dawno spadło, to jest, nadzwyczajne [illegible] obcowanie z Wami! [illegible] dalej [illegible] co chcę mówić, i myślę, że pewnym jestem, iż jeśli za kim [illegible] tęsknię [illegible] odmiennej barwy, zasad, przekonań, – to za to tym bardziej, jak serdecznie [illegible] z tymi, co jednych są z nami myśli, jednych celów, dążeń i jednej miłości! [illegible] Księgę Żywota, – pismo to – pamiątkę [illegible] myśl i słodko być [illegible]! [illegible] to [illegible] – w [illegible] z Wami [illegible] i drogi [illegible],

co odczuwam w tej chwili Ukochany, iż od Ciebie [illegible] Każdemu [illegible]
posyłam Panu Drogi mój, t. zn., w [illegible] najszczersze
życzenia łask i błogosławieństwa Bożego na rok nowy życia.
Oby on już był dla nas owym szczęścia latem, i przynajmniej
bliskim mety, w której wszyscy zgodnie [illegible] w oswobodzonej
odrodzonej Polsce naszej [illegible] ku Jej świętej chwale! Tego
życzy z serca najgoręcej pragnąc i [illegible] do [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Królestwa.
Z miłym, braterskim [illegible] z Kazimierzem [illegible] nie poś-
[illegible] Wam [illegible], iż się jak [illegible] i drogi. [illegible]
przez [illegible] i kochałem w Was i [illegible] Was [illegible] mój i kochany
Panie, więcej Go pokochałem i uznawałem nadto w Nim
samym. Bo i jakże bardzo zasługuje na to! [illegible]
[illegible], braterski, [illegible], mnie [illegible] prawdziwie [illegible]
[illegible] pobratać wśród [illegible] [illegible] najściślej, [illegible]-
nego [illegible] — [illegible] Ukochany! [illegible] nie [illegible]
Jezusa i z wiele [illegible] świata!

Tej o ile żyłka — czas nam i niektóre pamiątki przemieszczeni przesłaniają.
i gdy my z siebie wszystko i przerzucimy z prochem — żeby żyłki tej
z niego [illegible] swoje! Wielką to jest prawdą, co powiadacie, Drogi
Panie Tadeuszu o emigracji: kocha cenę jednych, nazbyt drugich
złe uczynki, jakie wiele rozbija, a jak mało kocha. Dziś to widać
[illegible] się i nie [illegible]! Tak dziś [illegible] i [illegible]
[illegible] mówili, my zgrzeszyli do zjednoczenia. A śród innych
lepszych pomyślniejszych epizodów. Znów nie mała jest przyjemność
innym nas fanatyzm nawróci. Obecnie najprzód [illegible]
[illegible] razem głosy, nawoływania my wiele, jak dalej dramacie,
i innym zwyczajnie się starają? Oto chęcia rozbicia, drażnienia,
słusznym niezgody, rozbratu! Według nich, my do podrzucimy [illegible]-
to nalej my koś niezgody rzucamy i my się przecież drażnimy
sami i nienawidzimy innych! Nie drażnij do manewr? A trafia
do celu. Się miałam z tego powodu parę drugich rozmów z Bro-
nisławem Zaleskim i z [illegible] naszym Bohdanem, którego ja bardziej
była obawa że takie rzeczy, a parę starć z [illegible] nieprzyjemnych
nawet z P. [illegible] i [illegible], Leszczem, znanym mi już z dawna.

746
Który tu osiadł stale, a wczoraj podobno p. Aleksandrowi [illegible]
[illegible], zdaje się, przekonaniem, [illegible] za czas [illegible], [illegible]
zerwał ze mną i słyszał mi [illegible] o [illegible] jedno o [illegible]
Z adwokatem może robić co chce, i o [illegible] za [illegible]
nieprzyjaciół, mogła się [illegible] dla Ruchu. Nie zapomnijcie [illegible]
[illegible] otrzymałem [illegible] 20 exemplarzy [illegible] parę mniej, każdemu
po jeden Kraszewskiemu [illegible] i jeden p. St. [illegible]owskiemu – Wreszcie
drugi [illegible] mnie żądał – a jeśli nie, to go w formie artykułu do Ruchu
nadeślę. Chciałbym też dla Ruchu wypracować studyum o Socyalizmie – [illegible]
p. [illegible], które posiadam najświeższe [illegible] i [illegible] po
wyjaśnieniu [illegible] [illegible] z francuskiego [illegible] – [illegible] bardzo
zajmującą i [illegible] p. t. Tajemnice [illegible]. Ruchowi pierwsze kartki prze-
ślemy – [illegible] [illegible]. – [illegible] na [illegible] o [illegible]
[illegible] Ruchu. Żądane materyały [illegible] i odeślę Wam – a proszę [illegible]
[illegible] czego chcecie, czego potrzebujecie [illegible] [illegible]
[illegible] – [illegible] protest [illegible], który wydrukujcie, proszę [illegible]
[illegible] [illegible], a [illegible], [illegible]
[illegible] – [illegible] Boże, aby [illegible]
[illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] Wam [illegible]
[illegible] – [illegible] [illegible]

Paryż d. 18 Lipca 1872
12. r. de Tournon.

Mój Drogi i Luby Tadeuszu)

Z niewypowiedzianą radością otrzymałem Twój list datowany w Kwietniu, zdziwiło mię jednak nie pomału że Ci dopiero teraz odpisuję; nie spodziewam się że zechcesz [illegible] serdeczne [illegible] mi kochającego Cię kolegi.

W kłopocie [?] [illegible] w życiu gdy list Twój został mi doręczonym. Miałem w Paryżu moją najstarszą siostrę, która przywiozła z Ukrainy swoją córkę do mnie na kuracyę. Biedna ta dziewczyna od czasu swego zamążpójścia ciągle była chora. Doktorzy Kijowscy niedomyślali się nawet rodzaju jej choroby i przepisywali jej kuracye w ciemno [?]. Zaniepokojony taką dyagnozą żądałem żeby przyjechały do Paryża, żebym sam się o jej stanie przekonał. Wyobraź sobie moją radość kiedym się przekonał przy pierwszym zaraz examinie że nie ma najmniejszych śladów suchot. — W prawdzie stan jej był zatrważający gdyż miała gwałtowne objawy nerwowe (dispnoea) rozwinięte w organizmie anemicznym i nader osłabionym.

Mój drogi! [illegible] nie [illegible] w mojej opinii [illegible], mimo mej woli [illegible] o mnie. Pisz jak możesz najczęściej i bądź pewnym że każdy Twój list napełni serce moje prawdziwą radością, potrzebuję bowiem [illegible] w mym odosobnieniu pocieszenia i wiadomości z kraju.
Żegnam Cię i serdecznie przyciskam do serca. Twój przyjaciel
Zygmunt

Cała ta choroba rozwinęła się wskutek nienormalnej konwalescencyi po przebytej w zeszłym roku gorączce tyfoidalnej. - Nie było czasu do trawienia i zdecydowałem jak najprędzej zawieźć ją gdzieś do wód i sprobować hydroterapii. - Natychmiast więc wyjechałem do Szwajcaryi do Schinznach i na wielką moją pociechę przez stosowne leczenie powróciłem jej zupełnie dawne zdrowie. - W tej ostatniej chwili wszyscy znajdujemy się w Krynicy z powrotem do domu.

Przez nagły mój wyjazd z Paryża nie mogłem Ci przesłać objaśnień jakich żądałeś chciałem pisać ze Szwajcaryi ale na nieszczęście list Twój z adresem zostawiłem w Paryżu i dla tego to dopiero dzisiaj odpisuję z Paryża gdzie przyjechałem od 10^{ciu} zaledwie dni. -

Niezmiernie się cieszę żeś otrzymał posadę na której będziesz mógł pracować dla siebie a nadewszystko z pożytkiem dla własnego kraju, jest to przyjemność o któ rej ja nawet nie śmiem marzyć, nie wyobrażasz sobie mój drogi jak mi się źle przykro, myślałem że się nareszcie przyzwyczaję do tych francuzów, ale zdaje mi się że to nigdy nie nastąpi.

Wprawdzie na materyalne położenie uskarżać się nie mogę, dobrze bardzo mi się powodzi, jestem naturalizowany, dostałem Legję honorową, ale cóż mi z tego wszystkiego, kiedy żadnej moralnej nie mam pociechy. Radzą mnie żebym się ożenił ale nie myślę się ożenić z żadną Paryżanką a o inne jest bardzo trudno.

Poszukiwałem się w kilku księgarniach o broszurę o której wspominasz ale nic podobnego mi [illegible] jeżeli jednak znajdę coś podobnego to Ci natychmiast przyślę. –

Nie wyobrażasz sobie innej drogi jak ten fakultet Paryski upada: żadnych niema wybitniejszych osobistości profesorowie nic nie pracują tylko [illegible] się kierują żeby jak najwięcej zarabiać pieniędzy a o naukę wcale im nie chodzi. Kliniki i Katedry upadają, obsadzają je ludźmi nieudolnemi ale mającymi najwięcej protekcyi i stosunków. Słowem jeżeli tak dalej potrwa a za dwadzieścia lat, fakultet Paryski będzie na równi z fakultetem w Montpellier. Spodziewamy się jednak że niedługo przejdziemy w [illegible] wolnych uniwersytetów i być [illegible] że przez konkurencyę coś da się zrobić

750

Mnie chodzą pogłoski o nowootworzyć się mającej szkole medycznej wolnej, być może że potrafię tam zająć jakieś stanowisko. Potrzeba jednak jeszcze na to dosyć długiego czasu. Tymczasem starając się wypracować na użytecznego człowieka.

Polityczne stosunki zaszły ogromne zmiany, jak musisz wiedzieć z gazet, zdaje się że Rzeczpospolita zasadniczo się zupełnie ustaliła, i wydaje mi się to bardzo dobrze, bo może teraz stan nada nowy kierunek wszystkiemu.

Towarzystwo lekarskie prawie już nie istnieje, nikt nie przychodzi na zebrania, na niczego zgoła liczyć nie można – co się tyczy ...ciągów nic nowego Ci donieść nie mogę. Gąsiorowski rozkoszuje ... swoje interesa dobrze mu idą, za 2 miesiące żeni się z panną Tamberlik, córką sławnego śpiewaka i dużo podobno bierze pieniędzy. Rawułow ogromną klepie biedę tak samo jak i Belina. Landowski ogromnie ... zdaje mi się że puści się na szalbierstwa, nie wiem jak to go daleko zaprowadzi.

Poniew..., ...owacin. zdrów ale ogromnie ... na ...; o Piotrowskim powiem Ci tylko że nikt mu ręki nie podaje, wyrzucony na kompletnego ...

Widzisz moja droga że wiadomościami bardzo Ci dają dobre, ale nie mam innych

Cała ... ... w Niemczech, już ... nie ma w Paryżu ... to i lepiej że ... wszystkiej ... marnowali.

Jak się ma Twoja Matka, czy zdrowa. Proszę Cię matkę ... moja droga, o ... ..., jest ... i między ... a ja sam ... między obcymi ... mi ...

181
55

Paryż d. [illegible] 187[illegible]

DOCTEUR LASKOWSKI
78, rue des Saints-Pères, 78
PARIS
Tous les Jours de 4 à 5 heures

Drogi Kolego.

[illegible] w Italii [illegible], zapomniałeś [illegible] przypom- [illegible]

[illegible] go woła i mówić [illegible] dobrze wyglądam. Ja także dzięki Bogu [illegible] jakoś, [illegible] i dobrze mi się chowa.

[illegible] zawiadomić, która [illegible] Drogiego [illegible] Paryż i Francyę. [illegible] Professorem zwyczajnym [illegible] w Fakultecie [illegible] przy Uniwersytecie [illegible] w Genewie —

[illegible]

75

Zaszedł tu ten fakt dla mnie ważny [illegible] z [illegible] Dyrektora Muzeum [illegible] [illegible] zdawał [illegible] do Drukarni, przez 1go Lipca obejmuje swoje nowe funkcje.

Jestem przekonany, że i Tobie mój kochany Tadeuszu, będzie miło z tej wiadomości, dla tego śpieszę ją [illegible] donieść, tem bardziej, że teraz sama [illegible] [illegible] kraj cały w pewnym stopniu, gdyż o ile wiem jestem również jedynym praktykiem zajmującym stanowisko profesora w Uniwersytecie zagranicznym... Tyle i wiadomości o założeniu nowego Fakultetu w Czerniowcach o mojej nominacji [illegible] będzie [illegible] [illegible] i dalej.

Z tej [illegible] [illegible] [illegible] mój kochany Tadeuszu i [illegible] Cię, [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] — Twój wyjazd.
Ściskam dalej serdecznie Józefa
[illegible]

[illegible] się [illegible] wszechnicy [illegible] [illegible]
w Paryżu [illegible] [illegible] mały artykulik
i [illegible] korzystać [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] na ten wielki
[illegible] [illegible] sama, jest tego warta.
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
mój artykuł w formie korespondencyi z Genewy
[illegible] sam byłbym to uczynił ale jakoś mi o tem
pisać nie wypada.—

Treść artykułu mojego być ma następująca.
Wiadomo Ci jest zapewne że już od dawna
istnieje w Genewie Uniwersytet, wydział jednak
medyczny został dopiero zadekretowany 13go Wrześ-
nia 1873go roku. Rząd kantonalny Genewski
tak wiele dbający o oświatę narodową, natych-
miast gorliwie się wziął z wprowadzeniem tego dekretu
w wykonanie. Wybudowali zatem ogromny
gmach specyalnie służyć mający na Fakultet
medyczny, pomieszczenia jest urządzone pod-
ług najnowszych wymagań nauki, laboratorya
ogromne i doskonale zaopatrzone, [illegible]
[illegible] jedna potrzeba [illegible] przeznaczona na
studya anatomiczne, [illegible] [illegible] [illegible] na
zaspokoić jak największy rozwój, jako [illegible]
wszystkim [illegible] [illegible].

Nauka i instrukcya w nowym Fakultecie genewskim rozpocznie się 20go
Października roku bieżącego zatem więc [illegible] najśpieszniej zawiadomić
wszystkich których to obchodzić może.

Prof. tu klinicki będą wspaniałe, sam tylko szpital Kantonalny zawiera przeszło 300 łóżek. Następnie Rząd ogromne robi usiłowania żeby komunie znakomitych profesorów jui nie mniej o sobie ale w większej części i to ludzie Europejskiej wywołany sławy, jak prof. Brown-Séquard fizjologii, Carl Vogt, Prevost, Revilliod, Juillard, Reverdin, Zahn ze Strasburga i wielu innych. –

Dziękuję naprzód Ci serdecznie tak wiele słów o mojej osobie o mojej naukowej pracy w Szwajcarii i o moich powodzeniach wspomnij także i moich zasługach konserwowania niepodległości ... – przeszłą znasz mnie dobrze i wiesz co jest tam warte, a postępowanie moje zawsze było godne i honorowe. – i dzisiaj moje powiedzieć mogę z tego miejsca rozszerzyć mamy kraju. –

W tej kronice toku i Genewa jako miasto odznaczające się najwięcej wskazówką ... centrum ośmiu a przy swojej geograficznie korzystnem zaopatrzenie przez łączność życia materyalnego i całą przyciąganie cudzoziemców kontakcyjnych w tym roku także przeszłą zostawiam to Twojemu uznaniu jesteś przekonanym że dziennik Lwowski, który Ci doskonale znaję, z chęcią przyjmie tę notę korespondencyą.

Będę także ... mi twoi ładnie przysłać mi też opaską ... numerów w których tu artykuł wstawiony umieszczonym. Jeżeli zaś nie mógł lub nie chciał oddać mi tej uprzejmej usługi to będę zawsze zobowiązany mnie o tem zawiadomić, zaraz mogę sobie zastąpić w inny sposób.

Genewa d. 24 Marca 1876
Czwartek
Hôtel des Bergues
Quai des Bergues

Docteur LASKOWSKI
78, rue des Saints-Pères, 78
PARIS
Tous les Jours de 1 à 3 heures

Mój drogi Tadeuszu

Jestem już od dni kilku w Genewie, gdzie przyjechałem w celu przygotowania programatu kursów załatwienia niektórych interesów mej profesury dotyczących a nakoniec w celu wyszukania mieszkania odpowiedniego. – Zapewne zabawię tu jeszcze 8 dni, czas bowiem jest tu fatalny, ciągle śnieg pada i trudno wyruszyć z mieszkania. Od bardzo dawna nie pamiętają tak brzydkiej pogody. Zresztą cała południowa Francya jest zasypana śniegiem i ogromne wszędzie są powodzie. Sekwana także wylała i kilka quartier zostały zupełnie zalane. – Ta biedna Francya od pewnego czasu niesłychane ponosi klęski i ... ogromne resursa tego narodu pozwolą jej znosić bez upadku, co by niezawodnie spotkało każdy biedny kraj. – Może też Bóg da że nareszcie przy nowym i zupełnie liberalnym rządzie Republikańskim, który oni rządzić jeszcze rozpoczęli ...

Nie wiem jak ci mam podziękować za piękny artykuł który umieściłeś w Gazecie Narodowej oddałeś usługę naszym Fakultetowi i mnie. — Niezawodnie że ten artykuł powtórzą inne dzienniki, i tym sposobem wiadomość rozejdzie się wszędzie po kraju. —

Nie wystawisz sobie jak mnie tu wszyscy dobrze przyjmują, nie ma tu tej kamiennej biurokracyi administracyjnej, która niweczy całą inicyatywę. — Tu wszystko robię co chcę i jak chcę. —

Budynek dla Fakultetu medycznego jest ogromny i znakomicie urządzony jestem pewny że nie drugiego podobnego nie znajdziesz w Europie, wszędzie mnóstwo światła i powietrza. laboratorya wspaniałe i wygodne, będzie można pracować przyjemnie i z korzyścią dla nauki i młodzieży. —

Genewa jest wielkiem miastem, posiada wielkie resursa i zdaje mi się że z moim stanowiskiem, prędko wyrobię sobie praktykę. chociaż już

731
1

stała pensja i dochód z członów (gdyż studenci płacą professorowi tak jak w Uniwersytetach niemieckich) jemu zapewniają mi przyzwoite utrzymanie. –

Prawdopodobnie z końcem Czerwca przeniosę się na stałe do Genewy, gdyż 1go Lipca obejmuję moje nowe stanowisko, będę miał ogromny ambaras z przeprowadzeniem, ale co robić.

Cieszę się bardzo że jesteś zdrów i że kontent jesteś ze swego stanowiska, ale jakbym pragnął widzieć Cię na katedrze Fizyologii, której się od tak dawna poświęcasz. Kto wie może zarówno Lwów zdobędzie się na szkołę medyczną a wtedy ufam że Twoje stanowisko jest zapewnione.

Z kolegów naszych Paryskich z wyjątkiem Gałęzowskiego któremu się bardzo dobrze powodzi wszyscy jakoś nie bardzo świetnie stoją. Landowski ożenił się z córką p. Vientemps obrzydliwą żydówką i ogromnie blaguje, pożycza pieniądze i utrzy-

muje

758

że bardzo świetne robi interesa, ale zdaje mi się że bez mego teścia bardzo by ciężko było. — Szymów zawsze w interesach, i lepiej się — Dowenhard ogromnie pracuje, ale rezultaty tej pracy zaledwie żyć mu pozwalają. —

Jeszcze więc raz dziękuję Ci mój drogi Tadeuszu za gotowość z jaką tak skrupulatnie zadosyć uczyniłeś mej prośbie i całuję Cię z całej duszy. —

Żona moja i córeczka która już ma blisko 15 miesięcy chwała Bogu są zdrowe. i tęsknią w tej chwili za mną tak jak ja za niemi. —

Twój przyjaciel

Zygmunt

Genewa d. 20 [illegible] 18[illegible].
[illegible] Rue de l'Athénée.

[illegible]

[illegible]

[illegible] nie [illegible] [illegible]
eidy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] wojny wschodniej
[illegible] [illegible] [illegible] wielkiej
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. Z [illegible] [illegible] [illegible]-
[illegible] [illegible] [illegible] telegafem
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Fruitière [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] ale [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Federalne [illegible] [illegible] municypalne
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] a [illegible] [illegible] [illegible].

Między [illegible] budżety i [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Propozycyę Twoją przedstawiłem na ogólnym zebraniu z należytem poparciem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible] której kwestyami. — Propozycya ta została uznaną za nader ważną, została zamieszczoną w procès verbal i uchwalonem zostało, że ta kwestya będzie osobno szczegółowie w programmie wszystkiego kongresu, który prawdopodobnie będzie [illegible] [illegible] [illegible], zwłaszcza na rok [illegible] rozpoczęciem [illegible], tym sposobem kwestye te doskonale wyjaśniać i oddzielnie traktować. — Ta propozycya została ogólnie przyjętą.

Posyłam ci zakres programu i mowy które miały miejsce przy otwarciu Kongresu, spodziewam się że ci to zrobi przyjemność. Pan Faiuttet miał wszystkie honory, zresztą nic dziwnego gdyż każdy z nas przygotował prace pewnej wagi, prócz tego urządziliśmy expozycję instrumentów i narzędzi weterynaryjnych i wszelkich przedmiotów używanych w medycynie. Wreszcie mamy amfiteatra i laboratorya jedne z najlepiej urządzonych w Europie —

Cieszę się że jesteś zdrowa wraz z całą rodziną u mnie nic nowego wszyscy wiem że mam drugą córeczkę która już ma 6 miesięcy dobrze mi się chowa. Żona z dziećmi już jest na letnim mieszkaniu w okolicach Genewy, ja zawsze co dnia ich odwiedzam gdyż nie jest daleko od miasta

Wojna wschodnia coraz większe przybiera rozmiary, twardo być może że Moskwa zostanie całkowicie zwyciężona i w najlepszym razie będzie do szczętu zrujnowana na długie lata.

1695

przy Ojcu naszego biednego trapi coś więcej
wszystkim, trudno przewidzieć, co by było
gdyby nie jego [illegible] stan [illegible]
nam nie mówi –

We Francji przygotowują się do elek-
cyi i nie wątpienia że będą republikańskie
a wtedy [illegible] ministerjum [illegible]
[illegible] pod
sąd – Podłość i arogancja tej bandy
przechodzi wszelkie wyobrażenie.

Życzymy [illegible] –
[illegible] ważne [illegible]
[illegible] – –

Proszę Cię nie zapominaj o [illegible] do
[illegible] [illegible]
[illegible] Ciebie –

(Zygmunt)

Docteur LASKOWSKI
78, rue des Saints-Pères, 78
PARIS
Tous les Jours de 4 à 6 heures

J'ai l'honneur de déposer sur le bureau du 5me Congrès international des Sciences Médicales, au nom de M. le Dr Thadei Zielinski ingénieur ~~la~~ motion suivante.

Attendu que les notions exactes de l'hygiène publique et privée sont absolument indispensables tant pour les familles que pour les ~~particuliers~~ individus.

Attendu que la connaissance et la pratique des prescriptions les plus élémentaires d'hygiène en détruisant les abus et les préjugés peuvent produire une influence très heureuse sur la santé publique source féconde de la richesse dont tous les gouvernements doivent se préoccuper à juste titre.—

Attendu que l'ignorance absolue des règles élémentaires de l'hygiène des nouveaux nés et des nourrissons produit une influence désastreuse sur la vie de cette intéressante partie de la population en augmentant ~~le nombre~~ la proportion des décès d'une manière effrayante

Attendu que l'observation rigoureuse des prescriptions hygiéniques peuvent garantir les ouvriers contre l'influence nocive des certaines professions insalubres.

Attendu que les chefs d'atelier, les instituteurs les directeurs et les directrices des institutions d'enseignement publiques et privés doivent connaître nécessairement les règles d'hygiène les plus élémentaires, pour exercer consciencieusement leurs fonctions

Vu l'opinion unanime exprimée dans ce sens par le Congrès des Médecins à Lemberg, 23 Juillet 1875 à Florence, Italie

Le 5me Congrès International émet le voeu pour que le cours d'hygiène soit considéré comme un objet réglementaire et obligatoire dans tous les établissements ~~publiques et privés~~ de l'enseignement [illegible] au même titre que les autres matières de l'enseignement.–

Par le congrès ~~soumet~~ remet cet voeu sous le haute ~~protection~~ patronage de la Confédération Suisse convaincu qu'elle le prendra en considération et qu'elle ~~en prendrait~~ prendra l'initiation d'une action diplomatique auprès des autres gouvernements

Nowy Paryż dn: 26 Maja 1878 r.
ulica Długa 433.

Szanowny, Łaskawy Panie,

Przypominając się łaskawej pamięci ze spotkania się naszego we Paryżu w 1866 roku, i najserdeczniej dziękując za doznaną niegdyś skuteczną pomoc lekarską od Łaskawego Pana, śmiem obecnie udać się z prośbą innego rodzaju, a mianowicie jako do Współwydawcy Ruchu literackiego, aby Szanowni Panowie, jeśli „Wspomnienia o A. Mickiewiczu p. Mrówczewicza" w osobnej broszurze wyjść by miały, zaniechali łaskawie odbić w niej niepochlebne słowa o ś.p. Stryju moim Piotrowe, albowiem w roku z. przeszła do wieczności ś.p. Marya Zanuszkiewiczowa, córka jego, a siostra stryjeczna moja, wiernością swoją dla tejże Sprawy Bożej, przez ojca niegdyś krytykowanej, powtarzany wierności swoją dochowaną do ostatniego tchu życia swojego, winy te ojca ile zdaje się w części choć odpokutować i zgładzić musiała.

Równocześnie śmiem prosić Łaskawego Pana, jako światłego i gorliwego pracownika na drodze rozwoju oświaty ludu naszego, abyś raczył przejrzeć załączoną uwagę na właściwie nader smutnem doświadczeniu autentyczną, zostawiając Łaskawemu uznaniu pańskiemu w jakiem czasopiśmie umieścić ją będzie można.

Na tem kończąc dodam, że gdy nie mogłem wydołać należnie liczbie stu przeszło uczniów klasy mi powierzonej w tutejszej szkole, przeto od roku prywatnemi lekcyami na życie zarabiam.

W nadziei że Szanowny Pan w dobroci swojej zechcesz łaskawie prośbom moim zadosyćuczynić, łączę razem słowo pozdrowienia i szacunku mego dla Szanownego Pana Pollera, dziękując Mu za łaskawą odpowiedź Jego na mój list – a oczekując i od Szanownego Pana Doktora parę słów odpowiedzi, zostaję Jego

z szczerym szacunkiem sługą

T. H. Lutronne,
nauczyciel.

ośmielam się zapytać czy W Aleksandrowicz profesor Gim: we Lwowie jeśli pensyonat utrzymuje i jaki adres jego — oraz który z pensyonatów męzkiej młodzieży obecnie góruje we Lwowie? — Najmocniej przepraszam za obarczanie kochanego Pana takiemi drobiazgami. —

568

Nowy Targ dn: 22/6 780. — 76

64

Szanowny i Łaskawy Panie Profesorze,

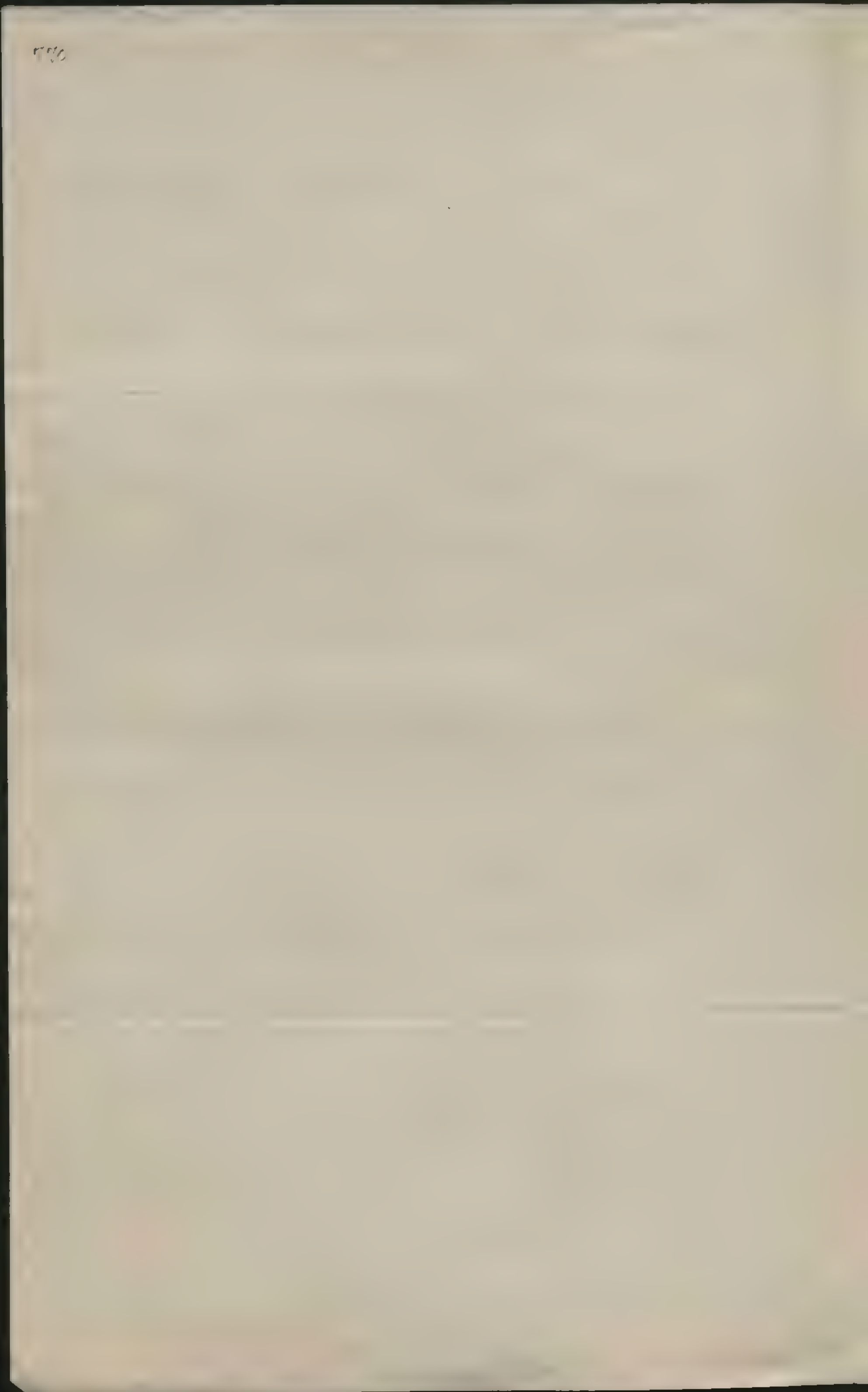
Gdy list mój z dn: 26/5 b.r. dotąd bez odpowiedzi zostaje, śmiem przeto przypomnieć się Łaskawej pamięci WPana, nie przypuszczając, aby list mój nie miał dojść rąk Jego.– Również, jako członkowi Rady Szkolnej Krajowej ośmielam się przytém uwiadomić WPana o podaniu mojém do tejże Rady z projektem zaprowadzenia i opisem sposobu użycia abecadła ruchomego w szkółkach ludowych, przy nauczaniu dziatwy 2go oddziału. Klasy 1. normalnej, czytania na podstawie pisania.

Sądzę, że gdy jeden z najpraktyczniejszych dotąd narodów pod względem ziemskiego postępu – jakim jest Angielski, abecadła ruchome dotąd w szkółkach używane są, przeto tém bardziej w przepełnionych uczniami szkółkach naszych toż pożyteczne ułatwienie, tak obarczonym nad siły nauczycielom, pożądaném będzie.

Polecając się i w tej kwestyi Łaskawej pamięci Szanownego Pana Profesora, jako że raczy też pomimo rozlicznych zajęć swoich odpisać, choć słów parę na list mój poprzedni, zostaję Jego

z prawdziwym szacunkiem Sługą

J. H. Litronne



69

Monachjum 10 Kwietnia

Kochany Tadziu! Wydostawszy się przed ukoń-
czenia miesiącem z więzienia przyjechałem do Mo-
nachjum. Teraz rozpatrzywszy się dobrze po kie-
szeni widzę iż w obecnej porze nie
mam tu co robić i przesiadywać. Mam
zamiar jechać do Francji ale nie wiem czy
mi wolno będzie i w jakim czasie zdawać
egzamin w Paryżu a od tego zależeć będą
dalsze moje projekta, plany i postanowienia.
Słyszałem iż w Paryżu przebywa cała chmara
lekarzy-emigrantów i że prawie wszyscy prze-
szli lub zdają francuski egzamin.
Udaję się więc do Ciebie mój Kochany
z prośbą ażebyś objaśnił mnie w czem
rzecz wszystko. Donieś mi jakie są formal-
ności przy zdawaniu egzaminu — jak się
postępuje w podobnym wypadku w jakiem
się znajduję nie mając żadnego dowodu,
świadectwa uzyskanego [illegible].
Smoleński opowiadał mi że jesteś bardzo
zajęty, że cały dzień odwiedzasz chorych,
ale spodziewam się że znajdziesz chwilkę
czasu

i obszerną pocztą odpowiesz mi co prędzej
wszystko na moje zapytania. — Zrobisz
mi wielką łaskę — na Twojej [illegible] polegam
a od niego zawisły moje dalsze kroki. Być
może że wkrótce uściśniemy się i pogadamy
my o naszej, smutnej doli. Uważaj się Bóg
do widzenia!
Przyjm stokrotne uściśnienia i podziękowanie
a Szanownej Matce i braciom
i siostrze moje uszanowanie i podziękowanie.

Twój
Bolesław Lutosławski.

Adres: Königreich Bayern
München. Arcostrasse No 2/3
links. —

Kochany Tadeuszu

Chcę być najpierwszym który Ci składa życzenia, dla tego już 9go Października pospieszam powtórzyć Ci te same wyrażenia serdecznego, które od lat tylu corocznie Ci składamy — a co, byliście też na owej przepięknej Jubileuszowej? Dusza mi się tam wyrywała lecz niestety — niezwyciężone — non possumus, stanęło to na przeszkodzie — ale dzięki

Bogu że się wszystko przyzna
ście i z ogólną harmonią od
było - co ludziom z dobrej woli
bardzo ciężko na sercu - a
którzy mimo to pragną
w tem wszystkiem jakąś
ciemną stronę upatrzyć -
U nas tu nic się nie zmie
niło - tylko jak wszystko
tu starości przybliża -
i znowu jak zwykle nic
nie przybyło - Dwa latusie
niby miesiące przepędzi
łem wśród nieskończonego
deszczu na litwie w wy
latkach ziemiańskiem - gdzie

byłem zaproszony przez Panią Iza nieboszczkę Potocką dla zrobienia 3-ch portretów co uskuteczniwszy, już nieco z tem napiętą pogodą do Warszawy wróciłem — Przed tygodniem pisałem do was kilka słów na ręce Rolli (Pietraszkiego) autora, Ziarnek mądrości, bo gdzie też ciszam, Pogadanek, i wielu innych znakomitych i pożytecznych utworów otóż tenże sam Rola we własnej swej skórze miał być w tych dniach we Lwowie i miał też z wami poznać zaprzedni swem kilka słów, które na jego ręce do was przesłałem —

1/5

Błóż teraz drogany Tadeuszu
i drogi Józefie memu Józefie
odbierzcie od p. Daszowskiego
złożone u niego Kejtany i
Zygmunty owińcie dobrze w
papier i doręczcie Koli do
którego ta kilka słów
w tym przedmiocie piszę
bo tym tylko sposobem pozbędzie
się spraw moich, które niezawodnie już was znudziły
za co wam de la montagne
dziękuję sercem nieodpłacenie
Uściskaj mnie a wam
daję buzi – Tytus
Warszawa 3

Kochanemu Panu Tadeuszowi
przesyłam najserdeczniejsze
życzenia – Pani Rączki całuje
a Panu Józefowi piękne
ukłony zasyłam Helena

78
77

Do W(?)go Koli

Kochany Radco Stanu, Kawalerze mnogich orderów, autorze Ziarnek mądrości - Pogadanek, ~~[illegible]~~ Krasrewskiego i skarbie co Błogosławieństwa! i innych szczęśliwości -

Nie myślę że się już poznał z obódwu doktorami - tyś o przypominam Ci, bądź ostrożny i miej zawsze na pamięci com Ci o nich powiedział że to są intryganty - Bismarki - Zulusy - jednym słowem dwaj Cetywaje - Otóż proszę Cię wydobądź tam od nich, jakim i życznym sposobem - egzempl.

[illegible] Rejtana i Zygmun-
ta Augusta - Zawiń w
papier i przywieź je tu
wszystkie do Warszawy
i będę miał honor
złożyć Ci przy jednym
egzemplarzu z litogra-
fowaną Dedykacyą -
pro za tem wdzięczność
moja będzie bez granic.
Oprócz tego uściskam Cię
Szanowny Radco Dobrodzieju
i wycałuję po przyjacielsku
Co tymczasem na
tym tu papierku spełnia

Ślę dziś Ci serdeczne pozdrowienia i wszystkiego dobrego [illegible] życzę —

[illegible]

[illegible]

d. 9 Paźdz [illegible]

Turka 21 Marca 1875

Bank włościański

Kochany Tadeuszu! (Satyra prawdę mówi, względów się wyrzeka i t. d. Kr.)

Wyście mi zawsze byli przyjaciele
Niech się więc z wami mym smutkiem podzielę:
Jam jest emigrant, wyraz nieponętny
Lecz dla rodaków byłem zawsze chętny.
Tegom się starał zrazu z całej mocy
By komu mógłem stanąć do pomocy.
Niechaj się każdy najśmielej obróci
Jeślim przewinił w oczy mi zarzuci.
Na dowód pomnisz, dwa lata rachując,
Jakś powiedziałeś „Na drogę brakuje
Dla G...go by wrócił do kraju"
Byłem szczęśliwy jakby w siódmem raju
Do dobrych swoich znajomych skoczyłem
W świątek dniach jeszcze kłódkę w ten czas zaczyłem.
Dziś nie wiem za co nie mam przyjemności
Odebrać nawet najprostszej grzeczności:
Ja tutaj w ciężkiej odludnej mieścinie
Od was tu do mnie nawet echo ginie.
Nie nie wiedziałem, póki co mnie zachwycił,
Jaką nadgrodą, nasz naród zaszczycił
Wielkiego męża poetę, żołnierza
Bo sprawiedliwość za cnoty wymierza.

Jam się opóźnił bez co mojszym przecie
Wiersz moje słaby, podobnym poecie.
Za cóż dalej tak mnie ignorować
By odpowiedzią mnie nieobdarować.
Wiesz że mi z bólu aż się serce kraje
Że w naszem kraju tak dzikie zwyczaje,
Wszak za granicą mnie to nie spotkało
Bym na odpowiedź lata się czekało.
Listy ministrów, znam i senatorów
Wiele towarzystw kilku dyrektorów
Sędziów ~~[illegible]~~, i z głęboką wiedzą
Gdy napisałem zaraz odpowiedzą.
A my Polacy od stu lat smagani
Dla tego sobie jesteśmy tyrani
Chcemy Ojczyzny i modły wznosimy
A potem to sami siebie nie cierpimy
Jeśli tak szczęście któremu poważy
Niech już z nim gadać nikt się nie odważy.
A gdzież oświata gdzie postępu drogi
Aby o tego niedbać co ubogi.
Wszyscy się w nędzy rodzimy bo goli
Później do szkoły przychodzim powoli;
W prawdzie ja szkoły straciłem w potrzebie
Niechaj nikt za to mnie nogą nie grzebie
Z majątkiem człowiek wnet się rozstaje
Zawsze mu prawo honoru zostaje.
Bóg nie pogardził biednym datkiem wdowy

Za co wdzięcznemi ją obdarzył słowy —
Niosę Ci skargę na moją niedolę.
Oto są główne mego serca bole.
Ty prosisz listem, to żadne kuglarstwo,
Żebym nie cierpiał daj na nie lekarstwo,
A razem daruj że Ci pismem nudzę,
Ty co masz serce zawsze ku usłudze
Które i rady i pomoc udziela
Nie weźmiesz za złe uprosić przyjaciela.

Augustin Maiciński

P.S. Tak samo Eiller ów ze mną postąpił
O odpowiedzi kiedym już był zwątpił
Zaraz wezwałem jego do odpisu,
Rzecze „nie mogłem wysyłać podpisu"
Adres wyraźny wielki jako Apis,
Podziękowałem i na tem jest gratis.
Za co uchybiać, żem prawy oddany
Postępkami swemi nigdziem nie zwalany
Żebrać nie idę, nie wstąpię w drogę
A potrzebnemu czasem dopomogę.
Jemu boleśniej że niby z więźnika,
Wprost dla sapaczy, uwodzić powiernika.
Grzecznością dzisiaj trzeba płacić wroga
To jest postępu prawdziwego droga.
Dopiero swego za co ignorować
Z towarzyskiego tak prawa żartować.

188

I dla mnie była chwila uniesienia
Lecz moich uczuć los nigdy nie zmienia
Tak w niedostatku jak i pomyślności
Rad jestem oddać usługi ludzkości.-

Adjutant

Ha! dziś się drugi raz Ci wierszem piszę,
Proza czy wierszem to mi wszystko jedno.
Umysł w zaściankach kiedy się kołysze,
Na liczby wiernych zmieniam prozę biedną.
Tu w samotności człowiek się ucieka
Do tej rozrywki co go jeszcze bawi;
Często się zwilży od żalu powieka,
Ale nikomu serca tem nie trawi.
Spokojny czekam i szczęście przeczuję
Aż się Bóg kiedyś nademną zlituje...

Adam

Pani Matce i Ciotce ślę uszanowanie
a Józefowi dłoni uściśnienie —

Blahorodý Pane!
Velactený Pane a Priateli môj!

Váš láskavý list i so zásielkou spisov poľských som skutočne obdržal, začo ponáhľam sa vám moje najsrdečnejšie vďaky vzdať. Urobili ste mi veru veliku radosť, lebo podali ste mi látku k študirovaniu vašich novších prác. Daktoré, jako „sen na Balkanach" ete sú mi známe z Kuher Literackego, ktorý pokial bol Giller jeho redaktorom, dostával som správne a zdarma. – Račte prosim Vás odpustiť, jestli som Vám mojím predošlým listom starosti a unúvania zapríčinil, ja som o Vás od môjho Agatona tak mnoho dobrého a pekného počul, že som neví-

-kal mojim predošlým listom Vám i neprílež=
žitým sa stať. No však vy ste tak dobrý
že sa nehnaváte za to?.
Čo sa illustrovaných časopisov týče tie mi
prosím Vás nijako neráčte prenumerovať,
lebo to by mi neolážilo ani ku čti a vám
bolo by na škodu, - to teda nijako, - ja
rozumel som to tak? jak by ste vy abo
kto iný mal staré nepotrebné ročni=
ky, že by ste mi také boli mohli požičať,
a já bych sa i z tých bol mohol dosť pou=
čiť. Preto primiti môj uprimný vďak
za Vašu ochotnosť a priatelstvo, jaké
ja som si ani nezaslúžil.
Za druhé ďakujem vám i za to, že ste sa
unívať ráčili v záležitosti stipendií mešť=
ných. U nás žiadne nekursírujú a ja naddá=
val som sa že tam u vás duchovenstvo v
tomto ohlade lepšej sa má, à la duchoven=
stvo kat. v pruskem Sliezku, kde stipen=

ši ješto na zlyt, len že i tam nemám nikoho
známeho. Ja n. pr. som tu iba na hospodár=
stvo odkázany, moja fara je ekonomicke
iny dôchodok v hotovosti nemám, a po=
neváč človek nežije len z chleba ale i
mnohé duševné potreby menovite v obo=
re literárnom v sebe cítim, preto môje
postavenie velice by bolo obláhzené,
keby som mal i iny taký dôchodok, jaký
obyčajne s mojim stavom spojený býva.
Než ale darmo: arme Leute kochen mit
Wasser, a keď sú i u vás kňazy tak pos=
tavení jako u nás, však to je len preto,
lebo Kristus Ježiš riekol: pauperes
semper inter vos habebitis."
Moje duševné potreby sú najviac literár=
ne a túžba oboznámiť sa s vami a s va=
ším krajom. Čo teda vrelo sebe prajem je
to, že ak ma kedy dobrý Bôh obdarí a

4/18

požehná; to prajem sebe navštíviť Krakov,
Lwów, Poznaň a oboznámiť sa s vami,
s vašou celou domovinou a s duchom
i s povahou vašeho národa. Toto z mo-
jej stránky je nezbytné, aby sme sa mohli
dokladne poznať, milovať a vzájemnosť
medzi sebou vzbudiť, bo i taký sme si
krv z krvi a kosť z kosti. Ďalí teda
Bôh zdaru to žiadam si časom previesť,
možna že to iba pri „pium desiderium"
ostane, bo „omnia cum Deo, nihil sine
pecunia"! — možno ale že podarí sa mi
to časom, však často stáva sa i to, že:
„accidit in puncto, quod non operatur
in anno." — Já národ poľský iba zo
skrovného mojeho privátneho študiu-
ma poznam, a už vás milujem z celej
mojej duše, — no čím viac budem Vás
kochať, keď i všetky krásne vlastnosti
vaše budem môcť poznať!

Ďalej rád by som znal vaše jak materialne tak politecké pomery, v jakých váš národ stojí k jednotlivým vládam, ktoré vás podeli= li n. pr. v pruskom polosku, tak i v rus= kom polosku jako aj v rakúskom polosku a spolu v jakých pomeroch stojíte so všet= kými vašími pobratimci t. j. slovanský= mi kmeňami, n. pr. s čechami, so srba= mi etc. Keby národ polosky proti všetkým slovanským vrahom n. pr. proti maďarom (títo nie sú lepší od čer= kesov (in senso morali)) a iným s nami t. j. s pobratimci na čelo stál, tak by mohol národ polosky medzi slo= vanskými kmeny vyrovnať. (Boh vás ale chráň, aby ste proti nám do tábor nemcov lebo maďarov si stali: treba vám len znať chauvinismus a neslýcha= ný švindel našich vrahov, tak si ich

93

-na veky zoškliviť. N. pr. Maďary rozchýrený
sú po celom svete jako liberálny a ka-
valierský národ. Jaká to ale satyra,
keď ich poznáte, že to všetko iba švin-
del, pritom neľudská neznášanlivosť
a v pravom smysle slova tyrany. Na
dôvod nech vám slúžia iba naše gymna-
sia. - Maďary ani za človeka nedržia
toho, kto nie je Maďarom. Ale dosť toho!
Tak teda spolčujme sa my, vzbuďme medzi
sebou bratskú vzájemnosť, bo veď:
concordia res parvae crescunt, discordia
maximae dilabuntur. - Ja, keby to na
mne bolo, sličil by som všetky slovan-
ské kmeny v jeden mocný národ s hes-
lom: rozenošč, wolnošč, rowný z row-
nymi, wolný z wolnymi a t. d. Litwa a
Poľakom. Moje sily v tomto obore sú
nad mier skromné, a však nakoľko

som môhol, som už urobil, majúc vždy
pred očami slová Kollára:

Často může pastuchowa chyžka
Více za vlasť, národ konati,
Nežli tábor, z nehož vyšel Žiška.

K tomu čo rád by som previedol, treba by
bolo o vela možnejších, možnejších a zna=
menitejších mužov, nežli som ja. Preto ne=
konečné zásluhy majú z vašej stránky v tom=
to obore Dr. Janota, Hiller a iní, ktorí vás
s našimi pomerami lepšej oboznámili, me-
novite posledný v jeho spisoch: „Z podróži
po krajach slowackich", ačkolvek dalo by
sa o nás ešte 10 krát tolko napísať. A preto
všetká česť buď menovaným mužom za ich
snahu, ktorí sú o všem toho hodni, aby som
zase použil slová Kollára:

Slávme slávne slávu ~~slávnych~~ Slávov slávnych!

Snaď vás už vela unujem môj drahý Pane
Doktore. No prosím odpusťte mi to.

15.

Na pokon prosím vás, jestli chodíte z pri-
kladom vašich rodákov na naše strany,
menovite do Trenčianskych teplíc, aby
ste ma navštívili. Býwam nedaleko tých-
že teplíc. Mňa to bude velice tešit a mô-
žete ku mne prísť na celé týždne. Môj
byt a čo mám stojí vám všetko ku vašej
dispozicii.
Spolu prosím vás o láskave doposlánie
vašej fotografie.
Konečne z celej duše mojej objímajúc
milený a pobratimský môj národ pol-
ský, všetkých vašich rodákov, kto-
rých po mojom národe nadovšetko kochám,
odporúčam sa do vašej blahosklonnosti
priarne a značám s osobennou úctou
Váš oddaný sluha a priat v národe

Marcin Medniansky

R. proboszcz w Beckowie
w Węgrzech dnia 21/III. 878.

Dinard 22 Sierpnia 1873.

Widok mego pisma zapewne wyzwie u kochanego Pana mimowolny wykrzyknik: oto nową prośbą mię napadają nowym interesem obarczają; Jeżeli wprowadzę nie tylko używany ale nadużywany nawet przyjaźnej życzliwości, to takie samemu kochanemu Panu może te częste nudności przypisać: doznane względy dodają śmiałości o nowe upraszać. Nikogo nie mamy we Lwowie do którego jak do kochanego Pana udać się w potrzebie moglibyśmy. Oto i dziś przychodzę upraszać raz jeszcze o łaskawe wstawienie się do Pana Wilda, żeby go skłonić aby należną od tak dawna wypłatę tychże uskutecznić. Przykro nad wszelki wyraz Władysławowi że zmuszony tak uporczywie nalegać, tym bardziej że zawsze z wdzięcznością wspomina ile doznał od Pana Wilda życzliwej pomocy przy założeniu księgarni, i jak serdecznie został przez niego przyjętym we Lwowie, tylko praco-

czyna konsekwencje każą się o należ-
tość dopominać. Jeżeli w teraz a
Pana Wilda jak wspomniana wcze-
śniej od powstania 1863 roku, to
i nam niestety majątek źle był dotkliwie
dało się we znaki: od 63go roku upły-
nęło już lat dziesięć, to tymczasem
przez tak długi czas pracować na
niesione straty się nie dwa lata.
Od 1869 roku ani grosza Pan Wild
nie zapłacił na zapisanej przez
niego summie samo procentu nawet
coś znacznego. Październik jest mie-
siącem wielkich wypłat chciej łaskawy
Pana przypomnieć Panu Wildowi
że obiecał już temu kilka miesięcy
zapłacić, niech tego przed Paździer-
nikiem obietnicy dopełni, gwałtow-
nie ta wypłata mojemu na Październik
potrzebna. W razie gdyby Pan
Wild i teraz zapomniał [illegible]
mogę zadać [illegible] nie mogę
to będę że Kochany Pan jako będący

prośbę aby Kochany Pan ich oddać
[illegible] uszanowanie
Łaskawej Pani Zielińskiej, ślę czułe
pozdrowienie Panu Józefowi, i dla siebie
z wdzięcznym uczuciem dłoni
przyjąć za pomocnie [illegible]
i prawdziwego poważania.

Maryja [illegible]

Panu Grzegorzewskiemu najszczerszych
ukłonów [illegible]

na miejscu rzekła Pani Kasiunia
wskazać mi co jakiego mamy użyć
środka aby trafić do przekonania
na Pana [illegible] iż kończenia
o swoje dopominać się jest rzeczą
zmuszeni.
Pokończywszy interes niech mi wolno
będzie powtórzyć drogiemu Panu
ile my wdzięczni jesteśmy za wasz
zawsze przyjaźni życzliwości i wierzaj
Panie że szczerą wzajemnością odpłacamy
się i bardzo, bardzo bylibyśmy radzi
gdybyśmy za swoje trochę mogli być
na coś użytecznymi choć nigdy nie
będziemy w stanie uiścić się z całego
naszego długu wdzięczności: imię
Pana związane z najdroższemi chwilami
bolesnemi wspomnieniami, zawsze
[illegible] wspominamy jego dobroć
i poświęcenie dla naszej biednej
[illegible] bardzo biednej [illegible]
[illegible] [illegible] zapadać. Każda wiado-
mość o Kochanym Panu jest nam
pożądaną; [illegible] [illegible]
[illegible] od czasu do czasu [illegible]

spodziewam się że mi Pan odpowie i-
rzeczy donieść trochę obszerniej o sobie
i swoich. Jak też zdrowie Szanownej
Matki? czy już Pani [illegible] [illegible]
[illegible], czy dawny projekt prze-
niesienia się do Krakowa zupełnie
zaniechany.
Kończę moją długą bazgraninę

Pana i jego rodzinie; wspólnie cieszymy
się że dotychczas zdrowie pomyślne.
I u nas dzięki Wszechmocnemu po przebyciu
tych burzach, konwulsjach na koniec po trzech
zaczyna się naprawiać, najmłodsza
pociecha to nasza dziecina czysta ki, które
teraz zupełnie zdrowe: tak mam że by
że ledwie Pan by ją poznał. Hela rośnie
na [illegible] urzędniczej, nawet l. Hanyma
ma pretensje nazywać się istotną [illegible]
cyje kaligrafii, a kiedy [illegible]
dzieciny: kilkomiesięczny pobyt na
nadziemiu, [illegible] nie na zdrowie posłużył, ale też miała z jednej, [illegible] z drugiej
strony: [illegible]
przeszło się [illegible] i do życia [illegible]
z tego, [illegible]
tak silna iż [illegible] kiedykolwiek
mowy o opuszczeniu Paryża, a niestety
na to się nie zanosi. Władysław obarczony strasznie pracą tak że zaledwie
czasu ledwie może jej podołać;
obawiam się żeby zdrowie jego nie
ucierpiało, ale trudno by było do [illegible] +

+ utrzymać się przy ciągle wzrastającej
drożyźnie. — Piszę do Pani z okolic
St Malo gdzie od miesiąca bawimy, przysłały
tu z kraju dla kuracyi mnie i dziatwy
zapewne. Używamy kąpieli morskich
które dziewczętom tak się podobają
że z morza wyciągnąć trudno się dają,
za dni kilka wracamy do Paryża, i tam

94

189

53

Kochany Panie, Cieszyliśmy wiadomościami naprzód żeś otrzymał korzystną posadę a później że i brat zostawił miejsce i szczęśliwie do kraju pojechał. Brat właśnie był tak dobry podjąć się zebrania należących mi od księgarzy sum. Wiem od Bronisława Zaleskiego iż po części udało mu wypełnić życzenia moje, prawdziwą oddał mi tym usługę bo pieniędzy dotąd żadnych nie otrzymałem. Zapewne czeka aby razem wszystko nadesłać ale proszę o częściowe nadsyłanie. Okropny rok ostatni i katastrofa z księgarzami wyczerpały środki moje.

Przypominam się łaskawej pamięci Szanownej Małżonki Pańskiej a Pana serdecznie pozdrawiam. Bratu proszę moje podziękowania oświadczyć za podjęte trudy.

Życzliwy sługa

Wł. Mickiewicz

Paryż 4/10 71 r.

16 rue de Tournon

77

Chcę w najprędszym pisaniu

bo pocztowa godzina [illegible],

spieszę przesłać kartkę [illegible]

Pani [illegible] przez [illegible]

i [illegible] go za [illegible]

trzeciej [illegible] dzień [illegible]

wszystkich [illegible] co Pan [illegible] radzi nie

dobrego [illegible] tego [illegible]

Daj Boże aby powrócił do kraju

[illegible] dla Pani a [illegible]

Daj Boże żeby Pan kiedyś się

z Panem [illegible] i nagadali, bo

w dzień cięższy pobyt w [illegible]

Już Szanowna Matka i brat mu

żyli dojechali [illegible]

[illegible] Panu, Pani Józefowi

i [illegible] przyszli [illegible]

[illegible] w [illegible]

[illegible] Pani [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] 15go Lutego.

[illegible] na nią granice czy
przyszłości. Nowiny z drugiego nie mają
udziału; dotychczas przeznaczonego
na [illegible] de Lamoran, tak że jakby
mieć pracy nas nabawiają, że
o śmierci [illegible] nie znał [illegible]
[illegible] Bogusz [illegible]
[illegible] dla nich [illegible] na [illegible]
Kamila przysyłana, to tu na lice
de Pomian [illegible] jeszcze takie
[illegible] Helak [illegible]
[illegible] pomimo na [illegible]
[illegible]
i czy [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

190

Polecając się nadal łaskawej go-
Pani pamięci. Mo[illegible] Pan Stanisławowie
najszczersze wyrazy szacunku
a Panu Józefowi Stefani [illegible]
ukłony przesyłamy [illegible] —
Szczęść Boże [illegible]
kochanej [illegible]

M. [illegible] Ka[illegible]

7da

[illegible] go Października 1877 55

Kochany Panie,

Miłe nam od was wiadomości. Znasz uczucia jakie cały dom nasz dla ciebie zachował. Teraz brat wasz pisząc dziękuje mi za [illegible] i udzielał nam wiadomości że [illegible]. Miło mi też, że Kochany Pan pojął czem powodowany jestem w wydawnictwach moich. Z góry przygotowany jestem na to, że jedni je zganią a drudzy przemilczą, ale przekonany też, że kiedyś one posłużą pamięci ojca mojego. W dalszym tomie Legionu, jeżeli da Bóg takowy wydać! znajdzie się niemało ślicznych listów ojca mojego i mnóstwo szczegółów ciekawych tak dla jego żywota jak dla dziejów wojska naszego.

... i od mamy księdza Kazimierza u ciebie. Żegnam Kochanego Pana serdecznie ściskając, pozdrawiając [illegible] i Pana Józefa, a dla Szanownej ich matki przesyłając wyrazy najgłębszego szacunku.

Wł. Mickiewicz

[illegible]
748 że ten pierwszy tom Listów takiego
takiej większej uwagi wymagał;
ale rzecz naturalna, że ci co za
życia jego uwielbiali i przeciwnicy, lis
po jego śmierci chcieliby zatrzeć
ślady jego działań. Lecz wszystko
zawarte w tomach jego poezyi a
wszystko większej wagi dla Polski;
dla potomności. Za tomy o Towiańskim
doczekałem się też ostrzeżeń krytyki
i groźnej opozycji. O sąd nie przejmując się
każdego objawu życia, każdego
ruchu duchowego nie dbam. Z drugiej
zaś strony, uczniowie p. Towiańskiego
wyrzucają mi, żem ogłosił akta
p. Andrzeja, nie zgodziwszy się
o jego pozwolenie i bez rewizji,
że pisma tak wydane mogą dać
fałszywe o sprawie pojęcie. Wytłumaczyłem
w przedmowie, że
nie mam na celu wyjaśnienia
nauki Towiańskiego. Przedstawiałem jedynie współudział
Ojca mojego w Sprawie a w
części już wydane pisma, odno-

i rozproszonych w broszurach do- 81
tyczące się do całej Towiańsz-czyzny lub do całego Koła, nie umieściłem za życzeniem niektóre listy. Wkradły się błędy nie bardzo ważne, takowe w ostatnim wykazie. Drukowałem z oryginałów, ale w Paryżu trudniej niż w kraju o uczonych składów drukarskich. Mowy Ojca mojego najczęściej według poprawki jego w francuskie. W Zurychu, Pan Towiański nie chciał za życia drukować lub wytłumaczyć punkta ciemne; wprawdzie wiele z tych pism miano w Zurychu zniszczyć, z względów Panu wiadomych, ale te pisma, w formie pierwotnej, działały i na Ojca mojego i na dalszą emigracyę. Bardzo ciekawy jestem zapowiedzianego artykułu w Ruchu. Chciej mi parę numerów przysłać. Wszyscy najserdeczniej pozdrawiamy Kochanego Pana i przypominamy się pamięci Szanownej matki jego i brata.

Wł. Mickiewicz

Gillerowi nadesłałem przez okazję

[illegible]
900 [illegible] upoważniłam, i proszę go, aby był tak
łaskaw udzielić mi kilka wiadomości
o [illegible], które ś. p. [illegible]
przyrzekł przepisać dla mnie, bo śmierć
go zaskoczyła przed wykonaniem
tej obietnicy, nie jest mi wiadomo
czy [illegible] list mój [illegible]

Nie mogę jednak [illegible] wysłać
listu do dobrego Pana, nie dodając słówka, bo jest [illegible] dla mnie i
całej rodziny za [illegible] nie serdecznych uczuć. Dawno już
nie mieliśmy bezpośrednich wieści
od Kochanego Pana, ale dzięki Szanownemu Księdzu Kazimierzowi
często [illegible]. Już
sześć lat minęło od wyjazdu Pańskiego,
że moja mała Helenka zmieniła się
z małej dziewczynki na wielką pannę
która mnie przerosła, a Marynia
na dobrej drodze. Ja [illegible]
rada była gdyby Kochany Pan
mógł je zobaczyć, [illegible]
[illegible] kochany [illegible]
[illegible] Księdzu Kazimierzowi [illegible]
[illegible]
nas nabawiła, [illegible] teraz [illegible]
tam [illegible] przed Pańskim [illegible]
nigdy [illegible] rozgłosiła.
[illegible] nieszczęśliwa
jestem że [illegible] zdrowie moich
dziewczątek [illegible] brata [illegible]

Przedśmiertny list

Mickiewicza

(który pan otrzymał) utracił

poniewczasie)) z kopiową Pa-

Józefiny Zaleskiej; prawdo-

podobnie do Bohdana

Zaleskiego pisany. —

[illegible]

[illegible] pomogli niemiłosiernie. Którzy obciążeni mordem szlachty z r. 1846 stawiali się żydom za pośrednictwo między szlachtą i chło- [illegible] dla [illegible] od 10% [illegible] zaufania. Żydy tedy zbierają całe żniwo z poruszenia narodowego, chwile najświętszego zapału wyzyskali na źródło dla siebie. Po zaręczeniu emancypacyi żydostwo nasz[illegible] więcej nie tylko sobie nie życzy, ale lęka się swobód narodowych jak ognia, lęka się restauracyi Polski, bo mogłaby [illegible] niezdolnego [illegible] na pole pracy produkcyjnej. Polityka więc żydowska gnała ruch rewolucyjny [illegible], aby ustalić Polskę anarchią i [illegible] rządu militarnych do [illegible] żydowskiego najświeższej w organizacyi miejskiej, a przez gwardye przybocznej komitetu miejskiego, [illegible] tajemną ręką wywija się konspiracya na powstanie zbrojne, konspiracya zdążająca do celu w ścisłym sojuszu z rewolucyą uniwersalną, z mordami i terroryzmem najstraszniejszym.

kiań Margrabia siedzi w Petersburgu. Konspiracya już [illegible] niszczarstwo [illegible] już sfanatyzowa-
na tysiące zabójców. Przyszła do Warszawy wieść że K-
siążę Konstanty i Margrabia obejmą rządy. Konspiracya
[illegible] zaufani mogący wkradać się w [illegible]
rozkazała palnąć w łeb Lüdersowi, aby spłoszyć W. Księ-
cia i Margrabiego, byleby nie dopuścić za[illegible], [illegible]
[illegible] a [illegible] do życia [illegible] w naradzie.

Są ludzie którzy powiadają, że gdyby W. Książę zaraz po przy-
jeździe do Warszawy wydał odezwę zwiastującą pomyślności jakie
przyniesie dla kraju, konspiracya byłaby upadła. Wniosek nie-
dorzeczny. W. Książę nie miał czasu do zastanowienia się, bo w cią-
gu dwudziestu czterech godzin pobytu między nami, już był
raniony, a zamach ten uczynił niepodobną odezwę, bo jakiekolwiek
ustępstwa, pod taką presyą wyglądałyby [illegible] ulęgającego [illegible]
[illegible] nowego rządu! Mimo zamachów morderczych rząd no-
wy usiłuje rozbić sprzysiężenie łagodnemi środkami, [illegible] ale na
te środki Konspiracya odpowiada najstraszniejszym terroryzmem prze-
śladując umiarkowanych chociażby i stali zdaleka od rządu.
Szlachta milczy i wyczekuje, niedosyć, ale jeszcze daje się oszukać i wy-
zyskać [illegible] na ów nieszczęśliwy adress do hr. Zamojskiego,
który stan rzeczy tym mocniej pogorszył.
Cóż w takim położeniu rząd miał do zrobienia? Jeżeliby rozwinął sy-
stem surowości i wywierać usiłował konspiracya, [illegible]
[illegible] wszystkie sprzysiężeni, byłby wywołał [illegible]
konspiracye [illegible] i wprowadził kraj w zupełne rozprzężenie.
Ruchu [illegible] trudno było wyperswadować, gdy ten stał się
korzystny: 1° żydostwu, 2° Austryi, 3° Anglii. — Austryi i Anglii
nie szło wcale o odbudowanie Polski przez ten ruch [illegible],
ale tym ruchem chcieli osłabić siły rossyjskie w przededniu rozwią-
zania sprawy wschodniej, a więc w przededniu rozwiązania naszej
sprawy, związanej z wschodnią, — a do tego rozwiązania zabierały

we

się tylko Francya z Rossyą bez pytania się o Niemców i Anglików. Anglia nie może dozwolić odbudowania Polski, bo wie o tem, że Polska natychmiast wskutek przyrodzonych sympatyi wzmocni Francyą tak nienawistną Anglikom. Austrya nie może sobie dzisiaj życzyć odbudowania Polski, bo wśród za jej odbudowaniem wystąpią niezależne Węgry. Żydy nie mogą sobie życzyć odbudowania Polski, bo lękając o monopol handlu będący w ich ręku, lękają się rozrachunku narodowego z Żydami Galicyi i Księstwa Poznańskiego. Otóż dzięki trójki, ruch niewczesny powstańczy w Polsce był [illegible] i trzymała go tajemnie hultajska trójka. I ruch ten skompromitował nas w przededniu niechybnego odrodzenia! To tylko zrobiło nie wielką szkodę, nikt się nie przeraził tym wrzaskiem rewolucyjnym krzykaczów, sprawa narodowa poszła swoją naturalną koleją. Ale rząd Margrabiego był tem sprzysiężeniem sparaliżowany, nie mógł wykonywać robót przygotowawczych, demoralizowano mu urzędników, łamano narzędzia rządzenia. Margrabia wiedząc gdzie idzie i kochający Polskę lepiej jak my wszyscy razem, musiał zakończyć stanowczo ten zamach matkobójczy, do którego wprowadzono zapaloną patryotyczną, ale niepojmującą interesu młodzież. Rekrutowanie było pomysłem genialnym, rekrutowanie nie było obrachowane na wyłowienie konspiratorów, ale na przyspieszenie wybuchu, bo sprzysiężenie tak rozgałęzione musiało wydać owoc. Jakoż konspiracya została wystraszona i pogalopowała szalenie do celu, wybuch pożądany nastąpił. — Polska w dniu odrodzenia nie może być wyzwana [illegible] chęci i konspiracyjnej fermentacyi, Polska w tak ważnej chwili nie może być w spółce z rewolucyą zachodnią wywracającą, bo my u siebie nie mamy nic do wywracania, a wszystko budować trzeba nowe. — Rząd w chwili tak ważnej nie może być szlamazarnym i targującym się z narwańcami, używanemi za narzędzia dla obcych narodowi interessów.

[illegible] ... narodu ... [illegible] ... narodowo ... [illegible] ... narodu ... [illegible] ... Każdego dnia ... [illegible] ... ojczyzny ... [illegible] ... narodu ... [illegible]

[illegible] za chrześcijaństwo, a w razie [illegible] swoich [illegible] zamęt, to [illegible] [illegible] [illegible] das [illegible] rozumieć ważniej [illegible] do [illegible] skie! franciszkańskich? [illegible] [illegible] niesprawiedliwość lub osobista pomsta żandarma bez [illegible]to! wreszcie niemożna nawet pod [illegible] za nadużycia zandarmskiego [illegible] nie, a jeszcze oganiającego się trucicielom i mordercom, [illegible]! Ten akompaniament morderców i trucicieli zniesławia sama bohaterstwo gorącej i patriotycznej młodzi, która z gołemi rękami idzie na armaty i bagnety w nadziei [illegible]. Ten kwiat narodowy! Piekło wyrzuciło wadrowców tego szalonego przedsięwzięcia, które rujnuje kraj, a straty jakie ponieśliśmy obecnie, nie powetujemy za lat dziesiątki. Ubogi nasz przemysł narodowy wycieńczony wywożeniem polskich rzemieślników do walki. Serca bolesne i szlachetne dały się uludzić. Tracimy kilkanaście tysięcy przemysłowców, którzy giną lub wyrastają się po świecie. Piekło i Niemcy cieszą się razem. Ten ubytek sił narodowych zastąpią w przemyśle, zastąpią gołemi Ża- Ary już [illegible] się w Norymberdze albo Frankfurcie. Oto jest w zysku z szaleństwa naszego zaflejtuszenie kraju zsubrotami Swabami!

[illegible] dawno tego września, w chwili gdy otwarła się [illegible] [illegible] z [illegible] tradycya. [illegible] [illegible] zdruzgotaniu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] strony kraju [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] narodów [illegible] [illegible] [illegible] wystąpić [illegible] jak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] się [illegible], ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]! [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible], a [illegible] [illegible] czasu [illegible] [illegible] [illegible]!

Krew [illegible] [illegible], ale po takiej [illegible] [illegible] [illegible], a nie [illegible] dla [illegible] [illegible] [illegible]! [illegible] [illegible] [illegible] od [illegible] do [illegible] [illegible] 1831, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] bez [illegible] [illegible] i [illegible]! – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] o mię [illegible]!

8/10

[illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ze [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
co [illegible] zrobił dla ojczyzny [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
brata [illegible] a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
wszystkiemi [illegible] narodu.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] nad interessem [illegible] narodowym, a gdy [illegible] [illegible] [illegible]
weźmie górę, możemy się doczekać [illegible] trochę [illegible] jak [illegible].
A [illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible] [illegible] pod [illegible] [illegible] [illegible]
treść moralną narodu, stajemy się niewolnikami na lat [illegible], [illegible]
się nowa treść narodowa [illegible] z ludu, a tymczasem groby nasze
deptać będą niemieckie [illegible] i [illegible]!

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], Kobiety [illegible] się [illegible] [illegible]
mi [illegible] [illegible] Pani [illegible], o której [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
jej szlachetny umysł i serce, i więcej mi o nią chodzi [illegible] [illegible]
Warszawy [illegible] Państwo [illegible] za cierpki, w tych czasach
i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ale
[illegible] Państwo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mam
[illegible] [illegible] [illegible] i jak [illegible] [illegible] się do [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] sługa

[illegible]

[illegible]

[illegible] przedmowy

Warszawa
Ul. Rymarska dom Aschera
d. 11 Lutego 1863 roku

[illegible] 21/5 79 — 813 — 92

Kochany Konsyliarzu.

Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Miejskiej rozstrzygnie się, być może, podanie moje o darowanie placu zajętego na wystawienie grobowca i pomnika dla ś.p. Seweryna Goszczyńskiego. Godziłoby się, by reprezentacya stolicy uczciła tym sposobem pamięć wieszcza, żołnierza i nieskazitelnej prawości obywatela, którego żywot równie był zasłużonym jak i pożytecznym dla narodu. Niech Kochany Konsyliarz pomówi od swoich kolegów Radnych; a wiem że ich patryotyczne uczucie zgodzi się na okazanie w ten sposób uznania dla niezwykłych zasług zmarłego. Z poważaniem szczerze życzliwy sługa

[illegible]

8 14

815

34

Szanowny Panie

Przysłał mi Agaton wypracowanie swoie o zyu-
bnych nader dysposiciach Stawczyków wraz z listem
z d. 17 b.m. które dopiero odebrałem w dniu 20 b.m. popołudniu to iest
w wilią dyżuru mego który nastąpił 21 o godzinie 6 rano.
[illegible] więc czasu mniey w chwili [illegible] się nad tem
[illegible] pobyt którego nawet nay tych rzeczy, a przybywszy z całym Taborem
na mieysce, przed uporządkowaniem się, niemogłem także
zaiąć się odczytaniem przysłanego mi przez zacnego Agatona
wypracowania dziś dopiero dopełniłem tego, i zgadzam się
zupełnie z duchem tego opracowania nie umiem nic zmienić
[illegible] tylko na stronnicy 13 od góry. zdawałoby mi się potrzebnym
dla wybitniejszego zaznaczenia ważności. Na samym [illegible], w
cały czystości prawa Polski zamieszczenie dopisku, czyli ustępu
krotkiego, który na osobney karteczce w mieyscu właściwem
zamieściłem. Jeżeli był więc Szanowny Konsyliarz uznał za
odpowiedni ten dopisek to można go będzie wpisać, a jeżeli
nie poddaię się bezwarunkowo zdaniu Szanownego Konsyliarza
z listu zacnego Sellera który załączam, pozostaię z [illegible]

Sługa Konsyliarza

dokładną wiadomość o zyskaniu żadnego Agatona wyjś-
cia sposób mamy się zająć posłaniem do wiadomości
publicznej tej tego dobrze napisanej i zasłużonej pracy.
Zdaje mi się że który dziennik Polski czy Gazeta Naro-
dowa powinna z ochotą przyczynić się przez umieszcze-
nie tego wypracowania do oświecenia publiczności i za-
bezpieczenia jej od tak zgubnych, a pozorną maską pa-
tryotyzmu osłonionych zasad propagowanych przez Stań-
czyków, tych najniebezpieczniejszych wrogów Polski.—
Jednocześnie piszę do Agatona iż wypracowanie jego
odesłałem Kochanemu Konsyliarzowi do porozumie-
nia się z jednym z naszych dzienników wiele ogłoszenia
takowego.—
Przy tej sposobności donoszę iż naszemu Kochanemu
bratczowi przesłałem zasiłek na Lipiec w ilości 83 a porto
30 c przychód funduszu wynosi dotąd 535 r. po 1 Lista 06. i roz-
chód wynosi 754 r 26. nadpłatem więc dotąd z własnej kieszeni 219 r 26 c
a jeszcze dołożyć trzeba na Sierpień Wrzesień Październik czyli kwotę
251 r 38 oprócz 40 r które zobowiązałem się rocznie płacić, przeto wobec
innych stosunków, potrzebny 1005 r 64 c potrzebnej na zabezpieczenie
utrzymania rocznego Agatonowi, oprócz 40 r które ja płacę wszystkie
składki wynoszą 494 r. a na mnie spada ciężar dopłacania 511 r 64 c.
Dopłata ta przechodzi rzeczywiście możność moją. Tymczasem ani
Milowicz niewłaściwie z solennie przyrzeczonej kwoty jakiejś. Kaska
nemu Konsyliarzowi, ani Epstein nie zapłacił za drugie półrocze przy-
padające od 1 Maja bieżący

12rozodnego, ani Ś. Jarowski nie zapłacił także swoich 12 rz. Trze ba by koniecznie postarać się o pomnożenie tego funduszu gdyż gdybym był w możności nie odrzywał bym się o pomnożenie ale na mnie wyka uniemoż był w przeciągu na sobie aby nasz Kochany Tatarz mógł także na jakiś zawód narażonym, i mógł się domyślać, że na mnie ciężyć dopet nienie tego funduszu, na który obowiązkiem jest obywateli złożyć się. Jeżeliby P. Bóg przyprowadził do Lwowa Herkenheima, to by można przez niego wykołatać od Książąt Ponin i Lubomirskich jakiś datek.–

Tydzień jak przybyliśmy na wieś, zwiedziliśmy zaraz kurację, ale pogoda niebardzo się przyjazna, bo Ś. Jan nawiedził nas okro pną burzą z wichrem gwałtownym z od tego czasu codzień deszcz padzie krótki, ale dostateczny do przeszkodzenia robocie, i zepsucia tego co się miało zrobić, bo teraz właśnie jest sprzęt koniczyny i siana, złożą się kopice jednego dnia przyjdzie deszcz rozkłady znowu to co się złożyło, płaci dubeltowo bo i za składanie i za rozkładanie, zgniła że jeżeli się pogoda nie ustali to zbiory nasze niewiele wypaść mogą.– Żegnam Kochanego Konsyliarza polecając się Jego dobremu sercu szczery

przyjaciel i sługa

Lasniki Górne 28/6 79

Alfred [illegible]

Mamie Dobrodziejce przesyłam najgłębsze uszanowanie. Zacnego Pana Józefa szczerze pozdrawiam. Moja Babunia zasyła Kochanemu Konsyliarzowi jak najuprzejmiejsze pozdrowienie

Rapperswyl.
Czerwiec. 17. – 1879

Czcigodny i Kochany Panie!

Posyłam pierwszą część broszury „Przed sąd Opinii publicznej”. Bądź łaskaw Pan ją przejrzeć i bez ceremonii wykreślić, co uznasz za niewłaściwe i niedobre. Proszę też o udzielenie Zalińskim do przeczytania. Miejsca, które ze względu prokuratorji mogłyby narazić pismo na konfiskatę, – proszę złagodzić i obwinąć w bawełnę. Mnie się zdaje, że zastosowałem się do tego stopnia wolności prassy, jaka teraz przysługuje dla Galicji. Otóż, jeśli uznasz Pan i Zalińscy, że rzecz warta druku, proszę polecić Gazecie Narodowej lub Dziennikowi Polskiemu rzecz tę do wydrukowania, z tem, żeby zrobił odbitkę, o którą upraszają z Zarządu. Czas w którym okazały się w Gazecie, przypadły po wyborach właścicieli,

1170

więc rezultatu tych wyborów, wymagających skupienia się wszystkich polskich stronnictw, w istocie niezmieniła – a mogłaby wpłynąć na lepszy wybór z korzyścią większej wierności. Przyjdę [illegible] części drugiej broszury, – w której po krótkiej rekapitulacyi treści pierwszej części, podaje dowody odstępstwa Stańczyków i ich głównego organu t.j. z Czasu wzięte. Odstępstwo jest jasne jak na dłoni. Może, [illegible] w jednym jeśli nie w kilku okręgach wybory lepiej wypadły po ogłoszeniu tej broszury – i to byłby już zadawalniający rezultat. Te dwie części razem złączone w jedną okładkę, utworzyłyby broszurę, stanowiącą całość zaokrągloną co nieprzeszkodzi mi prowadzić dalszego ciągu tego aktu oskarżenia Nowej-Targowicy. W następnych częściach omówię kolejno, jedno po drugiem wszystkie pisma Stańczyków, – tak, że się

któremu z tego obecnie dzieło, zawierające najdokład-
niejsze studjum całej literatury Słowackiej.
Dzieło to będzie musiał drukować za granicą. Względy
w ~~[illegible]~~ jego treści i te dwie rzeczy, które posłałem.
Ponieważ zaś dzieło to obejmie około 20 arkuszy
druku — przeto więc wydanie być nie może; pożą-
danie zaś jest wielkie ze względu na wybory i powstałe
działania nowych delegatów, aby znów wyszły dwie
rzeczy pierwsze jako osobna broszura. Odbitka po-
trzebna jest mi do Warszawy. Proszono bowiem
Platona z Warszawy o broszurę, któraby dokładnie
zapoznała ich z zasadami i dziejami Słowaków i
zamówili u niego 100 exemplarzy tej broszury.
Zaczęły się i w Warszawie oczy ludziom otwierać na
Słowaków — po moim Liście otwartym i innych
publikacjach. Ponieważ zaś one niedokładnie a raczej
niezupełnie objaśniły kto są Słowacy, więc proszą
o nowe pismo, któreby jak najdokładniej je obr

ich rząd przedstawiciel. Te dwie wyjdą w osobnej
broszurze odbite i dadzą im pojęcie o kierunkach
poezji. Cała rzecz drukowana, później wydana, będzie miała
jako studjum o tej odstępczej literaturze wartość i dla
przyszłości. Ponieważ teraz się [illegible] będę wydawać je
za granicą — więc w niem zwrócę te wiersze, które
musiałem na użytek mojej nakładzie w tych urywkach,
które do Lwowa przesyłam; gdzie cenzura pro-
kuratorji przypomina bardzo cenzurę moskiewską.
Na medal dla Kościuszkowego złożyłem w Ruchu Li-
terackim 3 złr. Należy się panu jeden medal. Chciałem
sam zająć się wszystkimi medalami u mnie zaprenumerowanymi.
Ponieważ Medale, przez Komitet Medalowy, miały by
wszystkie i fundusze w jednym ręku były skoncentrowane, więc
pieniądze w Ruchu zebrane oddałem Komitetowi pod adresem
Betty, jego sekretarza. Radzi pan tamże więc upomnieć się
o medal u Betty.

Łączę wyrazy czci najgłębszej i serdecznego przywiązania

Wasz podwładny

Agaton Giller

Porządek pogrzebu
ś. p. Alfreda Młockiego.

I. Pokropienie Zwłok — Spiew Chóru męskiego pod domem Zmarłego.

II. Przemowa w domu Zmarłego z balkonu: Prezes Towarzystwa pedagogicznego Zygmunt Sawczyński.

III. Pochód pogrzebowy ulicą Pańską do rogu ulicy na Rurach, ul. Halicką, pl. Halickim, Bernardyńskim i ul. Piekarską w następującym porządku:

a) siéroty, b) dom ubogich, c) młodzież szkół srednich i ludowych, d) straż ochotnicza Sokoła, e) Tow. Gwiazda ze sztandarem, Stow. rzemieśl. żydowskich »Jad Charuzim« f) bractwa, g) kapela Harmonii, h) konwenty, i) Duchowieństwo, k) wieńce niesione przez deputacye: 1) wieńce młodzieży szkolnej i zakładów nauk., 2) młodzieży handl. i stow. rzemieśl. i kupieckich, 3) wieńce od osób prywatnych, 4) wieńce od Rady miejskiej i władz, 5) wieńce Koła literackiego, Tow. pedagog. i Tow. gospodarskiego, 6) wieńce innych Towarzystw humanitarnych, 7) wieńce Redakcji pism lwowskich, 8) wieńce zakładów finansowych, 9) wieniec Tow. zaliczkowego, 10) wieniec od weteranów z r. 1831. 11) wieniec od narodu polskiego przez Komitet ofiarowany, l) karawan, m) Rodzina, n) Rada miejska, o) Uniwersytet, Szkoła Politechniczna, Gremium profesorów szkół średnich, p) Redakcje czasopism polskich, Koło literackie, Towarzystwo Pedagogiczne r) Reprezentanci Władz s) Zakłady finansowe, t) Młodzież Uniwersytetu i politechniki i zakładów specyalnych, u) publiczność.

IV. Od bramy cmentarnéj aż do grobu Zwłoki nieść się będzie w następującym porządku: a) Młodzież b) Tow. »Gwiazda« c) Tow. zaliczkowe d) Literaci e) Weterani f) Komitet.

V. Przemowy nad mogiłą: Waleryan Podlewski
Ks. Fl. Lickendorf

Spiew Chóru męskiego.

Publiczność uprasza się o ścisłe przestrzeganie porządku — Komitet zaopatrzony będzie w oznaki. Deputacje z wieńcami zbiérają się o ½4 w podwórzu domu żałoby. Wywieszanie czarnych chorągwi i przystrojenie domów w oznaki załobne pożądane.

We Lwowie, dnia 28. marca 1882.

Komitet.

Z drukarni „Gaz. narod." J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Szanowny i Kochany Panie Tadeuszu!

Przesyłamy najserdeczniejsze życzenia wszystkiego dobrego, oraz śmiem przyłączyć drobny upominek z moich prac, który proszę przyjąć jako mały dowód wdzięczności, z jaką zostajemy

Wanda i Karol Młodniccy

Lwów 28° Paździer: 876r.

8/2

[illegible] inaczej,
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] ozdobione są [illegible]
[illegible] spokojnie,
[illegible]
[illegible].
[illegible]
[illegible],
jest sam właśnie przeszłością [illegible],
ale ja będę dzielnie nie sprzedawała

chciałabym spieniężyć wszystko naraz i pro-
[illegible] może za taśka, Pana Kto imie, tej Ko
zaleca? — gdyby więc Pan Dobr: pozwolił
przysłała bym te zabawki, bo może tylko o pa-
rę słów wodpowiedzi ta sama droga.
Przepraszam Pana Dobr: raz jeszcze tysiącami
słów, że prawie nieznajoma, udaje się z prośbą,
bo może mi uwierzy, że czynię to z wielką nieśmia-
łością, a chciała bym wiedzieć, że dostały w ręce,
gdzie słusznie ocenią uczucie [illegible]
i artyzm.
Proszę przyjąć wyrażenie całej mej czci
i szacunku z jakim zostaję,

Leontyna Hirniewska
w pomieszkaniu Księżnej Henryki Zawadowskiej
Ul: zielona L. 4.

I. [illegible]

II. [illegible]

III. [illegible] Zygmunta III z kości słoniowej z scenami wojennymi [illegible].

IV. Kałamarz [illegible] Króla Michała Korybuta, robota [illegible] z kości słoniowej.

Nowej REDAKCYA
„REFORMY"
Ulica św. Jana L. 13.

Kraków dnia 11. kwietnia 1883

Szanowny Doktorze!

Daruj Pan, że się tak spóźniłem z odpowiedzią – ale dziś dopiero mam trochę swobodnej głowy i czasu nie zajętego przyjmowaniem pytających: a co? a jak? Za ofiarowanie nam pracy Waszej o szkołach średnich ze stanowiska hygieny najserdeczniej dziękuję i proszę o łaskawie szybkie nadesłanie manuskryptu, ile możności całego, żebym go mógł sobie wcześnie odpowiednio podzielić. Żądane 200 exemplarzy odbitki przeszlemy. Rad jestem bardzo, że sprawa ta będzie przez fachowe pióro poruszona – a wiem, że nikt tak dobrze jak Pan konsyliarz temu zadaniu nie sprosta. Za życzliwy udział w wyborach Panu i bratu serdeczne dzięki – i wyrazy prawdziwej życzliwości i szacunku

Tadeusz Romanowicz

REDAKCYA
Nowej „REFORMY"
Ulica św. Jana L. 13.

Kraków dnia 16. czerwca 1883

Szanowny Doktorze!

Przepraszam za zwłokę w odpowiedzi. Asnyk wyjeżdżał — a jest on właściwym panem fejletonu, czekałem więc na niego. Na „Literaturę Ottomańską" nie ma on gustu; dla naszej publiczności nie byłoby to ponętne, a teraz po „Bulgaryi" która była w naszym fejletonie, i która także była za ciężką, trudno by nam było znowu z czemś tak mało ponętnym występować. Dla tego z ofiarowanej nam pracy p. Skomorowskiego korzystać nie możemy.

Za higienę szkolną dziękuję bardzo — zwróciła ona uwagę kompetentnych i nie powinna pozostać bez wpływu. Odbitki wysłałem.

Serdecznie pozdrawiam Wam i Panu Józefowi

Wasz

Tadeusz Romanowicz

1.

833

101

Szanowny Doktorze!

Będąc od tak dawna pozbawiony polskiego towarzystwa i tutaj nie mając nikogo z bliższych mi znajomych, korzystałem z uprzejmości p. Zillera, który wprowadził mnie do domu Szanownego Doktora. Słysząc od dawna tyle dobrego o całem Państwa [illegible] poznanie Pana i jego rodziny uważałem nie tylko za przyjemność, lecz i za zaszczyt dla siebie.

Wczoraj atoli zdziwiło mnie [illegible] gdy [illegible] jakobym [illegible] się [illegible] wrogo [illegible] Zmartwychwstańcom [illegible] a obecnie przy niem obstaje. Na to to tylko mogę powiedzieć, że nikt nigdy z ust moich nie słyszał nic takiego, coby mogło ubliżać wielebnym Zmartwychwstańcom. [illegible] Słuchałem co mi mówiono, co mi mówił i Doktor; swego jednak zdania nie wypowiadałem; jeśli wczoraj wypowiedziane przeze mnie moje przekonania nie zostały uwzględnione, bo jakżeby [illegible] nasze [illegible]? Pozwalam sobie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], że tylko [illegible] [illegible] [illegible]

nie ludzi. Jedno tylko co mogę mówić przeciw [illegible] i niezaprzeczone jego zasługi utwierdzały nigdy atoli do tego stopnia, żeby to uważał za czyn godny potępienia, jedynie za nierozsądność, która chociaż nic złego nikomu ani Francji ani Polsce nie zrobiła, ale też można było przewidzieć, że i dobrego z niej żadnego nie wypłynie. Że jednak gardził on w najlepszej intencji nawet dla polski, nikt o tem nie wątpi, kto tylko jest względem Towiańskiego bezstronny i nie uprzedzony.

Co do Zmartwychwstańców. Zetknąłem i poznałem Kalinkę dzieło o Poniatowskim i list Kajsiewicza a Ale nigdy zakon, szczególniej taki w którym obecnie żyją w swoim gronie takiego człowieka zacnego jak X. Julian Feliński, niezaprzeczenie naj znakomitszy dziś w polsce ksiądz. A dobry ksiądz nie może być złym polakiem, chyba w przekonaniu Dziennika Polskiego, który wyraźnie się oświadcza przeciw Chrześcijaństwu. Wreszcie jeden z najznakomitszych dziś obecnie w Polsce ludzi – Kalinowski (także wstępuje do tego zakonu

O Jezuitach nigdy ani słowa nie mówiłem. Zdanie Mickiewicza o nich najzupełniej podzielam. Obecnie to tylko mogę im zarzucić, że z obce[j] tak opie[ki] każe[go] stanu [illegible] Kościoła w Galicyi, odpowiednio do potrzeb nie są czynni.

Nigdy ani słowa ze X. Gołyńskim nie mówiłem. [illegible] przeciwny jego zasadom i jestem.

Co do mnie X. [illegible], jedyny mój chcąc zastanowić wolnego czasu, nie trzeba by nawet mnie samemu wykazać ujemną ich stronę. (+)

[illegible] z [illegible] twój zapytać P. Gillera [illegible] mówiłem o tem wszystkiem w tu pisze i mówiła [illegible] a on potwierdził, że innego nie było zdania.

Moje zdanie owszem o Polsce jest takie. Polska dotąd żyła dla prawdy, i prawda jej tylko może wskrzesić, a prawda jest tylko w Kościele. Podnosić [illegible] Kościół znaczy odbudowywać Polskę. Kto przeciw Kościołowi występuje ten najniższy jej nieprzyjaciel i pracuje tylko nad ostateczną jej zagubą. — Jeżeli mówię, że Polska powinna żyć dla siebie samej to znaczy zostać barbarzyńską, bo barbarzyństwo wszystko nawet idee najwznioślejsze,

+ [illegible] nie [illegible] osobistości.
[illegible] gdy
[illegible] ojców.
[illegible] otwarcie

8/25

zawód pracują [illegible] w szkole. [illegible] te [illegible]
chcę dziś obrazić [illegible] [illegible] [illegible]
Dziennika Polskiego, Niedawno [illegible] ich, ale
Łukasiewicz [illegible] które wychowało [illegible]
generacje, które nie ma pojęcia co to jest
[illegible] dzieło boże [illegible] o człowieku ubóstwiają
Najmłodsi [illegible] nie widzi, że to mówi do
[illegible] by [illegible] [illegible] dzieło „Nasi Uczeni"
[illegible] [illegible], jakie ma zasady i pojęcie Doktor.

Ma teraz Szanowny Doktór przed sobą mnie
jakim [illegible] jestem. Jeśli [illegible] [illegible] godzącego i sobą
stosunków mówić otwarcie i szczerze — będę także to
mówiąc w zamiarze [illegible] mam prawdziwy szacunek
dla nauk [illegible] i [illegible] zasad, [illegible] przykładami
[illegible] [illegible] na wiele osób oprócz wyżej wymienionych,
nie mogę się zgodzić.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku
i poważania i jakie mam zawsze [illegible]

Szanownego Doktora

Sługa Najniższy
Edward Nowakowski

Na zbliżające się ostatnie przymówki Pana i Doktora [illegible]
nie odpowiadałem, bo [illegible] nie [illegible] [illegible]
Może przez to, że nie wypowiadałem swego zdania i nie [illegible] [illegible]
wprowadziłem Go w błąd co do mnie. Więc obecnie już [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

527
178

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus
i Niepokalana i N. Pan. Boża!

Szanowny, Łaskawy Dostojny
Dobrodzieju!

Chociaż rok cały upłynął i anim
dał o sobie żadnej wieści, to wszakże mam
nadzieję, że Szanowny Doktor jeszcze mnie
nie zapomniał, i życzliwości swojej szacownej
dla mnie nie pozbawi mnie przeto. — Po roku
wędrówki powróciłem, i obecnie jestem
w Sędziszowie — w celi klasztornej i
w izbicie. Do Szanownego zaś Doktora
Dobrodzieja udaję się w bardzo ważnej
sprawie — naszego klasztoru — i śmiem się
spodziewać, że Łaskawy Doktor, jako
życzliwy dla naszego Zakonu (Kapucynów)
nie odmówi swej uczynności

których kleryków korzystnie pobierali
nauki Teologiczne w Rzymie i mieszkali
przy szkole tak u Dominikanów. Na
ten rok Dominikanie wymawiają się
z przyjęciem ich do siebie. Rok ten
znaczki dla tych Kleryków jest sta-
nowczy, bo osobny przed otrzymaniem
święceń i zdaniem examinów. Jedno
słówko przychylne Łaskawego Doktora
zniewoli Dominikanów, że i na ten
osobny rok przyjmą ich. Otóż
o to uniżenie i łaskawie, o
to dobre słówko śmiem jako Kapucyn
najpokorniej prosić Łaskawego Doktora
Szanowny i Czcigodny Doktor tyle
dobrego czyni, proszę do tylu
tych dobrych uczynków dołożyć jeszcze
jeden. Ś. O. Franciszek w którego
przemyśleniu liczę ten osobne Zostaję

doktor niezawodnie, że odtąd ze swoich
Kleryków [illegible] doktorów.
[illegible]
[illegible], jeśli
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Dominikanów [illegible]

[illegible] wiadomości
[illegible]
[illegible]
[illegible] podziękowanie, [illegible]
z wyrażeniem mego najgłębszego
uszanowania [illegible]

[illegible] Panu [illegible]
najniższy sługa

Lwów
3. Października.

Ks. Marian [illegible]
(J. Nowakowski)

[illegible] najgłębszego uszanowania
dla [illegible], i Pana [illegible]
[illegible]

który mi powinien na mnie w gniewie że nie zdołam do niego, bo za mnie mój [illegible] umysł jak [illegible] obojętni [illegible] wszystkiemi.

Może będę mógł wyjechać do [illegible] [illegible] pierwsze i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] najmniejszy pamiętam [illegible], najniższy [illegible] [illegible] [illegible].

Najniższy [illegible] [illegible] [illegible]

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus
i Najświętsza Matka Boża!

Najmilszy Doktorze!

Jak mam sobie tłumaczyć milczenie Szanownego Doktora. Podwójnie mi przykro oraz że przyzwyczaiłem zawsze mieć listy Doktora, chociażby żadnego nie było interesu, a powtóre nie wiem co się stało z artykułem.

Mnie już zdawna być nie zły, ale gdy to o nie o mnie chodzi, lecz o rzecz, to jeśli Doktor uważa go za niedorzeczny, to proszę mi go odesłać, – a jeśli go Doktor zechciej po poprawić, przerobić – wszystko na rozkazy do woli Doktora –
Nie wyobrażam sobie, aby zaginął na poczcie. Dla tego najuprzejmiej proszę niezwłocznie choć kilka [illegible]

9/

sówcy odpowiedni -

z uczynków uważam

, najpiękniejszy przyjaźń.

Błotna.

Czy doktor Dobrodziej zna

wiernego O. Fidelisa, Kapucyna?

Jeśliby nie znał, dobrzeby było

gdyby się poznał z nim, i

uważnie objaśnił go o Niemcach

niższej mowy, o których on nie ma

żadnego nawet wyobrażenia

Czekam odpowiedzi

Szanowny Jmć Pan
Doktor Tadeusz
Żuliński

przez grzeczn.

648

A. S.

949
115

Łaskawy i Kochany Doktorze Dobrzycki!

Przeczytałem z [illegible] Pana [illegible]

i [illegible] dostojnemu [illegible] nie

[illegible] do Rucker. [illegible]

[illegible] – [illegible] Vinaver [illegible]

[illegible] [illegible]. Vinaver – musiał

[illegible] – i był. Nie był

[illegible] ale i [illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] –

[illegible] [illegible] jest

[illegible] [illegible]. [illegible], to

[illegible] w [illegible]

[illegible] [illegible]

i [illegible] [illegible]

[illegible]
[illegible] mocy [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
pod[illegible] [illegible]
Z [illegible] – [illegible]
[illegible]
[illegible] na [illegible]
[illegible] – na [illegible]
jak [illegible]
jakiéj [illegible] 2 [illegible] więcej energii nie [illegible] – a [illegible] Ruch, bardzo powoli się rusza. Pominąć jak [illegible] i [illegible] [illegible] połowania nie [illegible]

[illegible]
[illegible] (c.d.)
czuci i harmonii, spokoj zacny – wynik danej
12 latkiebnej – i zasad pewnych – ale dla [illegible]
[illegible] Kościelnej [illegible] – zapału, potęgi
mocy nie w atakach, w unikaniu i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] dobra.
Jak [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] – [illegible] [illegible] pozyskiwał dośc
[illegible]. Jak [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible]
[illegible]. Ruch wiodący temi zasadami i kierunkiem
[illegible] nie wstępuje w otyczności polemiczne – bo
jego stała obrona. Jak nie dowodzi, gdy kiedy
wszystko [illegible] [illegible] [illegible] – nie wiele [illegible]
[illegible] i nie [illegible], tak i w [illegible]
[illegible]. A że wystawiony piękna, [illegible]
nadzieja, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] – bo powstał chce osiągnięcia tego dobra –
Z największem uszanowaniem i najgłębszą
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] –

13. Dowiedziałem się z najpewniejszych źródeł, że Biskup
Strossmayer – najszczerszy oddany [illegible], on to
właśnie podjudza Gladstona – wiezie [illegible] [illegible]
[illegible] 10. [illegible] Kroatów w [illegible] [illegible]
Korrespondencję z [illegible] i [illegible] tylko jest [illegible]
[illegible] się tylko [illegible] [illegible] – na [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] i [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] Dziesiątki [illegible]

Ha! nie zawsze [illegible]

[illegible]

[illegible]

Tira [illegible]

[illegible]

i [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

jeśli Dr [illegible] publicznej [illegible] przez [illegible] w Mieście [illegible] np.

str. 29. [illegible]: „Przewai zator [illegible] to

7 zy, [illegible] więcej [illegible]" [illegible]

str. 36. [illegible] na [illegible]

[illegible], do jest [illegible] [illegible]

Villeneuve (Seine et Oise) 1874 6 lutego 119

Kochany Kolego.

Wiesz zapewne o moim losie... Zostałem przygnębiony moją niepowetowaną stratą. Bóg mi zagarnął całe moje szczęście... żyć by mi już nie warto gdybym nie miał obowiązków dla mojego dziecka – biednej sierotki. Przysposobić jej wychowanie porządne, by była kiedyś polką i chrześcijanką. Każą mi się zawczasu oglądać by za-dom ten tworzyć: a co ~~tu~~ na miejscu o mnie samemu niełatwo. Chciałem się zbliżyć gdzie do jakiegoś większego miasta. Obecnie nawet targuję posady jednego z najbardziej wziętych lekarzy w Fontainebleau, ~~tego~~ rodzinnego miejsca mojej żony i jej braci, a nawet przedniego przyjaciela mojej jej własnego. Nie wiem jednak dotąd na czym się ten targ skończy. W tej chwili otrzymałem list od mego stryjecznego brata Stanisława...

Kreckowi z Galicyi, który mi prawi o posadzie w Żółkwi, o utracie stanu mającej klienteli Dra Wagnera, o szpitalu przynoszącym 1000 reńskich rocznie etc., słowem o posadzie dosyć wygodnej i korzystnej o którą radzi mi się starać. Upraszam więc Ciebie, Kochany Kolego, byś był tyle na mnie łaskaw, odpowiedzieć mi więcej o tej posadzie. Ile Żółkiew posiada mieszkańców, ile ma lekarzy, ile aptek, jakiego rodzaju i stanu są klienci, jakie jest towarzystwo i rozrywki towarzyskie jak również co do wychowania dzieci? Jak daleko Żółkiew jest od Lwowa i czy jest kolej żelazna między niemi? Czy mogę w mojej samej liczyć na pewne powodzenie w Żółkwi? które dałaby mi względnie wychowanie przyszłości mojego dziecka. Czy w Galicyi egzystuje ten sam barbarzyński zwyczaj - jak w cywilizowanej Francyi, że się klientelę sprzedaje i kupuje? a czy musiałbym Koledze Wagnerowi pewną sumę zapłacić? w obecnych moich finansowych kłopotach byłoby mi to niepodobnym. Mówił mi Stanisław że wiele tam u was zależy od Dra Jasińskiego, a z którym Kolega jesteś podobno dobrze; wiem więc i mam nadzieję że nie odmówisz mi swego łaskawego poparcia w razie potrzeby.

Byś ci dać lepszą ideę mojego porówna-
-nia dwóch pozycji do siebie, powiem Ci
że od 7iu lat mego pobytu w Villeprez
zarabiam rocznie przeciętnie 8500 franków.
Jest ci to wprawdzie niezły w względem,
~~do~~ do drożyzny lub tandecji miejscowej.
Ja bawiąc przy tymże doświadczeniu
nie mogłem dotąd z rzeczonej summy
żadnej zrobić oszczędności: jest ona więc
drugą i małą zarazem, gdy po dwudziestu la-
tach pięćdziesiątej naszej pracy na starość lub
na wypadek kalectwa zostanie mi może tyl-
-ko kij i torba lub honor skończenia
życia w szpitalu bezpłatnie. Gdybym
był sam ~~dziś~~ tylko, byłbym niezawodnie
w tej pozycji zadowolonym z podobnej per-
-spektywy i nie szukałbym nic lepszego.
Dziś zaś nie mogę poprzestać na tem, zamie-
rzając niezwłocznie ożenić się, i nieco się
ustalić zupełnie. Gdyby to było potrzebnem dodaję
że od ... mam teraz 34 lat wieku,
i dwa patenta: jeden z 1861 r. w Moskwie
a drugi z 1867 w Paryżu. Czy mógłbym
odrazu po przyjeździe do Galicji mieć prawo
praktyki? Czy należałoby składać jakie
egzamina? Czy są w tem wielkie trud-
ności dla przybyszów a naszych przybłędów?
Czy należy zarazem się starać o prawo oby-
-watelstwa? Czy to konieczne i czy pocią-
ga za sobą jakie expensa lub trudności?

J6c

Zamęczam Cię, Kochany Kolego, nawałem pytań – prawdziwie nadu-żywając Twojej cierpliwości i dobroci. Zrobiłbyś jednak wielki uczynek mi-łosierdzia i koleżeńskiej usługi odpo-wiadając mi jak najkrócej na moje przedstawione projekta.

Z prawdziwą życzliwością i poważaniem zostaję kolegą

Dr Okinczyc Al.

d. 20 Maja 1874 r. Villepreux

Szanowny i Kochany Kolego.

Czego uczuł [illegible] dziś, żeś się podźwignął ze swej ciężkiej choroby [illegible]

[illegible] Przegrań[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] i rozpadali do owczy
zabijanej całkowicie wszystkie dni kiedy wy-
przeczytali, że każdy nie może świeci dla
[illegible] wydarzeń. [illegible]
[illegible]
[illegible] Zresztą [illegible]

[illegible]

Łaskawy Panie!

Pod ciężarem okropnego ciosu, który tak niespodziewanie dotknął naszą rodzinę, nie mam jeszcze dość siły odwiedzić Pana osobiście, aby mu podziękować za oddane nam w tej ciężkiej chwili usługi, pozwalam sobie tymczasem piśmiennie w kilku słowach złożyć najserdeczniejsze podziękowanie tak w moim jak i całej rodziny imieniu. Może Bóg da doczekać chwili w której nie samemi tylko słowami będę w stanie okazać Panu naszą wdzięczność. Tymczasem [illegible] się ograniczam się na tych kilku wyrazach i kończę list mój z zapewnieniem szacunku i poważania wysokiego ze strony nas wszystkich

Ch. P[illegible]



Zarząd Muzeum

Narodowego w Rapperswyl.

[illegible], 23. grudnia 71

Szanowny Panie.

Dobro interesów polskich wymaga częstego porozumiewania się.

W numerze 23 grudnia czytałem z zadziwieniem w Kuryerze Poznańskim niedorzeczną napaść na Ruch, jaką w korespondencyi z Krakowa, po mojej odpowiedzi [illegible] Warszawskiemu. W tej korespondencyi zwolennik Czasu t. j. dwa dzienniki [illegible] [illegible] współpracowników jako „podkopujące zasady i [illegible] „wszystkiemu co prawdziwie narodowe, tj. w tradycyi i [illegible] „dawniejszej pracy oparte, występują przeciw temu co jedyne „religii katolickiej, władzę patryotyzm i [illegible] „religijność w mistycyzm, mesyanizm [illegible] „patryotyzm to, co wyższe całej [illegible] tradycyi 1863 r. „i religijność, która jest rodzajem jakiegoś schizmatyckiego „mesyanizmu. Chcą wprowadzić jakiś kult narodowy i obchody roczne przezywają świętami.” (Wspomina o naszym [illegible] obchodów Mickiewicza jako dziko przesadnej „formy, choć wyłącznie bałwochwalstwa w której się [illegible] „o [illegible] Ojczyzny, [illegible] humanitaryzmu [illegible] „ubóstwiającego.”

„Pod warunkiem spotykamy w obecnej chwili zwłaszcza „[illegible] jako stawające [illegible] nasi wrogowie. „[illegible] wstąpić, że w myśl instrukcyi [illegible]



„rozesłano po miastach polskich i między młodzież pro-
„wokatorów, aby choć pozory jakiejś agitacyi wywołać.
„Nie powiodło im się dotychczas.

Tu mowa o [illegible] [illegible] [illegible] w Krakowie.

„Wszystkie jednak agitacye mają punkt oparcia w prasie
„Narodowej [illegible] pisma te podniosły niepotrzebnie
„[illegible], bo tylko im dobrej wiary i patryotyzmu przyznajemy
„[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
„z [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] dziś [illegible] nam trzeba [illegible], wszystkie
„stłumić boleść i stać cicho, utrzymując duch w pracy,
„bo niczego bardziej nie pragną ci [illegible]
„nas zniszczyć, jak tego, aby mogli nas podniecić
„do nieopatrznego ruchu, do katastrofy [illegible]."

Kwestya przyjęcia tej korespondencyi jak przyjęto
Warszawską w Krakowie [illegible] [illegible]
[illegible] podpisanie [illegible]. Warto więc wyjaśnić
i dać odprawę zarozumiałym [illegible].

Schodzi się Pan nie dodatni dobre wiadomości w tej sprawie
z [illegible] reprezentacyi i [illegible] [illegible].
Tymczasem w Londynie, Wiedniu, Rzymie, z Stambułu i Paryża
otrzymano [illegible] ważne z powodu [illegible] [illegible]
pełne faktów [illegible] Polski [illegible] [illegible]
Francyi, Anglii, Włoch, Austryi i Rosyi [illegible]

Co pisze do Pani [illegible] Agent ze Stambułu? Kto to [illegible] czy nie już tego u Stambuła? [illegible]. Trzeba [illegible] [illegible] niepodległości i [illegible] [illegible] [illegible] wojny.

W Rapperswylu zaczynają [illegible] profesorowie [illegible] polskiego, i tak to professor (Flottyga) który mówi o Rossyi, pisze z podziękowaniem że [illegible] ~~[illegible]~~ w Muzeum.

Wczoraj Adam z Monachium i [illegible] [illegible] głosić [illegible] za [illegible] dni.

P. [illegible] przysłał [illegible] pisze [illegible] mnie o [illegible] w sprawie z powodu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] opłaty dla Muzeum [illegible] pisze aby podać Rapperswyl do [illegible] [illegible] głównych [illegible] [illegible] [illegible] w kraju i za granicą i [illegible] [illegible] [illegible] o książce w Dziennikach. [illegible] [illegible] o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] to [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przysłać.

Paryż, dnia 5 Kwietnia 1877
6 49, rue de la Chaussée d'Antin

Szanowny Panie,

Najserdeczniejsze dzięki Panu za list do Tokarzewicza, w którym oznajmiasz łaskawą gotowość zaopiekowania się siostrą moją w przejeździe przez Lwów i Kraków do Paryża. Zobowiązaliście mię tem Państwo na całe życie, gdyż sprowadzenie siostry jest wynikiem kilkuletnich już pragnień i starań które dopiero dzisiaj, i to niebez obaw wielkich zdecydowałem się urzeczywistnić.

Załączam przy niniejszym mandat na franków 270. Z tych pieniędzy raczy Pan więcej części stosowną na kupienie rubli 10, które pokornie upraszam wypłać siostrze mojej, pod adresem: Mademoiselle Marie Oriszak à Krzemieniec (Ея Высокоблагородію Марии Оришак, Волынской Губерніи въ Городъ Кременецъ). Te dziesięć rubli służyć będą siostrze mojej na drogę z Krzemieńca do Lwowa. Panna Marya Oriszak jest przyjaciółką siostry mojej jak córką Państwa, u których siostra bawi od lat kilku.

Nie wysłałem owych 10 rubli wprost, dlatego naprzód że o posłanych przed czteroma tygodniami 30 rublach

przez bankiera Günsburga nie miałem dotąd wiadomości, a powtóre, że radbym abyś Szanowny Pan, przyjąwszy raz na siebie ciężar dopomożenia nam stał się ofiarą szlachetnej swojej gotowości nawet w tak drobnych szczegółach.

Siostrze dałem, wołając rekomendowanym, wszystkie wskazówki jakie Pan uczynić raczyłeś we względzie spotkania się na dworcu Kolei żelaznej. Przed wyjazdem z Brodów, siostra prześle Panu telegram zawiadamiający. Rysopisu jej dać bym nie mógł, gdyż opuściłem kraj gdzie ona była małym dzieckiem. Załączam więc fotografię siostry robioną przed dwoma laty.

Opisałem siostrze jak ma sobie radzić w podróży, o ile stor-czyło mi wiadomości. Ale Państwo najuprzejmiej obligują, abyście jej dali do Krakowa takie rekomendacye, z których by przedewszystkiem w Wiedniu skorzystać mogła. Wątpię bardzo aby Zosia posiadała język Niemiecki, więc prawdziwa bieda podróży zacznie się dopiero o mil kilkadziesiąt od Ojczyzny.

Żeby zaś do ostatka korzystać z dobroci i łaski Pańskiej, poleciłem siostrze udać się do Pana jeszcze i w kwestyi swojego zdrowia. W kilku listach dziewczyna skarżyła się na dolegliwości i cierpienia. Słabę znać ma piersi, jak i większość naszego rodzeństwa. Być może że

871
128

że przy zmianie klimatu, bodaj te środki o jakich wskazanie prosiemy oddziałają skutecznie. Pozwoliłem sobie tak pisać Siostrze: "u Drowi Tadeuszowi Żelińskiemu wypowiedz się nietylko jak lekarzowi ale jak bratu." Słowa te w ustach nieznajomego nie powinny Pana dotykać. Zostawiliście Państwo na wychodztwie takie wspomnienia że w imię jego każdemu uczciwie myślącemu Polakowi wolno odzywać się do Was jak do osób najbliższych sercu.

Z takiem uczuciem piszę list niniejszy, proszę Szanownego Pana o przyjęcie serdecznego bratniego uścisku dłoni

Teofil Łapławski

P.S. Tokarzewicz Igor wyraży szacunku i życzliwości.

P.P.S. Sądziłem, wreszcie jeden z moich znajomych tak mię poinformował, iż pieniądze mogą, według nowozawartej konwencji między Francyą i Austryą - być wysłane w Mandacie pocztowym - W tem dowiaduję się iż takowy układ nie egzystuje z Francyą i Austryą.

872

By jednak ~~jednak~~ wygrać naczasie, w przypiśku uwiadamiam Czcigodnego Pana, że wspomnianą kwotę na poczet książ fr: 270 - wysełam przez bankiera Günsgb[urga]

T. P.

Ni u Günsburga ani u Rotschilda niechciano niejexpedjować pieniędzy, postanowiłem przetto wysłać takową kwotę i we Francuzkiej monecie.

86

Paryż dnia 8 kwietnia 1877.

N°9

Szanowny i Łaskawy Panie,

Dopiero przedwczoraj wysłałem na Pańskie imię pieniądze dla Siostry. Nigdy się nie spodziewałem aby tyle było trudności przy expedycyi 270 franków. Bankierowie tutejsi do których się udawałem nie mają stosunków ze Lwowem. Poczta zaś nie wydaje do Austryi mandatów (chociaż do Niemiec takowe wydaje) ani też nie przyjmuje listów deklarowanych. Pieniądze więc poszły onegdaj w piątek w liście rekomendowanym.

Jeżeli takowe Szanowny Pan otrzymałeś, najpokorniej upraszam o kupienie 10 rubli dla Siostry i zakomunikowanie jej że reszta pieniędzy na drogę czeka na nią we Lwowie do którego możecie ją Panowie teraz na przyjazd zaprosić.

Gdyby zaś, broń Boże czego, pieniędzy Pan Dobrodziej nie otrzymał, racz Łaskawie natychmiast reklamować na poczcie i mnie jednocześnie zawiadomić jeśli można, najspieszniej.

87/4

Stokrotnie przepraszam za tyle trudów i ambarasów, włożonych na Pana.

Na placu Paryzkim panuje obecnie przekonanie, że Wojna jest nieuniknioną i nastąpi w dniu 1/13 6. m. Pojmie więc Szanowny Pan mój niepokój o czemprędszy wyjazd Siostry z Rossyi. Przytem w tej oto chwili odbieram list od brata mego, Józefa, z Poznańskiego, że w dniu 11. 6 m. przyjeżdża on do Paryża, towarzysząc księciu Gustawowi Czartoryskiemu, i że za nim do Włoch razem wyjadą, brat mój zabawi tutaj ze dwa tygodnie. Jakież by to było szczęście, gdyby Siostra moja przybyć mogła jeszcze na czas, by ją z bratem Józefem się widzieć. Druga taka okoliczność nie prędko się chyba zdarzy. Racz przetto czcigodny i Łaskawy Panie nie przemilczeć o tej nowinie w liście swoim do Siostry mej.

Raz jeszcze przepraszam i dziękuję, że tak nadużywam dobroci Pańskiej i proszę o przyjęcie zapewnienia serdecznej czci i życzliwości.

Teofil Papławski

876





